



MIESIĘCZNIK
STOWARZYSZENIA
BIBLIOTEKARZY POLSKICH
I BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ M.ST. WARSZAWY

11-12/1994

BIBLIOTEKARZ

Frederick J. FRIEND:

Współpraca bibliotek
wschodnio- i zachodnioeuropejskich:
aspekty ludzkie i technologiczne
elektronicznego dostarczania dokumentów

Wiesław NIESIOBĘDZKI:

Uwagi o bibliotekach i warunkach
edukacji kulturalnej

Marian WALCZAK:

Poszukiwanie nowych form kształcenia
i doskonalenia zawodowego bibliotekarzy

Radosław CYBULSKI:

Podyplomowe Studium Bibliotek Naukowych
w IBIN UW

Od redaktora

Publikowane w numerze artykuły Radosława Cybulskiego o Podyplomowym Studium Bibliotek Naukowych i Mariana Walczaka o kształceniu bibliotekarzy skłaniają do zadumy i postawienia pytania, czy stać nas na nowoczesne bibliotekarstwo, czy w perspektywie następnych kilku czy kilkunastu lat możemy myśleć o osiągnięciu poziomu bibliotekarstwa krajów zachodnich, które z pewnością nie będzie oczekiwało aż my osiągniemy jego obecny poziom. Pytanie o możliwość przyspieszenia procesów modernizacyjnych nabiera szczególnego dramatyizmu w kontekście wielu tekstów publikowanych na naszych łamach, a m.in. Fredericka J. Frienda o elektronicznym dostarczaniu dokumentów czy Katarzyny Diehl, informującej, bardzo interesująco i wyczerpująco, o problemach nurtujących uczestników konferencji LIBER w Getyndze.

Oczywiście, nie tylko od systemu kształcenia zależy przyszłość bibliotek polskich i infrastruktury informacyjnej kraju. Ale kształcenie z pewnością stanowi jeden z ważniejszych czynników szybkiej modernizacji bibliotek. Jeśli się z tą tezą zgadzamy, to nie wolno nam przejść obojętnie obok bardzo czarnej oceny M. Walczaka, który w publikowanym artykule stwierdza: „Ubóstwo materialne i dzisiejsza degradacja ekonomiczna zawodu nie upoważniają do przekazywania uczącym się treści niepotrzebnych, przestarzałych, oderwanych od praktyki bibliotecznej, odbiegających od wymogów współczesności i oczekiwań przyszłości i to jeszcze w rachitycznych i dyskusyjnych strukturach czy formach szkolnych i pozaszkolnych”. Jeśli ocena naszego Autora jest prawdziwa, to wszystkie szkoły bibliotekarskie serwujące uczącym się tego rodzaju wiedzę powinny być natychmiast rozpedzone „na cztery wiatry”. Ci, którym udało się nie ukończyć takich szkół, pojawiłby się w bibliotekach bez obciążającego i przeskadzającego balastu wiedzy, którą charakteryzuje M. Walczak.

Sądzę, że Czytelnik może mieć kłopoty z wyrobieniem sobie własnego poglądu na sytuację w zakresie kształcenia bibliotekarzy. Opinii podobnych do wyżej cytowanej, pojawia się sporo. W prasie społeczno-kulturalnej i fachowej publikowane są nawet teksty, które – jak pisze R. Cybulski – zawierają drwinę z obecnego systemu kształcenia bibliotekarzy. Opinii odmiennych, przeciwstawiających się tak ciemnemu obrazowi kształcenia – prawie nie ma. Dyskusji nikt nie podejmuje. Doświadczenie jednak uczy, że rzeczywistość nigdy nie jest albo wyłącznie czarna, albo wyłącznie biała. Problem istnieje. Dobrze, że zauważyło go Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Wędeł wstępnych zamierzeń, przyszłoroczne doroczne forum tej organizacji ma być poświęcone kształceniu bibliotekarzy. Oby ten zamysł udało się zrealizować.

Osobiście liczę na to, że dojdzie w końcu do otwartej dyskusji przedstawicieli szkół bibliotekarskich i pracodawców bibliotekarzy. Do tej pory takiej dyskusji obie strony nie podejmowały. W rezultacie oczekiwania pracodawców nie miały większego wpływu na układanie i realizowane programy studiów. W dotychczasowych dyskusjach nad systemem kształcenia głos zabierali głównie przedstawiciele szkół bibliotekarskich, którzy dość łatwo udowadniali krytykom, że racji nie mają. Czy dojdzie do takiej samej dyskusji na owym forum – zobaczymy. Mam podstawę do przypuszczenia, że będzie inaczej, że dominować będzie wspólne poszukiwanie dróg wyjścia z tej – co tu ukrywać – dość kiepskiej sytuacji. Bibliotekom potrzebny jest bowiem zastrzyk świeżej krwi w postaci specjalistów od komputerów i zarządzania, zaś szkoły bibliotekarskie nie mogą się uporać z narastającym kryzysem. Nie do zachowania jest sytuacja, gdy biblioteki są omijane przez absolwentów szkół bibliotekarskich, a wyszkolenie specjalistów w zakresie komputeryzacji i zarządzania odbywa się w trybie szkolenia przywarsztatowego w bibliotekach. W rezultacie tak wyszkolonym specjalistom brakuje wiele, a skłonność do powielania wzorców zastanych w bibliotekach utrudnia przyswajanie sobie rozwiązań nowoczesnych. Najtrudniejsza jest chyba sytuacja w zakresie przygotowania specjalistów od zarządzania. Takowych szkoły bibliotekarskie nie przygotowują, a w każdym razie dawka wiedzy i umiejętności, jaką ze szkół wynoszą, jest niewystarczająca do pokierowania procesem modernizacji nie tylko biblioteki, ale i działalności jej poszczególnych komórek czy zespołów. Skutek jest taki, że absolwenci przychodzą do biblioteki i przyswajają sobie wzory zarządzania, które już dawno powinny być zmienione.

Szkoły też oczekują wsparcia. W ostatnich latach utraciły wielu wartościowych dydaktyków, którzy przeszli do biznesu lub bardziej popłatnych zajęć. Łuki wypełniane są bardzo często samodzielnymi pracownikami naukowymi, którzy na tym co istotne dla funkcjonowania nowoczesnych bibliotek po prostu się nie znają. Absurdalność przepisów dotyczących zatrudniania w szkołach bibliotekarskich samodzielnych pracowników naukowych jest dla wszystkich oczywista, lecz szkoły same z tym problemem nie są w stanie – jak na razie – poradzić sobie i w związku z tym sytuacja tych szkół z każdym rokiem pogarsza się.

Szukanie środków zaradczych nie powinno jednak sprowadzać się do ukrywania czy wyszydzania słabości, bo to łatwe i każdy średnio inteligentny człowiek to potrafi. Pożytku z tego nie ma żadnego. Trzeba natomiast chcieć i umieć stworzyć przymierze ludzi, którzy będą chcieli i unieśli zmienić niekorzystną sytuację. W przymierzu tym muszą uczestniczyć ludzie z różnych kręgów naszego środowiska, bo tylko wtedy możliwe będzie silniejsze wsparcie podejmowanych działań.

Jan Wołosz

The British Council is an independent, non-political organisation and is Britain's principal agency for international cultural relations. It provides access to British ideas, talents and experience through training, books and information, the English language, the arts, science and technology. The British Council has worked in Poland for over fifty years.

The British Council has a large library and information service network in Poland comprising a headquarters at the Council's Warsaw premises and ten regional centres. The regional centres are run in partnership between the British Council and the universities. The libraries provide lending, reference and information services and are open access.

The British Council is now seeking Polish nationals to fill the following three post:

Librarian Warsaw

Library Assistant

Library Assistant

Librarian Warsaw - duties:

Librarian Warsaw will be responsible for the daily management of the Council's Warsaw library and information services (LIS) and for the implementation in Warsaw of the promotion and marketing strategy for the Council's LIS. Other duties will, eventually, include identification of the training needs of Warsaw LIS staff (13 people); proposals for and organisation of appropriate training. The post will act for Librarian Poland during the latter's absence on annual leave etc.

Qualifications: Graduate of tertiary level institution. Recognised degree/diploma in LIS studies

Skills: Use of CD-ROM and on line information technology. Word processing and use of spreadsheets. Good spoken and written English

Experience: Senior post(s) held in information centre or in the book trade. Management of staff. Financial management

Library Assistants - duties:

Library assistants' duties will include: shelving books and other materials; issuing books and audio-visual materials; dealing with book reservations and overdue notices; enrolling new members; collecting fees and fines; compiling statistics; inputting membership details onto a database.

Qualifications: Minimum Matura

Skills: Basic computer skills. Good spoken English. Numeracy skills.

Experience: Post(s) in any service sector with daily contact with members of the public.

Competitive salaries plus performance pay/bonus for all three posts

Detailed CV and letter of interest (in English) should be submitted **by 30 December** to:

Assistant Director (Books Libraries & Information)

The British Council

Al. Jerozolimskie 59

00-697 Warszawa

Tel.: 6287401/3, 6283663

Fax: 6219955

Frederick J. Friend

Współpraca bibliotek wschodnio- i zachodnio-europejskich: aspekty ludzkie i technologiczne elektronicznego dostarczania dokumentów

Elektroniczne dostarczanie dokumentów sposobem rozwiązania problemu w przypadku materiałów o mało intensywnym wykorzystaniu — system RLG Ariel w Wlk. Brytanii — potrzeba nawiązania kontaktów z sieciami w Europie Wschodniej — sprzęt i oprogramowanie potrzebne do elektronicznego przekazywania danych — koszty takiego dostarczania dokumentów — potrzeba współpracy i bezpośrednich kontaktów młodych bibliotekarzy z obu części Europy (red.)

Przed 200 laty podróż z Londynu do Pragi trwała około dwóch tygodni, zaś obecnie to zaledwie dwie godziny samolotem. Co więcej, wystarczą zaledwie dwie minuty, by wczytać artykuł z czasopisma odpowiednim skanerem i przesłać go w ramach elektronicznego dostarczania dokumentów. Dla kontrastu — tradycyjne wypożyczenia międzybiblioteczne nie biją żadnych światowych rekordów prędkości! Rewolucja komunikacyjna, której jesteśmy obecnie świadkami, może przekształcić dostęp do informacji w taki sam sposób, jak samolot przekształcił podróżowanie. Celem niniejszego artykułu jest omówienie, w jaki sposób można by było spożytkować moc nowoczesnej telekomunikacji dla lepszej obsługi użytkowników bibliotek w Europie Wschodniej i Zachodniej poprzez nawiązanie współpracy w zakresie elektronicznego dostarczania dokumentów. Artykuł ten w pewnej mierze nawiązuje w sposób bardziej szczegółowy do mojego wystąpienia na temat dostarczania dokumentów w skali światowej, zaprezentowanego na Konferencji

IFLA w Barcelonie w roku ubiegłym, a opublikowanego w „IFLA Journal”, nr 19:4. I tak, choć przedmiotem mojego zainteresowania w niniejszej pracy jest głównie elektroniczne dostarczanie dokumentów, postaram się osadzić to szczególnie dynamiczne zjawisko w kontekście ogólnych korzyści płynących ze współpracy międzybibliotecznej.

Punktem wyjścia takiego omówienia musi być zapotrzebowanie ze strony kadry naukowej i studentów we wszystkich częściach Europy na dostęp do stale rosnącej ilości literatury. Liczba publikowanych prac badawczych stale rośnie, ale jednocześnie restrykcyjna polityka finansowania bibliotek udaremnia pozyskiwanie egzemplarzy publikacji, których ceny również poważnie rosną. Ani współpraca bibliotek, ani elektroniczne dostarczanie dokumentów nie przyniosą cudownych rozwiązań tych problemów. Nie ma dobrej alternatywy świadczenia rzetelnych, tradycyjnych usług bibliotecznych, dogodnych dla czytelników. W przypadku publikacji najpoczytniejszych najbardziej ekonomicznym rozwiązaniem ciągle wydaje się być zakupienie egzemplarza drukowanego i umieszczenie go na półce bibliotecznej. Niemniej, z drugiej strony rośnie liczba materiałów, których rzadkie wykorzystywanie przez użytkowników nie uzasadnia zakupu. To właśnie dla tego typu dokumentów, zwłaszcza czasopism, które być może same w sobie są cenne, lecz nie cieszą się zbyt dużą popularnością, elektroniczne dostarczanie dokumentów jest tym złotym środkiem, który sprostą zapotrzebowaniu użytkowników na szybki dostęp do informacji.

Ufam, że moje dotychczasowe refleksje zostaną uznane za wspólne bibliotekarzom w wielu częściach globu. Sprawą na dzisiaj jest problem, w jaki sposób można przełożyć tę teorię na wymierną praktykę współpracy między bibliotekami Europy Wschodniej i Zachodniej. Pragnę się tu oprzeć na doświadczeniach elektronicznego dostarczania dokumentów w Zjednoczonym Królestwie, w oparciu o oprogramowanie Ariel Zespołu Bibliotek Naukowych (Research Libraries' Group Ariel RLG) i o nową akademicką sieć komputerową

nazwaną SuperJANET. Nasze testowanie tego systemu w roku 1993 dowiodło, że dla zapewnienia niezawodnych usług, ważniejsze od spraw technicznych są rozwiązania organizacyjne. Problemy techniczne, takie jak podłączenie do Internetu, także należy zbadać i rozwiązać, niemniej koneksje organizacyjne muszą być równie niezawodne, jak połączenia sieciowe. Jedną z największych bolączek w trakcie prób systemu RLG Ariel w Wielkiej Brytanii był brak centralnego katalogu wydawnictw ciągłych w Zjednoczonym Królestwie. Nie miało to nic wspólnego z samym systemem RLG Ariel, gdyż mogło stanowić problem przy zastosowaniu każdego innego wybranego oprogramowania, lecz stanowi znakomity przykład kwestii organizacyjnych, które muszą być rozwiązane. Nie dysponując katalogiem centralnym wydawnictw ciągłych w bibliotekach Zjednoczonego Królestwa, musieliśmy zgadywać, do której biblioteki należy wysłać rewers, a zgadywanie nie stanowi dobrej bazy dla usług efektywnych i ekonomicznych. Z tego doświadczenia wyniosłem lekcję, iż dla urzeczywistnienia dobrodziejstw płynących z rozwoju technologii potrzebna jest dobra współpraca między bibliotekami.

Zainteresowałem się właśnie systemem RLG Ariel z uwagi na podstawową koncepcję tego systemu, która traktuje współpracę między bibliotekami jako czynnik doskonalący serwisy dla użytkowników. System stanowi alternatywę dla centralnej obsługi rewersów przez międzynarodowy ośrodek dostarczania dokumentów, taki chociażby, jak ten prowadzony przez Bibliotekę Brytyjską w Boston Spa w Anglii. Biblioteka Brytyjska świadczy rzetelne usługi dla bibliotek na całym świecie i w Wielkiej Brytanii, od których to usług staliśmy się bardzo uzależnieni. W pewnym jednak sensie staliśmy się zbyt zależni od Biblioteki Brytyjskiej i ponieśliśmy klęskę przy rozbudowywaniu systemów biblioteka-biblioteka, tj. wspólnych zasobów (sharing of resources). Łatwość, z jaką można łączyć jedną bibliotekę z drugą poprzez nowopowstałe sieci, skłania nas do zrewidowania naszej strategii współpracy międzybibliotecznej. Częściowym moim zamiarem podczas badania systemu RLG Ariel było przeświadczenie, że dla przyszłego wykorzystywania elektronicznego dostarczania dokumentów, konieczne będzie przetestowanie jakości i kosztów usług Biblioteki Brytyjskiej w porównaniu z tymi, które moglibyśmy zapewnić poprzez współpracę międzybiblioteczną.

System RLG Ariel dostarcza środków, za pomocą których rewers może być wysłany do innej biblioteki, gdzie potrzebny artykuł prasowy może być wzięty z magazynu, zeskanowany, a obraz przekazany poprzez Internet do wydrukowania w porcie drukarki laserowej biblioteki zamawiającej. Zaletą tego systemu jest szybkość usługi i dobra jakość kopii. Wadą zaś, jak to stwierdziliśmy w Wielkiej Brytanii, jest fakt konieczności istnienia sieci bibliotek współpracujących, które doskonale znają swoje zasoby. Mimo iż mamy w Zjednoczonym Królestwie bogatą tradycję współpracy bibliotecznej, nie dysponujemy na miejscu strukturami współpracy, które mogłyby zmaksymalizować profity płynące z korzystania z nowych sieci, takich jak SuperJANET lub nowych systemów, chociażby takich, jak RLG Ariel. System RLG Ariel stosowany jest z powodzeniem w kilku częściach świata (Stany Zjednoczone, Australia), gdzie istnieją takie sieci kooperujące. Sęk w tym, czy zdołamy ustanowić taką sieć kooperującą między bibliotekami Europy Wschodniej i Zachodniej. Taka kooperująca sieć musiałaby być zgodna z krajową strategią dostępu do informacji w każdym z krajów uczestniczących.

By być bardziej dosłownym, pytanie brzmi: czy istnieją już dwie lub więcej sieci współpracujące lub czy mogą one powstać w różnych krajach europejskich, z przeznaczeniem na cele elektronicznego dostarczania dokumentów? Przyjmując, że elektroniczne dostarczanie dokumentów nie zastępuje wydajnych służb bibliotecznych w obrębie danego kraju, celem jest stworzenie mechanizmu przekazywania dalej tych rewersów, które nie mogą być realizowane z zasobów krajowych. W Zjednoczonym Królestwie funkcjonuje grupa dużych bibliotek, zwana Konsorcjum Uniwersyteckich Bibliotek Naukowych (the Consortium of University Research Libraries lub CURL). CURL rozwija swoje własne służby dostarczania dokumentów i dysponuje potencjałem odpowiednim, by w pełni stosować nowe technologie. Większość rewersów naszych użytkowników na kopie artykułów z czasopism będzie można zrealizować w oparciu o zbiory bibliotek brytyjskich, jednak znajdują się tam też takie rewersy, które będzie można zrealizować w innych bibliotekach, chociażby krajów wschodnioeuropejskich. Powinniśmy zbadać, czy w innych krajach istnieją organizacje, z którymi moglibyśmy nawiązać stosunki partnerskie w zakresie dostarczania artyku-

łów z czasopism, których nie można uzyskać z zasobów własnych. Analogicznie, mogą się trafić bibliotekom Europy Wschodniej takie rewery, które można będzie zrealizować wyłącznie w bibliotekach brytyjskich. Rewers na dostarczenie dokumentu można przekazać z jednej biblioteki do drugiej, lecz ważne są organizacje odpowiedzialne za współpracę. Co więcej, prowadzą one często coś na kształt centralnego katalogu bibliotek członkowskich, mogą zatem działać jako rodzaj filtra dla rewersów i czuwać, by rewery na publikacje zagraniczne kierowane były do bibliotek innych krajów tylko wtedy, gdy rzeczywiście dana publikacja nie jest przechowywana w zbiorach danego państwa. Niektóre organizacje współpracujące administrują także mechanizmami pobierania opłat za rewery. Musimy nawiązać kontakty z różnymi kooperującymi organizacjami w Europie, o ile elektroniczne dostarczanie dokumentów ma być uwieńczony sukcesem.

Najpoważniejszym wymogiem technicznym jest podłączenie dużej biblioteki do Internetu. Do testowania systemu RLG Ariel korzystaliśmy w Zjednoczonym Królestwie z bardzo nowoczesnej sieci nazwanej SuperJANET, która stanowi szerokopasmową sieć zdolną do transmisji dużej ilości informacji wizualnych. W czasie testowania dostarczania dokumentów w zeszłym roku sieć SuperJANET połączyła między sobą pięć największych bibliotek uniwersyteckich w Wielkiej Brytanii, zaś dostarczanie dokumentów posłużyło jako zamianowanie zarówno możliwości technicznych, jak i praktycznych korzyści nowej sieci. Aż tak wyrafinowana sieć nie jest oczywiście niezbędna, niemniej oczywiste jest, że im lepsze połączenie z Internetem, tym bardziej niezawodna staje się sama usługa. Lokalizacja w obrębie lub przynajmniej blisko dużej biblioteki jest istotna, ponieważ woluminy muszą być fizycznie przeniesione do miejsca skanowania. Od takich praktycznych spraw może zależeć skuteczność i opłacalność usługi. W każdej bibliotece uczestniczącej w serwisie dostarczania dokumentów musi być komputer klasy IBM 486, skaner i drukarka laserowa. Oprogramowanie systemu nie jest kosztowne, tym niemniej musi być zakupione bezpośrednio w Research Libraries Group (Zespół Bibliotek Naukowych) w Kalifornii. System jest względnie łatwy do skonfigurowania, zaś bezpośrednio w RLG można korzystać ze wskazówek telefonicznych lub/i za pośrednictwem poczty

elektronicznej. Niemniej, biblioteki z ubogim doświadczeniem w zakresie automatyzacji mogą znaleźć niezbędną pomoc w uniwersyteckich ośrodkach komputerowych. Po zainstalowaniu systemu RLG Ariel jest łatwy w użyciu, a wiele bibliotek amerykańskich do skanowania artykułów z czasopism korzysta z pomocy studentów. Nakład pracy stanowi największy składnik kosztów usługi, lecz do obsługi systemu RLG Ariel nie jest wymagany wysoko kwalifikowany personel.

Wspominałem już o fakcie, że podstawowym problemem w brytyjskim testowaniu dostarczania dokumentów poprzez SuperJANET był brak orientacji w zasobach wydawnictw ciągłych bibliotek. Dla tych, którzy spodziewali się, że brytyjska współpraca międzybiblioteczna jest bardzo wyrafinowana, stanowi to pewne zaskoczenie. Swego czasu korzystaliśmy z serii tomów drukowanych zatytułowanych „British Union Catalogue of Periodicals” (Brytyjski Katalog Centralny Wydawnictw Ciągłych), który był drukowany w latach 1955-1980 i podawał lokalizacje wydawnictw ciągłych przechowywanych w bibliotekach Zjednoczonego Królestwa. Wydawnictwo to straciło rację bytu, gdy bibliotekom bardziej opłacało się wysyłać wszystkie rewery do Ośrodka Dostarczania Dokumentów Biblioteki Brytyjskiej (the British Library Document Supply Centre). Wszystkie ważne biblioteki brytyjskie dysponują obecnie katalogami zautomatyzowanymi i mamy nadzieję na udostępnienie poprzez Internet centralnego katalogu, który zawierałby zasoby dużych bibliotek grupy CURL. To jest ten katalog centralny, który będzie wykorzystywany do lokalizacji czasopism, by móc doskonalić elektroniczne dostarczanie dokumentów w Zjednoczonym Królestwie. Wiele się nauczyliśmy podczas testowania serwisu pełnoekranowego. Jeśli mielibyśmy wejść w układ partnerski z organizacjami w innych częściach Europy, ważne by było, by łatwo uzyskiwać poprzez Internet lokalizację wydawnictw ciągłych w bibliotekach, z którymi nawiązalibyśmy współpracę.

Inną równie ważną kwestią do rozważenia byłyby koszty serwisu elektronicznego dostarczania dokumentów, uwzględniające opłaty wynikające z przestrzegania ustawy o prawie autorskim. Oszacowanie kosztów usługi jest skomplikowane, z wieloma zmiennymi w zależności od miejscowych stosunków, mogą więc wskazać zaledwie kilka ważnych obszarów. Rozstrzygające we wszelkich szacunkach

kosztów są nakłady ludzkie, tj. pobranie tomu z półki i zeskanowanie potrzebnego artykułu. Te koszty będą zróżnicowane w zależności od warunków miejscowych (wartość siły roboczej i fizyczny rozkład biblioteki). Również krytyczne we wszelkich kalkulacjach wydają się być opłaty wynikające z przestrzegania ustawy o prawie autorskim, wnoszone właścicielowi praw autorskich, np. wydawcy. Te koszty również mogą być różne w różnych jurysdykcjach. Wydawcy obawiają się, że elektroniczne dostarczanie dokumentów będzie stosowane przez biblioteki, by uniknąć zakupu czasopism, traktując więc opłaty za dostarczanie dokumentów, jak zamiennik dochodów, które by mieli z prenumerat. Ponieważ w wyniku elektronicznego dostarczania dokumentów ani jedna prenumerata nie została anulowana — nie naruszono więc praw autorskich wydawców — i skoro kopie artykułów wykonuje się w celach raczej indywidualnych studiów i pracy badawczej, niż dla osiągnięcia korzyści materialnych, moim zdaniem opłaty z tytułu prawa autorskiego nie są uzasadnione. Jeśli pobiera się takie opłaty, wiele zależy od wysokości żądanych sum i czy elektroniczne dostarczanie dokumentów będzie usługą praktyczną. Równie ważna, z punktu widzenia gwałtownych wzrostów przepływu informacji, jest metoda postępowania z prawem autorskim, które jest łatwe do administrowania i nie wymaga osobnych negocjacji z setkami wydawców. Bibliotekarze z natury nie łamią prawa i nie chcą wykonywać kopii bez zezwolenia, niemniej wydawcy nie ułatwiają bibliotekarzom tego zadania. Im bardziej biurokratycznie zorganizowane jest uzyskiwanie zezwoleń na elektroniczne dostarczanie dokumentów, tym mniej prawdopodobne wydaje się, że system będzie wykorzystywany. Jako bibliotekarze musimy uczciwie szacować koszty systemu elektronicznego dostarczania dokumentów naszej własnej organizacji. Po oszacowaniu kosztów musimy postawić sobie pytanie, jak usługi te będą finansowane: z naszego własnego budżetu, czy przez użytkowników systemu. Biblioteka, która dostarcza kopie elektroniczne przez sieć musi mieć pewność, że otrzyma zapłatę za dostarczaną usługę, a jest to bardzo istotne zwłaszcza wtedy, gdy mamy na myśli elektroniczne dostarczanie dokumentów w kontekście międzynarodowym. Najprostszym rozwiązaniem tego problemu jest zrównoważenie handlowe dostarczania dokumentów, tak by kopie dostarczane z jednej organizacji były rów-

ne tym, które dostarczyły te pozostałe. W tej sytuacji nie trzeba przekazywać opłat, lecz taka sytuacja nie będzie należała do często spotykanych. Karty kredytowe zapewniają bardzo wygodną metodę wnoszenia opłat przez użytkowników/odbiorców indywidualnych, zaś w przypadku regularnego transferu dokumentów elektronicznych między konkretnymi instytucjami lub bibliotekami bardzo wygodne są konta depozytowe. I choć Brytyjczycy nie są w pełni przekonani do wartości Unii Europejskiej, waluta ecu mogłaby być bardzo korzystna jako wspólna waluta stosowana w europejskim elektronicznym dostarczaniu dokumentów. Zatem istnieje wiele metod rozwiązywania problemu opłat międzynarodowych. Ważne jest to, że te sprawy dyskutowane są zanim regularne serwisy zostaną ustanowione. Takie zagadnienia organizacyjne są równie ważne, jak techniczne i musimy je rozwiązywać, o ile elektroniczne dostarczanie dokumentów w krajach europejskich ma być uwieńczone sukcesem.

Potrzeba rozwiązywania problemów organizacyjnych tego rodzaju samoczynnie może promować współpracę międzynarodową. W czasie „zimnej wojny” niektóre kraje wykorzystywały swych bibliotekarzy jako zabezpieczenia na szachownicy globalnej rywalizacji i konfrontacji. Obecnie okres ten mamy już za sobą i nadarza się okazja do nawiązywania współpracy międzynarodowej z bardziej pozytywnych powodów. Elektroniczne dostarczanie dokumentów to tylko jedna z całego wachlarza możliwości stojących przed nami otworem. Usunięcie bariery politycznej między Europą Wschodnią i Zachodnią może nam umożliwić stopniowe lub trwale wzmocnienie więzi międzyludzkich i technologicznych dla dobra nauki we wszystkich naszych krajach. Sieci komputerowe pokonują granice polityczne w sposób niezauważalny. W budowanie więzi międzyludzkich trzeba włożyć nieco więcej wysiłku. Europejskie Forum Biblioteczne (the European Library Forum) zapewnia w różnych krajach Europy doskonałe warunki do prowadzenia takich dyskusji. Niewiele można osiągnąć wyłącznie drogą korespondencji; istnieje zatem potrzeba spotkań dla poznawania wzajemnych zapatrywań, odkrywania wspólnoty w myśleniu i odnajdywania dróg pokonywania trudności w obliczu implementacji naszej wspólnej wizji. Powinniśmy zatem wykorzystać kontakty zadziergnięte na obecnym Europejskim Forum Bibliotecznym. Dla dyrekto-

rów bibliotek naukowych Europy otworzyła się możliwość rozwoju współpracy w ramach działalności organizacji LIBER, Ligue des Bibliothèques Europeennes de Recherche (Liga Europejskich Bibliotek Naukowych). Do tej organizacji należą biblioteki wszystkich krajów europejskich, a spotkania poświęcane są omawianiu różnorodnych użytecznych kwestii. Jednak dla wielu młodszych pracowników naszych bibliotek istnieje niewiele możliwości spotkań z kolegami z innych krajów Europy. Przyszłość bibliotek leży w rękach właśnie takich młodych bibliotekarzy, i ważne jest, by widzieli oni swoją pracę w aspekcie współpracy międzybibliotecznej. Zdaję sobie sprawę, że koszty podróżowania w dużym stopniu utrudniają młodym bibliotekarzom z krajów Europy Wschodniej odwiedzanie takich krajów jak Zjednoczone Królestwo. Niemniej zawsze można znaleźć jakieś rozsądne rozwiązanie, chociażby poprzez podróżowanie w grupie zorganizowanej, raczej autokarem, niż samolotem i korzystanie z zakwaterowania w hotelu studenckim. University College w Londynie z radością ugości każdą zorganizowaną grupę wizytujących bibliotekarzy.

Konkludując pragnę wyrazić moją wdzięczność organizatorom Forum, a zwłaszcza Hannie March, za wykazanie zainteresowania problemami elektronicznego dostarczania dokumentów. Z powodu mojego braku orientacji w sytuacji bibliotek Europy Wschodniej mogłem wyrazić tu poglądy, których w żaden sposób nie można odnieść do serwisów, jakie chcielibyście zapewnić swoim użytkownikom. Jeśli jednak mamy wspólne interesy, ważne jest, byśmy mogli o nich razem dyskutować.

maj, 1994

Tłum. Ewa Krysiak

Frederick J. Friend jest dyrektorem Biblioteki University College w Londynie a powyższy tekst został przedstawiony w Pradze w maju br. podczas Międzynarodowego Forum Bibliotekarskiego.

Uwaga!

Autorzy, którzy dotychczas nie otrzymali honorariów za wydrukowane materiały w poprzednich numerach „Bibliotekarza”, proszeni są o dostarczenie do Redakcji danych umożliwiających rozliczenie się z urzędem podatkowym.

Wiesław Niesiołędzki

Uwagi o bibliotekach i warunkach edukacji kulturalnej, próba analizy stanu bibliotek w miastach i gminach

Biblioteki szkolne i pedagogiczne nie spełniają swych zadań z powodu braku możliwości — niefortunna idea łączenia bibliotek szkolnych z publicznymi i powody jej fiaska — stan idealny a rzeczywistość — niezbędność bibliotek szkolnych i ich minimalny zakres obowiązków — biblioteki publiczne a pedagogiczne — konieczność współfinansowania bibliotek przez państwo — zadania przyszłych bibliotek powiatowych (red.)

We wszystkich pozaakademickich i nie będących stolicami województw ośrodkach miejskich i gminnych upowszechnianie czytelnictwa spoczywa głównie na bibliotekach publicznych. Poza upowszechnianiem czytelnictwa — zgodnie z obowiązującą ustawą z 25 X 91 o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej — mają one także obowiązek służyć rozwojowi kultury, upowszechnianiu wiedzy i kształtowaniu postaw humanistycznych.

Te same cele i zadania spełniają, lub spełniać powinny, istniejące w szkołach miejskich i wiejskich biblioteki szkolne, a w byłych miastach powiatowych dawne powiatowe biblioteki pedagogiczne, obecnie filie Pedagogicznych Bibliotek Wojewódzkich. Mają one służyć tak nauczycielom czynnym zawodowo, jak i studentom uczącym się w uczelniach pedagogicznych i nauczycielskich, jako ośrodki wiedzy przedmiotowej, postępu metodycznego i pedagogicznego oraz informacji oświatowo-kulturalnej i zawodowej.

Jednak ze względu na drastyczne niedobory finansowe oświaty, biblioteki pedagogiczne od wielu lat pozbawione środków na regularny zakup nowości wydawniczych i prenumeratę prasy zawodowej, utraciły prawie całkowicie swoją dawniejszą użyteczność i atrakcyjność, stając się magazynami przestarzałych księgozbiorów.

Podobnej degradacji uległy i ulegają biblioteki szkolne, niegdyś zaopatrujące uczniów

i nauczycieli w lektury szkolne, podręczniki i dostosowaną do wieku użytkowników literaturę piękną. Dzisiaj pozbawione funduszy i obsadzone kadrowo w całkowicie dowolny sposób, stają się składnicami zniszczonych, nieaktualnych książek, pełnią funkcję szkolnych świetlic i przechowalni młodzieży.

Podobny los często dotyka wiejskie i miejskie biblioteki publiczne, finansowane tylko i wyłącznie z budżetu samorządów, które tak samo jak ministerstwo oświaty poszukują kolejnych możliwości pozyskiwania pieniędzy na wydatki inne niż upowszechnianie kultury, oświaty i czytelnictwa książek. Nie będzie więc specjalnie odkrywczym stwierdzenie, iż nad Polską terenową wisi groźba analfabetyzmu i degradacji kulturowej.

Notowane od pewnego czasu ożywianie poronionej w momencie poczęcia idei zakładania bibliotek publiczno-szkolnych, nie poprawi sytuacji, gdyż po pierwsze nie wszędzie są sprzyjające temu warunki lokalowe, po drugie odmienne cele i zadania do spełnienia mają biblioteki szkolne a odmienne biblioteki publiczne.

Łączenie tych placówek byłoby zasadne gdybyśmy mieli do czynienia z wynikiem z katalizmu wojennego analfabetyzmem lub zapaścią kulturalną i cywilizacyjną państwa oraz narodu. Lecz nigdy w sytuacji, gdy pod koniec drugiego tysiąclecia, nowoczesność i jednocząca się Europa wymagają od społeczeństwa polskiego, by staowało się coraz bardziej wykształconym i zdolnym sprostać konkurencji zawodowej, naukowej, technicznej i kulturalnej ze strony społeczności innych krajów europejskich.

W każdym ze znanych mi z mojej 19-letniej praktyki bibliotekarskiej przypadków łączenia biblioteki publicznej ze szkolną, działało się to na zasadzie (wynikającego z woli władzy gminnej) automatycznego włączenia zbiorów szkoły podstawowej do zbiorów wiejskiej biblioteki publicznej — filii MBP lub GBP. Tak połączone zbiory umieszczone w jednym zbyt ciasnym już przed połączeniem zbiorów lokalu, oddawano do użytku zarówno miejscowej ludności dorosłej, jak i mającej całkiem inne potrzeby i zainteresowania młodzieży w wieku szkolnym. Dotychczasowi użytkownicy biblioteki publicznej, dla których ich biblioteka była często jedynym w okolicy ośrodkiem prowadzącym działalność społeczno-kulturalną, organizującym ich wolny od pracy czas i dającym możliwość spotkań towarzyskich, tracili tę

swoją bibliotekę na rzecz nie uznającej kompromisów dziatwy w wieku szkolnym. Ta zaś tracąc swoje dotychczasowe, chociaż niedostatecznie dostosowane do potrzeb, biblioteki szkolne, otrzymywała w zamian do wspólnego użytku z dorosłymi, chaotycznie wypełnione po brzegi regałami, ciasne i nie zawsze estetycznie urządzone biblioteki wiejskie. Nawet zatrudnionemu w nich personelowi z trudnością udaje się odszukać w gąszczu regałów zapelnionych bez ładu książkami, potrzebną czytelnikowi książkę lub tytuł prasowy. Nie wprawiając nawet o prowadzeniu przysposobienia czytelniczego najmłodszych, wdrażania dzieci do obcowania z książką, nauce pięknego czytania, korzystaniu z katalogów i poszukiwania potrzebnych informacji w zbiorach podręcznych.

Oczywiście, idealnym rozwiązaniem z punktu widzenia interesów nowoczesnego państwa, byłoby przeznaczyć tak duże środki finansowe na zadania związane z upowszechnianiem kultury i kształceniem młodzieży szkolnej, by wszystkie biblioteki publiczne, szkolne i pedagogiczne były w stanie spełnić wszystkie potrzeby swych użytkowników. Ma to miejsce w bogatych krajach Zachodu, które nie szczędząc pracy ustawodawczej i nakładów finansowych na biblioteki publiczne, naukowe, akademickie, na specjalistyczne ośrodki badań naukowych i informacji naukowo-technicznej, nie bez kozery szczącą się swym wysokim poziomem produkcji przemysłowej, techniki, technologii, medycyny i wszystkich decydujących o rozwoju cywilizacji nauk ścisłych czy humanistycznych.

Ale Polska nie jest bogatym krajem Zachodu, a obecnie dopiero przechodzi z fazy gospodarki centralnie planowanej w fazę gospodarki kapitałowo-rynkowej. Nie mogąc podjąć finansowaniu upowszechniania kultury oddała to zadanie razem z oświatą w zarząd samorządów lokalnych, które poszukując sposobów minimalizacji kosztów utrzymania tych placówek, dokonują najróżniejszych bardziej lub mniej udanych prób łączenia bibliotek z domami kultury w miejskie lub gminne ośrodki kultury, bibliotek publicznych ze szkolnymi tworząc biblioteki publiczno-szkolne, często najprostszą drogą likwidacji ograniczając ich ilość i w ten sposób uwalniają się całkowicie od kłopotów z ich utrzymaniem. Nie przejmują się ani trochę, że w ten sposób skazują swoje niezamożne środowiska miejskie i wiejskie na degradację kulturalną, kulturową i intelektualną.

By temu zapobiec należy ustawowo określić konieczność i formę istnienia w każdej szkole biblioteki szkolnej, mającej charakter biblioteki uczniowskiej niezbędnej szkole tak samo, jak szpitalowi z oddziałem chirurgicznym niezbędny jest blok operacyjny. Przy czym ustawa nakładając na szkoły obowiązek prowadzenia biblioteki szkolnej, winna również stanowczo określić rodzaj i wielkość gromadzonych w nich zbiorów. Z praktyki i teorii bibliotekarskiej oraz oświatowej jasno wynika, że biblioteki szkolne powinny mieć obligatoryjną powinność gromadzenia następujących rodzajów książek:

1. wszystkie objęte programem nauczania danej szkoły lektury obowiązkowe i uzupełniające,

2. podręczniki i opracowania tematyczne do wszystkich nauczanych w szkole wynikających z programu nauczania przedmiotów,

3. literaturę przedmiotową i metodyczną obejmującą zasięg i zakres realizowanego przez szkołę programu nauczania,

4. księgozbiór podręczny z encyklopediami, leksykonami, słownikami i informatorami ze wszystkich dziedzin wiedzy w zakresie ogólnokształcącym.

Takie uregulowanie sprawi, że szkoły dzięki swym bibliotekom uczniowskim, bez względu na stan zbiorów bibliotek publicznych czy pedagogicznych, będą skutecznie i zgodnie ze swymi ustawowymi powinnościami realizować programy nauczania, kształcąc młodzież nie na poziomie zależnym od zamożności czy zaradności władz gminnych oraz zasobności zbiorów bibliotek publicznych, lecz zgodnie z programami zatwierdzonymi przez MEN i potrzebami szybko rozwijającej się gospodarki państwa polskiego.

Co do bibliotek publicznych i pedagogicznych to wszędzie tam gdzie jest odpowiednia baza lokalowa oraz kadra zawodowa, z chwilą przejęcia przez samorządy bibliotek pedagogicznych, można biblioteki pedagogiczne jako Oddziały Pedagogiczne Miejskich lub Powiatowych Bibliotek Publicznych, oddać pod wspólny zarząd Powiatowych i Miejskich Bibliotek Publicznych. Sprawi to, że po pierwsze, w miastach średniej wielkości, przyszłych stolicach powiatów, będzie można ubiegać się o stworzenie dobrych ośrodków informacyjno-bibliograficznych. Czytelnik będzie mógł otrzymać tam wyczerpującą informację o miejskich lub powiatowych zasobach bibliotecznych i w oparciu o katalog centralny albo

komputerową bazę danych uzyskać dokładny wykaz poszukiwanej literatury wraz ze wskazaniem biblioteki posiadającej interesujące go pozycje wydawnicze. Po drugie, pozwoli na uzyskanie oszczędności przez likwidację oddzielnych zespołów kierowniczych, administracyjnych, finansowo-księgowych, instrukcyjno-metodycznych i innych. Łatwiej będzie także wprowadzić w tak połączonych bibliotekach automatyzację procesów gromadzenia, opracowania i udostępniania zbiorów.

Finansowanie bibliotek

Prace ustawodawcze zmierzające do opracowania nowej Ustawy o upowszechnianiu kultury i następnie Ustawy o bibliotekach i informacji naukowej, winny najpierw dać odpowiedź na pytanie: czy państwo może i powinno być zwolnione z obowiązku edukacji kulturalnej swych obywateli? Innymi słowy: czy Rzeczypospolitej Polskiej zależy na tym, by Polacy mieli równe szanse do stawania się i bycia ludźmi kulturalnymi, wykształconymi i posiadającymi równy dostęp do książki oraz informacji kulturalnej, naukowej, technicznej, prawniczej, gospodarczej i każdej innej zawartej w zbiorach bibliotek publicznych i pedagogicznych? Jeżeli odpowiedź będzie brzmiała że nie, bo Polska jest wolnym krajem ludzi wolnych i każdy może żyć jak uważa za słuszne, można sobie spokojnie odpuścić sprawę ustawowego regulowania upowszechniania kultury i organizowania dostępu do zbiorów bibliotecznych, a razem z tym w miejsce nowoczesnej Unii z krajami Europy Zachodniej zacząć budować na modłę azjatycką Europę Środkowo-Wschodnią.

Jeżeli ustawodawca odpowie, że Rzeczypospolitej zależy na odpowiednio wysokiej kulturze Polaków, na wysokim poziomie ich wykształcenia, wiedzy i przygotowania zawodowego, wówczas należy tego dowieść poprzez nałożenie na Państwo ustawowych obowiązków finansowania upowszechniania kultury, rozwoju bibliotek i czytelnictwa oraz dostępu do informacji. W takim układzie państwo może przejąć na siebie obowiązek kształtowania i pokrywania płac pracowników placówek upowszechniania kultury, pozostawiając samorządom odpowiedzialność za bazę lokalową, sprzęt i prowadzenie działalności statutowej tych placówek, lub na odwrót: samorządom pozostawić płace i zatrudnienie, a samemu przejąć inne zadania. Jednak ze względu na

dobro placówek upowszechniania kultury, by zapobiec niewłaściwemu kształtowaniu zatrudnienia, w trosce o właściwy poziom realizowanych przez te placówki ich zadań statutowych i świadczonych usług, a wreszcie ze względu na to, że to państwo ponosi koszty kształcenia na wyższych uczelniach wykwalifikowanych kadr pracowników upowszechniania kultury, sztuki i bibliotekarzy, właśnie państwu należy pozostawić zadanie opłacania pracowników upowszechniania kultury i kształtowanie wynagrodzenia w tych placówkach.

Przy czym, jakkolwiek ustawodawca postanowi, niezbędną będzie reforma powiatowa i zapis w ustawie o roli i zadaniach powiatu w zakresie upowszechniania kultury, edukacji kulturalnej, upowszechniania czytelnictwa rozwoju bibliotek i informacji naukowo-technicznej.

W takim ujęciu powiat powinien za pośrednictwem Powiatowych Bibliotek Publicznych przejąć następujące zadania:

1. Rozdział środków przeznaczonych przez państwo na płace i zatrudnienie bibliotekarzy w bibliotekach miejskich i gminnych.

2. Nadzór merytoryczny i instrukcyjno-metodyczny nad miejskimi i gminnymi bibliotekami publicznymi, a w razie potrzeby także pedagogicznymi.

3. Prowadzenie kształcenia i doskonalenia kadry bibliotekarskiej.

4. Obsługa punktów bibliotecznych w gminach wiejskich i podmiejskich.

5. Planowanie i finansowanie remontów oraz modernizacja budynków bibliotek w miastach i wsiach powiatu.

6. Opracowanie i wdrażanie postępu technicznego i automatyzacji procesów gromadzenia, opracowania, wyszukiwania oraz udostępniania zbiorów i informacji.

7. Organizowanie i realizacja wypożyczeń międzybibliotecznych w skali powiatu, a za pośrednictwem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w skali ogólnopolskiej i międzynarodowej.

Marian Walczak

Poszukiwanie nowych form kształcenia i doskonalenia zawodowego bibliotekarzy

Transformacja społeczno-gospodarcza kraju wymusza zmiany w kształceniu bibliotekarzy — pozytywne zmiany w programach kształcenia pomaturalnego — słabości akademickiego i pomaturalnego kształcenia bibliotekarzy — szukajmy wzorów w Anglii, Szwecji, Niemczech i we Francji — cechy charakterystyczne modeli kształcenia i zatrudniania bibliotekarzy w wymienionych krajach zachodnich — konieczność podniesienia wymogów kształcenia bibliotekarzy — upadek doskonalenia zawodowego i potrzeba jego reanimacji — zalecenia dla reformatorów kształcenia i doskonalenia bibliotekarzy — konieczność unifikacji wymogów kwalifikacyjnych i statusu zawodu bibliotekarskiego (red.)

Szeroki zakres nowych uwarunkowań, w wyniku zmian politycznych, społecznych i gospodarczych po 1989 roku wymaga ewolucyjnego procesu przeobrażeń w sferze infrastruktury kulturalnej i naukowej, a tym samym wypracowania nowych struktur organizacyjnych i metodycznych w polskim bibliotekarstwie. Współczesna i przyszła egzystencja bibliotek, niezależnie od rodzaju i przynależności organizacyjnej, uwarunkowana jest możliwością spełniania przez nie potrzeb społecznych. Biblioteka była i będzie instytucją przekazującą wiedzę o kulturze narodowej i uniwersalnej. Rolę taką będzie ona wypełniała poprzez gromadzenie, przechowywanie i udostępnianie zbiorów oraz prowadzenie działalności informacyjnej. Stąd też potrzeba nowego widzenia biblioteki i bibliotekarstwa w ścisłych relacjach z kulturą, polityką i gospodarką i to zarówno na szczeblu gminy, miasta, powiatu i państwa. Zmiany w bibliotekarstwie muszą decydować o unowocześnieniu kształcenia, doksztalcenia i doskonalenia pracowników bibliotek, zmianie nawyków i stereotypów myślowych, a także o wyzwalaniu inicjatyw i poszukiwaniu niekonwencjonalnych form działania. Każdy kandydat do zawodu bibliotekarskiego po-

Nie zapomnij o prenumeracie!

Możesz to zrobić w „Ruchu i na Poczcie. Także u nas w Biurze ZG SBP można zaprenumerować na dowolny okres oraz skompletować numery z minionych miesięcy i lat.

winien być przeto kształcony z myślą o przyszłości. Trzeba go zatem wyposażyć w odpowiednie kwalifikacje zawodowe, społeczno-moralne i psychofizyczne.

W modelu kwalifikacji zawodowych, już w obowiązujących programach nauczania w pomaturalnym szkolnictwie bibliotekarskim resortu kultury i sztuki wdrażanych od września 1994 roku, wymieniono szereg umiejętności podstawowych (wynikowych). Najważniejsze z nich to: umiejętność interpretacji społecznych zjawisk i procesów komunikacji społecznej, umiejętność współdziałania z bibliotekami, ośrodkami informacji i różnymi instytucjami w ramach sieci i systemów biblioteczno-informacyjnych, umiejętność posługiwania się zasadami i oceną piśmiennictwa gromadzonego w bibliotekach, umiejętność rozpoznawania i zaspokajania potrzeb czytelników i użytkowników informacji, umiejętność organizowania pracy w bibliotece z wykorzystaniem współczesnych środków technicznych.

Zwraca uwagę, że wśród kwalifikacji społeczno-moralnych podkreśla się samodzielność myślenia, działania i krytycyzm w ocenach, a wśród kwalifikacji psychofizycznych: umiejętność samokształcenia, zdolność szybkiego czytania i percepcji tekstów, predyspozycje pedagogiczne czy też zmysł organizacyjny, kreatywny i wielokierunkowość zainteresowań.

Model taki zawiera przeto wiele szlachetne cele i założenia. Bariery zaczynają się w momencie realizacji nakreślonego modelu. Przygotowanie kadry nauczającej, zaplecze techniczne szkół bibliotekarskich, system rekrutacji kandydatów wynikający z pozycji społeczno-materialnej bibliotekarzy, jak i struktury kształcenia bibliotekarzy długo jeszcze zapewne nie pozwolą skutecznie wyposażać absolwentów szkół bibliotekarskich w modelowe predyspozycje wynikowe o charakterze zawodowym, moralnym, czy też psychofizycznym. Praktyka bowiem różni się z teorią, i to w ostatnich latach bardziej niż laty poprzednimi.

Aktualny stan szkolnictwa bibliotekarskiego charakteryzuje się rozchwianiem, zróżnicowaniem wymogów, uprawnień formalnych i wadliwym geograficznie rozmieszczeniem placówek kształcących.

W strukturach szkolnictwa wyższego bibliotekoznawstwo i informacja naukowa, bądź bibliotekarstwo, tylko w nielicznych uniwersytetach posiada samodzielność na poziomie instytutu czy nawet zakładu. W wielu stanowi

tylko specjalizację na kierunku filologia polska, historia, archiwistyka. Programy nauczania na ogół są ukierunkowane pod kątem możliwości kadrowych. Przeważa kształcenie w zakresie treści ogólnych, z niewielkim zakresem umiejętności praktycznych. Występują określone trudności nie tylko z przeprowadzaniem przewodów doktorskich z zakresu różnych dyscyplin bibliologicznych, ale i z nadawaniem tytułów magisterskich. Prowadzone prace naukowe w większości nadal dotyczą wiedzy historycznej niż współczesnych rozwiązań bibliotecznych. Bibliologia jest bowiem jedną z niewielu dziedzin, które nie wypracowały własnej metodologii badawczej. Korzysta przeto z metodologii nauk historycznych, filologicznych, pedagogicznych, psychologicznych i innych.

Być może jest to jedna z kilku istotnych przyczyn słabego akademickiego przygotowywania kadr. Jeżeli dodać niski stopień wyposażenia uczelni wyższych w dydaktyczne pomoce naukowe z zakresu dyscyplin bibliologicznych — nie można się dziwić, że absolwenci uczelni wyższych metodą własnych doświadczeń praktycznych dopiero w pracy zawodowej w księżnicach dochodzą do znajomości warsztatu bibliotekarskiego.

Szkolnictwo pomaturalne, usytuowane w resorcie kultury i sztuki, przygotowuje głównie pracowników dla bibliotek publicznych. Stąd też treści programowe zostały tak sformułowane, aby przygotowywać bardziej animatorów kultury w środowiskach lokalnych niż fachowców typowych dla księżnic. Słabością szkolnictwa pomaturalnego jest brak drożności w stosunku do szkolnictwa wyższego. Absolwenci pomaturalnych szkół bibliotekarskich muszą zaczynać studia wyższe od podstaw, mimo zbieżności treści nauczania. Niedostatkami jest brak uprawnień pedagogicznych, pomimo nasycenia treści nauczania przedmiotami pedagogicznymi. Rynek pracy powoduje, że ludzie „idą za pracą”. W momencie zatrudnienia w dydaktyce, w uprawnieniach pedagogicznych absolwent szkoły pomaturalnej o intensywnym dwuletnim cyklu nauczania jest traktowany równorzędnie z absolwentami liceum ogólnokształcącego lub równorzędnej szkoły średniej. Różnicowanie dotyczy tylko stawek płacowych.

Masowy rozwój kolegów nauczycielskich w całym kraju w różnych dyscyplinach nie doprowadził jeszcze jednak do powstania żadnego kolegium zawodowego czy licencjackiego

dla bibliotekarzy. Zaważyły na tym resortowe odrębności w strukturach kształcenia i związane z tym uprawnienia formalne. W szkolnictwie pomaturalnym dominującą przewagę posiada (ilościowo) kształcenie w systemie zaocznym. Oznacza to, że wciąż przyjmuje się do pracy w bibliotekach publicznych osoby bez kwalifikacji, które dopiero w trakcie pracy zawodowej uzupełniają wykształcenie. Wiąże się to z nierównomiernym geograficznie rozmieszczeniem szkół bibliotekarskich na mapie kraju. Zachodnie obszary kraju są nasycone kwalifikowaną kadrą wykształconą w szkołach wyższych i pomaturalnych Wrocławia, Poznania, Torunia, Bydgoszczy, Opola, Jarocina.

Wschodnia część kraju, pozbawiona była i jest nadal napływu kadr kwalifikowanych. Z większości szkół bibliotekarskich absolwenci w 90% nie trafiają niestety już do pracy w wyuczonym zawodzie. Rozwój samorządności, łączenie bibliotek w wielu gminach, ograniczyło zatrudnienie, a ze względów ludzkich nie został wytworzony mechanizm eliminujący ludzi bez kwalifikacji. Na tym tle rodzi się pytanie o sens dalszego funkcjonowania niektórych placówek kształcenia stacjonarnego i zaocznego. Uwidacznia się to zresztą w drastycznym zmniejszeniu zainteresowania studiami i nauką w szkołach bibliotekarskich.

Wszystko to są sprawy znane i oczywiste. Trzeba jednak stawiać pytanie: jak dalek kształcić, kogo i dla kogo kształcić, oraz jak kształcić sensownie?

W procesie szybkich przeobrażeń edukacyjnych również i szkolnictwo bibliotekarskie nie może pozostać bezwolne. Pewnych wzorów przekształceń mogą dostarczyć modele kształcenia funkcjonujące od lat w wielu krajach zachodnich. W Anglii i w krajach skandynawskich funkcjonują tylko nieliczne, ale za to elitarne szkoły bibliotekarskie. Bibliotekarz (jeden z bardziej szanowanych i lepiej opłacanych zawodów) jest tam wszechstronnie wykształconym człowiekiem, wyposażonym w rozległą wiedzę humanistyczną, to znaczy pedagogiczną, psychologiczną, socjologiczną. Bibliotekarz obsługuje bowiem myślenie innych ludzi z przeróżnych dyscyplin. Jego rola ogranicza się do szeroko pojmowanego poradnictwa w zakresie treści i techniki poruszania się po zasobach zbiorów bibliotecznych. Tysiące małych i dużych bibliotek, obsługują natomiast technicy bibliotekarstwa. Praktycznie są to specjaliści perfekcyjnie posługujący się komputerami i zapisanymi w programach biblio-

tecznych zbiorami. Ich rola polega na stawianiu pytań w języku komputerowych programów bibliotecznych, na które różni użytkownicy szukają szybkiej odpowiedzi. Oczywiście taki układ pracowniczy jest możliwy przy funkcjonowaniu zważ tego i jednolitego komputerowego systemu informacyjnego w bibliotekach, niezależnie od podległości organizacyjnej, i sprzyja temu również scentralizowany system opracowania bibliotecznego i sieć szybkich, łatwych i skutecznych połączeń telekomunikacyjnych o charakterze ogólnokrajowym i międzynarodowym. Zawód bibliotekarza jest traktowany wszędzie jednolicie, podobnie jak zawód technika bibliotecznego.

Anglosasi bowiem uważają, że zawód lekarza jest jeden, podobnie zawód nauczyciela, urzędnika państwowego i bibliotekarza jest jednoznacznie honorowaną profesją.

W całej Szwecji funkcjonuje tylko jedyna szkoła bibliotekarska w Boras i w pełni zaspokaja ona zapotrzebowanie na fachowców bibliotekarstwa w tym rozległym terytorialnie kraju. Zdobycie miejsca pracy, często bardzo daleko poza stałym miejscem zamieszkania, jest poprzedzone często długim oczekiwaniem i eliminacjami w postaci konkursów. Szybko też miejsce to można stracić. Liczba kandydatów do zawodu bibliotekarza jest bardzo rygorystycznie przestrzegana i limitowana potencjalnymi miejscami pracy. Pomimo bowiem gospodarki rynkowej zatrudnienie w bibliotekach jest planowane i to z wieloletnim wyprzedzeniem.

Nasuwa się refleksja, czy i w polskich warunkach i realiach nie należałoby odchodzić od radosnej nadprodukcji bibliotekarzy na rzecz podnoszenia poprzeczki, pewnego limitowania ilościowego kształcenia z wykorzystaniem przynajmniej szacunkowych prognoz w zakresie zatrudnienia w bibliotekach różnych sieci.

Wydaje się, że i angielskie jak i skandynawskie zróżnicowanie kształcenia posiada głęboki sens.

Za kilka lat zapewne i w polskich realiach coraz częściej potrzebni będą technicy bibliotekarstwa poruszający się sprawnie w automatycznych nośnikach informacji a tradycyjne katalogi zostaną zastąpione katalogami wpisanymi w pamięć komputerów. Procesu tego nie da się bowiem zahamować. Pewna grupa bibliotekarzy, otwarta na wpływy kultury i zaspakajania potrzeb użytkowników informacji w środowiskach lokalnych, coraz częściej będzie zmuszona do koncepcyjnego myślenia

i działania na rzecz różnych środowisk lokalnych. Wyłoni się przeto w sposób naturalny elitarna grupa bibliotekarzy. Czy nie warto byłoby najzdolniejszych kandydatów do zawodu zacząć już wdrażać do takiej roli i takiej funkcji w księżnicach? Oczywiście jest to pytanie otwarte i dyskusyjne!

W landach niemieckich rola bibliotekarza bardziej sprowadza się do funkcji pedagoga, niż tradycyjnego przewodnika po zbiorach bibliotecznych.

Biblioteki bowiem, niezależnie od właściciela i podległości, wypełniają przede wszystkim funkcję dydaktyczną i wychowawczą, a więc pełnią bardziej rolę ośrodka edukacyjnego niż funkcję zbiornicy książek, czasopism i innych materiałów bibliotecznych. Biblioteka jest bowiem miejscem kontaktu z muzyką, filmem, dziełem malarskim, miejscem spotkań towarzyskich, ośrodkiem nauki języków obcych, odczytów, prelekcji. Jest także przechowalnią dla dzieci wtedy, gdy rodzice idą po zakupy a bibliotekarka spełnia rolę opiekunki, przedszkolanki. Niektóre placówki biblioteczne bardziej przypominają uniwersytety ludowe niż tradycyjne księżnice. Eksponowana jest także bardzo mocno rola biblioteki jako ośrodka informacji o społeczności lokalnej.

Wyłania się z tego inny model kształcenia bibliotekarza, w pierwszej kolejności dobrego pedagoga. Jak na razie jest to model bliższy polskiemu realiom, gdyż nakreślona przez resort kultury i sztuki rola bibliotekarza kieruje go w kierunku animacji kultury w swoim środowisku lokalnym i jednocześnie menadżerstwa w swojej placówce.

Podobną rolę kreuje się także w odniesieniu nie tylko do pracowników bibliotek publicznych, ale również i bibliotek szkolnych oraz pedagogicznych. Oczekuje się bowiem od nich uczynienia z biblioteki ośrodka informacji dla ucznia i nauczyciela, pracowni interdyscyplinarnej, niezbędnej w realizacji procesu dydaktyczno-wychowawczego w nowoczesnej szkole, a także warsztatu samodzielnej pracy ucznia i nauczyciela, aby skutecznie przygotowywać do samokształcenia w procesie ustawicznej edukacji człowieka. Powstaje zatem pytanie, czy w takim pojmowaniu, kształcenie bibliotekarzy mogłoby być oddzielone od kształcenia pedagogicznego?

Zupełnie inna struktura przygotowania do zawodu bibliotekarza funkcjonuje we Francji. Pracowników do pracy w bibliotekach naukowych przygotowuje Państwowa Wyższa Szko-

ła Bibliotekarstwa przy Bibliotece Narodowej w Paryżu. Nauka trwa jeden rok i jest prowadzona stacjonarnie. Nabór odbywa się w formie konkursu. Naturalnie do konkursu przystępują tylko kandydaci, którzy ukończyli studia wyższe i legitymują się licencjatem nauk ścisłych, prawnych lub ekonomicznych, posiadają magisterium, dyplom inżyniera, dyplom instytutu nauk politycznych lub dyplom farmacji czy medycyny. Egzamin jest trudny, gdyż poza analizą tekstu francuskiego z zakresu humanistyki obejmuje tłumaczenie tekstu z języka obcego na piśmie, analizę tekstu w innym języku ustnie, znajomość wielu zagadnień z zakresu kultury. Nic też dziwnego, że studenci wyłonieni w wyniku tak przeprowadzonego egzaminu konkursowego są ludźmi wszechstronnie wykształconymi i dobrze znającymi języki obce. Kwalifikacje do pracy w innych sieciach bibliotecznych zdobywa się poprzez zdanie trudnego egzaminu, poprzedzonego półrocznym kursem przygotowawczym. Zostaje się wtedy pomocnikiem bibliotekarza. Egzamin na dyplom bibliotekarza jest bardzo trudny. Poza zagadnieniami zawodowymi egzamin taki obejmuje analizę artykułów w którymś z następujących języków: niemieckim, angielskim, hiszpańskim, włoskim lub rosyjskim. Trzeba także wykazać się umiejętnością zredagowania kart katalogowych w językach egzotycznych: chińskim, hebrajskim, japońskim, węgierskim, w jednym z języków celtyckich lub nordyckich. Oczywiście zdobycie dyplomu bibliotekarza automatycznie nie zapewnia prawa do posady ani ciągłości pracy. Rygorystyczne wymogi stawiane bibliotekarzom francuskim zapewniają ich kompetencyjność w wykonywaniu zawodu.

Model francuskiego kształcenia do zawodu bibliotekarza mniej zwraca uwagę na drogi dochodzenia do zawodu. Nie są tu ważne struktury szkolne, ale efekt końcowy i kompetencje. System taki opiera się na naturalnej selekcji poprzez stawianie bardzo wysokich wymogów kompetencyjnych.

Sądzić należy, że i w polskim bibliotekarstwie drastyczne podniesienie wymogów idących w parze z wysokimi materialnymi zachętami znacznie podniosłoby kompetencyjność zawodową bibliotekarzy i usunęłoby w cień problem struktur i dróg zdobywania kwalifikacji. Mogłyby one być wtedy różnorodne, niejednolite, gdyż i tak w końcowej fazie najważniejsze stałyby się kwalifikacje, a więc udokumentowana wiedza i umiejętności. Sys-

tem taki ma to do siebie, iż jest elastyczny i przyzwala na przeróżne stosowanie szkolnych, kursowych i samokształceniowych form zawodowej edukacji.

Na tle francuskiego modelu zawodowego przygotowania bibliotekarzy nasuwają się różne refleksje odnoszące się do form i metod doskonalenia zawodowego w naszym kraju. Doskonaleniu zawodowemu bibliotekarzy można przypisać, jak zresztą i doskonaleniu w każdej innej profesji, trzy elementarne funkcje: wyrównawczą, wdrożeniową i renowacyjną.

Funkcja wyrównawcza polega na uzupełnieniu wykształcenia do poziomu wymaganego do wykonywania pracy. Odnosi się to do osób, które stają do pracy bez pełnych kwalifikacji formalnych i wymagają szybkiego i permanentnego doksztalcenia. Takich zaś osób, szczególnie w bibliotekach publicznych, jest nadal jeszcze spora liczba.

Funkcja wdrożeniowa sprowadza się do nabywania wiadomości i sprawności praktycznych już przy warsztacie pracy bibliotecznej.

Funkcja renowacyjna wiąże się ze stałym unowocześnianiem zasobów wiedzy oraz sprawności technicznych bibliotekarza w związku z postępem w różnych zakresach funkcjonowania książnic. W polskiej rzeczywistości ta ostatnia funkcja zaznaczyła się wyjątkowo słabo. Zapewne jest skutkiem zastoju w rozwoju wiedzy bibliologicznej jako całości, a nawet szerzej — swoistego regresu wielu dyscyplin humanistyki, takich jak socjologia, pedagogika, nauki polityczne. Odnosi się wrażenie, że wiedza bibliotekarska jest nadal na etapie formułowania terminologii, dominują opracowania historyczne, odnoszące się do historii książki, bądź do historii bibliotek i ludzi z książką związanych. Brakuje zaś zasadniczo opracowań o charakterze praktycznym, poradnikowym i koncepcyjnym.

Ponadto brak powiązania doskonalenia zawodowego z systemem płacowym. Dowolna polityka kadrowa, drastycznie zwiększające się koszty szkolenia pracowników sprawiają, że nie tylko nie można już mówić o ustawicznosci kształcenia, ale nawet o doskonaleniu o bardziej masowym charakterze. Trudno zaś oczekiwać skutecznych i sensownych zmian w bibliotekach bez systemu doskonalenia zawodowego o charakterze uniwersalnym i masowym, a jednocześnie skorelowanym ze strukturami kształcenia i długoterminowym procesem kształcenia.

Na tle wszystkich powyższych refleksji, dywagacji, a po trosze utyskiwań rodzi się pyta-

nie o możliwy, optymalny do polskich realiów i uwarunkowań, docelowy model kształcenia i doskonalenia zawodowego bibliotekarzy.

O rozwiązaniach modelowych trzeba dyskutować w oderwaniu od funkcjonujących struktur i uregulowań prawnych określających uprawnienia i wymogi różnych form kształcenia, doksztalcenia i doskonalenia, niezależnie od resortowych podległości. Wchodzące do zawodu kadry bibliotekarskie będą funkcjonowały wiele lat i od nich wszakże będzie zależała skuteczność intelektualna i sprawność informacyjna bibliotek. Ubóstwo materialne i dzisiejsza degradacja ekonomiczna zawodu nie upoważniają do przekazywania uczącym się treści niepotrzebnych, przestarzałych, oderwanych od praktyki bibliotecznej, odbiegających od wymogów współczesności i oczekiwań przyszłości i to jeszcze w rachitycznych i dyskusyjnych strukturach czy formach szkolnych i pozaszkolnych.

We wszelakich poczynaniach reformistycznych w zakresie kształcenia i doskonalenia zawodowego bibliotekarzy i proponowania którejś z rzędu zbawczej wizji systemu, który uzdrowi kadry bibliotekarskie, warto by się może kierować następującymi przesłankami:

1. realistycznie ustosunkować się do istniejących struktur w zakresie kształcenia, traktując je jako punkt wyjścia dalszych przeobrażeń o logiczno-ewolucyjnym charakterze,
 2. ściśle osadzić szkolnictwo bibliotekarskie w tendencjach rozwojowych całego bibliotekarstwa, jak i struktur szkolnictwa w ogóle,
 3. nakreślić tendencje w zakresie weryfikacji, modernizacji treści i metod nauczania przedmiotów zawodowych z zachowaniem pełnej elastyczności i otwartości na wpływy nauki, kultury, nowatorstwa,
 4. przyjąć założenia, iż docelowo, w kolejnym pokoleniu zawodowi bibliotekarskiemu trzeba nadać status akademicki, zgodnie z doświadczeniami państw wysoko uprzemysłowionych, przy czym ogniwem pośrednim byłoby nadanie pomaturalnym, dwuletnim szkołom bibliotekarskim, po odpowiednim przygotowaniu, statusu wyższych szkół zawodowych,
 5. przyjąć zasadę preferencji wszelkiego rodzaju dla placówek najlepszych w strukturach kształcenia kadr bibliotekarskich,
 6. uznać dydaktykę bibliotekarską i jej potrzeby za najważniejszy element ewolucji w kształceniu zawodowym bibliotekarzy.
- Implikacją tak rozumianych trendów winny stać się już określone działania doraźne.

Unifikacji winny ulec wymogi stawiane przed zawodem bibliotekarza. Jeżeli bowiem generalnie uznajemy profesję bibliotekarza za zawód, to mimo różnorodności form kształcenia uprawiania zawodowe, jak i wymogi stawiane przed kandydatami, muszą być jednolite. Anachronizmem wydają się bowiem różnorodne rozwiązania prawne absolwentów szkół bibliotekarskich w resorcie edukacji narodowej i w resorcie kultury i sztuki. Sensownej odpowiedzi wymaga pytanie o bazy wykształcenie ogólnokształcące w zawodzie. Innymi słowy czy bibliotekarzem może być tylko absolwent wyższej lub średniej szkoły bibliotekarskiej, czy też odpowiednio przysposobiony absolwent każdego kierunku uniwersyteckiego, każdej wyższej szkoły zawodowej lub pomaturalnej. Powstaje problem specjalizacji w obrębie studiów bibliotekoznawczych pod kątem specyfiki pracy w poszczególnych sieciach bibliotecznych, na przykład przygotowanie bibliotekarzy do pracy w bibliotekach naukowych, szkolnych, publicznych, dziecięcych, itp.

Na rozwiązanie czeka sprawa specjalizacji zawodowych w obrębie wykonywanego zawodu stymulująca doskonalenie zawodowe a przede wszystkim wysiłek związany z samokształceniem. Analizy i rozwiązań wymaga programowa i organizacyjna drożność od szkolnictwa średniego poczynając na wyższym kończąc.

Z poszukiwaniami cząstkowych rozwiązań niektórych zasygnalizowanych tylko powyżej zagadnień wiąże się budowa sprawnego systemu przygotowywania kadr dla polskich księżnic. Nie przeszkadza temu wielość i różnorodność form, treści, pod warunkiem, że stanowią one będąc jedną nakierowaną na kreowanie zawodu bibliotekarza i pracownika informacji bibliotecznej.

Dr hab. Marian Walczak jest dyrektorem Państwowego Ośrodka Kształcenia Bibliotekarzy im. Joachima Lelewela w Jarocinie.

Radosław Cybulski

Podyplomowe Studium Bibliotek Naukowych w IBIN UW

Czemu obecnie ma służyć kształcenie bibliotekarzy? — wielkie zainteresowanie studiami w PSBN — charakterystyka programu studiów — seminaRIA i prace dyplomowe — charakterystyka słuchaczy — oferta podtrzymywania kontaktów ze słuchaczami po ukończeniu studiów (red.)

Paroletnie już doświadczenie w prowadzeniu Podyplomowego Studium Bibliotek Naukowych (PSBN) w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego (IBIN UW) upoważnia do sformułowania wniosków oraz przedstawienia pewnych ogólniejszych refleksji na temat kształcenia i doskonalenia kadr bibliotekarskich. Studium może być potraktowane jako swego rodzaju laboratorium, w którym ujawniają się procesy społeczno-zawodowe godne obserwacji i analizy oraz sformułowania konstruktywnych wniosków dla doskonalenia bibliotek i systemu bibliotecznego w Polsce, jak również procesu kształcenia bibliotekarzy.

1. Podstawy założeń programowych

Proces transformacji gospodarczej, społecznej i politycznej przebiegający w Polsce po upadku systemie komunistycznego stawia przed bibliotekami nowe wyzwania i zadania.

Bibliotekarstwo jest zawodem wymagającym szczególnej wrażliwości na postęp nauki, rozwój kultury, przemiany w świadomości społecznej i potrzeby informacyjne grup społecznych, które są użytkownikami biblioteki. Wrażliwość ta polega na umiejętności bieżącej obserwacji, analizowaniu przemian i wyciąganiu wniosków dla kształtowania zasobów bibliotecznych i jakości usług dla czytelników.

Sprostać tym wymaganiom można jedynie na drodze nieustannego kształcenia się. Bibliotekarstwo nie jest oczywiście jedynym zawodem, który podlega naciskowi potrzeby aktualizacji wiedzy, ale zapewne należy do ich czołówki, z tego względu, że materiały, z którymi pracuje, są produktem przemian i postępu.

Redakcja uprzejmie prosi Autorów o przysyłanie zdjęć wyłącznie czarno-białych

Aktualny stan bibliotekarstwa polskiego i jego perspektywiczne potrzeby w zakresie kadr określają główne problemy kształcenia permanentnego „tu i teraz”. Dadzą się one sformułować w punktach:

1. Zrozumienie procesów transformacji oraz miejsca i roli bibliotek w ich przebiegu,

2. Zastosowanie w bibliotekach strategii marketingowej — jako sposobu skutecznego działania,

3. Modernizacja sposobu zarządzania bibliotekami i ich organizacji — w celu stworzenia dogodnych i апробовanych przez użytkowników warunków korzystania z usług,

4. Przygotowanie bibliotekarzy do zastosowania w bibliotekach systemów komputerowych — ułatwiających wyszukiwanie informacji i dostęp do piśmiennictwa.

Wymienione cztery problemy przyjęto jako wytyczne programu kształcenia PSBN.

2. Organizacja Studium

Studium zorganizowano w IBIN UW z myślą, że będzie przeznaczony dla bibliotekarzy praktyków zatrudnionych przede wszystkim w bibliotekach naukowych. Podyplomowe Studium Bibliotek Naukowych rozpoczęło pracę w styczniu 1992 r.

Trudności finansowe bibliotek i niskie uposażenia bibliotekarzy przekonywująco sugerowały, że indywidualne koszty studiowania należy skalkulować na możliwie najniższym, dostępnym poziomie. W związku z tym założyliśmy, że pierwszy kurs będzie tylko dla bibliotekarzy warszawskich, którzy nie będą musieli ponosić dość znaczących kosztów przejazdu i noclegów. Dla organizatorów stwarzało to możliwość prowadzenia zajęć w dowolnie wybranych dniach tygodnia, a niekoniecznie na sesjach weekendowych, jak to jest praktykowane na studiach zaocznych.

Powyższe założenia organizacyjne szybko uległy zmianie. Ogłoszenie o naborze na 2. kurs PSBN wywołało duże zainteresowanie możliwością podjęcia studiów. Liczba zgłoszeń przerosła nasze możliwości, które są limitowane przez liczbę stanowisk pracy przy komputerach. Przyjmując na 2. kurs 25 osób — niebawem musieliśmy uruchomić kurs 3.

W czerwcu 1994 r. stan realizacji Studium przedstawia się następująco: dwa kursy zakończyły studia i uczestnicy otrzymali dyplomy, w trakcie realizacji programu są dwa kursy (3. i 4.), a zgłoszenia na 5. kurs skłaniają do

utrzymania PSBN, jako trwałej formy kształcenia bibliotekoznawców w IBIN UW.

3. Założenia programowe

Wychodząc z założenia, że kardynalna przebudowa świadomości zawodowej bibliotekarzy jest warunkiem modernizacji bibliotek zadbałszy o wykłady, które rewidują hierarchię pewnych wartości. Przede wszystkim orientację „na zbiory” należy przekształcić na orientację „na użytkownika”, który musi być uznany za centralną postać systemu bibliotecznego. Okazuje się, że ten punkt widzenia, często werbalnie deklarowany, nie znajduje należytego zastosowania w praktyce. Dlatego też wprowadzono do programu marketing, jako sposób organizowania skutecznego działania i osiągnięcia założonych celów. Strategia marketingowa wnosi wiele elementów, doskonalą sposoby zaspokajania potrzeb użytkowników bibliotek.

Uznaliśmy, że potrzebne są wykłady ogólne zapoznające słuchaczy z problematyką współczesnego bibliotekarstwa na świecie, z problemami organizacji bibliotek, zastosowaniem nowych technologii, a przede wszystkim zaspokajaniem potrzeb czytelniczych i dostępnością do serwisów informacyjnych.

Największy blok zajęć stanowi komputeryzacja, a to dzięki temu, że niezbędna wiedza teoretyczna znajduje zastosowanie w praktycznych zajęciach przy komputerze.

Trzeci blok zajęć to wykłady bibliotekarzy praktyków, które nazwaliśmy wykładami ekspertów (gromadzenie, opracowanie, konserwacja, informacja itd.), którzy przedstawiają najnowsze problemy i formy pracy w ich specjalności, dzieląc się własnymi doświadczeniami. Do tego bloku zaliczamy również wycieczki do bibliotek, jest ich niewiele, ale są bardzo cenione przez słuchaczy ponieważ pozwalają „z bliska” obejrzeć organizację i pracę wybranych bibliotek. Okazuje się, że dla doskonalenia zawodowego, dla zdobywania wiedzy i kształtowania poglądu na różne sprawy profesjonalne nawet pobieżne poznanie innej biblioteki wzbogaca doświadczenia zawodowe i inspiruje nowe rozwiązania u siebie.

Słuchacze Studium mieli możliwość zapoznać się z bibliotekami niemieckimi w podróży studyjnej finansowanej przez Fundację Roberta Boscha ¹⁾.

4. Seminaria i prace dyplomowe

Każdy słuchacz opracowuje pracę dyplomową, która powinna wiązać się tematycznie z biblioteką, w której pracuje. Ta zasada jest przestrzegana i nie było trudności z jej realizacją.

Trzy seminaria prowadzone przez samodzielnych pracowników naukowych umożliwiły wybór odpowiadający zainteresowaniom. Prof. dr hab. Anna Sitarska — skupiła się na problemach komputeryzacji bibliotek, doc. dr hab. Andrzej Mężyński — zajął się sprawami organizacji i zarządzania biblioteką, prof. dr hab. Radosław Cybulski — skoncentrował się na strategii marketingowej w bibliotekach.

Jakość prac dyplomowych była różna, jednak przeważająca większość opracowań charakteryzowała się dobrym poziomem. Wśród prac dyplomowych dostrzegliśmy znaczną liczbę oryginalnych, wnoszących interesujący wkład do bibliotekoznawstwa, przedstawiających ciekawe rozwiązania, podejmujących tematy rzadko poruszane.

Powstał więc projekt opublikowania wybranych prac. „Roczniki Biblioteczne” wyraziły zainteresowanie paroma zaproponowanymi tematami. Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich przyjęło do planu wydawniczego pracę zbiorową, która będzie nosiła tytuł: „Próby stosowania marketingu w bibliotekach”, zawierającą 6 prac dyplomowych poprzedzonych wprowadzającym wstępem. Istnieją jeszcze inne możliwości publikowania.

Trzeba wspomnieć o autorach prac dyplomowych, którzy angażowali się w napisanie ich bardzo emocjonalnie, pracowali bardzo rzetelnie i stworzyli prace o dużej objętości. Postrzegam to zjawisko, jako wyraz głębokiej potrzeby twórczości, wypowiedzenia się, zaprezentowania swoich osiągnięć i wiedzy.

Sprawa nie jest ani prosta, ani jednoznaczna. Z jednej strony mamy przyjętą objętość pracy dyplomowej w granicach 20-40 stron maszynopisu i utrzymanie tej miary jest racjonalne. Z drugiej strony występuje silna potrzeba wypowiedzenia się, stanowiąca w niektórych przypadkach podsumowanie własnego dorobku zawodowego, który nie mieści się w tej objętości.

Będziemy jednak zdecydowanie żądać utrzymania rozmiarów pracy w określonej objętości. Jeśli autor będzie miał materiały na większą rozprawę, będzie mógł je wykorzysta-

w innym opracowaniu. Praca dyplomowa ma charakter raportu z przeprowadzonych badań, obserwacji, działań i z tym typem pracy wiąże się jej forma i objętość.

Pozostaje jednak otwarty problem umiejętności poradzenia sobie z takim reżimem, który dla niektórych może okazać się barierą paraliżującą rozmach twórczy. Doszliśmy do wniosku, że należy wprowadzić zajęcia (6 godzin) poświęcone tworzeniu tekstów.

Głównym tekstem, o którym będzie mowa, to praca dyplomowa, jako raport, ale będziemy również zwracali uwagę na inne teksty, jakie są przydatne w pracy bibliotek. Zastosowanie strategii marketingowej w bibliotekach stworzy zapotrzebowanie na różnego rodzaju teksty, np. komunikaty, krótkie artykuły do prasy, informatory itd. Zajęcia z tego zakresu będą przydatne nie tylko do napisania pracy dyplomowej, ale również w działalności bibliotekarzy.

5. Charakterystyka słuchaczy Studium

Feminizacja zawodu bibliotekarza potwierdza się w składzie słuchaczy Studium w całej rozciągłości.

Najlichnieszą grupę, bo połowę słuchaczy stanowią osoby w przedziale wieku 31-40 lat — 52 osoby, w następnym przedziale wieku 41-50 lat — 33 osoby. Nie przekroczyło trzydziestego roku życia 12 osób, a 4 ukończyły 50 lat.

Dane te dotyczą słuchaczy czterech kursów, łącznie 101 osób.

Warunki rodzinno-życiowe mają duży wpływ na podjęcie decyzji dalszego kształcenia się, i to nie tyle strona materialna, co organizacja domu rodzinnego. Większość pań decyduje się studiować po „odchowaniu dzieci”. Wydaje mi się, że ten moment jest szczególnie ważny w przypadku doskonalenia kadr bibliotekarskich i musi być w kalkulowany do planów kształcenia. Z rozmów indywidualnych, nie potwierdzonych badaniami, można wywnioskować, że w sprzyjającej atmosferze może wystąpić znaczne ożywienie aktywności intelektualnej i organizacyjnej pań, które przekroczyły już okres „odchowiania dzieci”.

Tabela 1 przedstawia strukturę słuchaczy według kierunku studiów i lat ich ukończenia.

Organizatorzy PSBN zakładali, że studia są przeznaczone dla absolwentów różnych kierunków studiów, a nie bibliotekoznawstwa. Zaskakujące więc były dość liczne (31%)

SŁUCHACZE PSBN WEDŁUG RODZAJU
BIBLIOTEK W KTÓRYCH PRACUJĄ

Rodzaj biblioteki	1 i 2 kurs	3 i 4 kurs	Razem
Uniwersyteckie	13	11	24
Innych wyższych uczelni	9	4	13
Biblioteka Narodowa	—	6	6
Wojskowe i policyjne	6	4	10
Instytuty naukowe	3	4	7
Kościelne	4	1	5
Publiczne	2	14	16
Szkolne i pedagogiczne	3	15	18
Inne	2	—	2

Słuchacze PSBN reprezentują 26 miast, w których mają siedzibę biblioteki: 50 z Warszawy i okolic, 6 z Białegostoku, 5 z Torunia, 5 z Olsztyna, 3 z Zielonej Góry, 3 z Lublina, 3 ze Szczecina, 26 z innych miast (po 2 i po 1 osobie).

Jest rzeczą charakterystyczną, że wzrasta liczba uczestników z małych miast. Ten stan rzeczy zmusza do zrewidowania kryteriów doboru słuchaczy. Przeznaczenie Studium, pomyślane u jego narodzin dla bibliotekarzy bibliotek naukowych, musi być rozszerzone na wszystkich chętnych do podjęcia tego wysiłku niezależnie od miejsca zatrudnienia.

Indywidualne rozmowy wyjaśniają motywację podjęcia studiów podyplomowych, wiąże się ona niekiedy z planami zmiany pracy, a szczególnie przejścia do biblioteki naukowej. Znamionym jest również motyw zdobycia wiedzy w zakresie korzystania z komputerów. W takich przypadkach często chodzi tylko o wiedzę, jako przepustkę do nowej technologii, która zdobywa pozycję dominującą we współczesnym świecie.

Ogólny motyw zdobycia kwalifikacji, które umacniają pozycję słuchacza na rynku pracy, jest bardzo często inspirowany przez konkretną sytuację: wiele bibliotek publicznych i szkolnych stoi przed całkiem realną perspektywą automatyzacji. Stąd m.in. duże zainteresowanie Studium.

Wymienione okoliczności, są moim zdaniem zasadnymi argumentami przemawiającymi

zgłoszenia magistrów bibliotekoznawstwa. Wyjaśnienie tego zjawiska jest bardzo proste. Biblioteki stoją w obliczu zastosowania techniki komputerowej, a wiedza jaką uzyskali słuchacze bibliotekoznawstwa w tym zakresie była wyłącznie teoretyczna, brak sprzętu uniemożliwiał lub bardzo ograniczał stosowanie ćwiczeń praktycznych. Konieczność uzupełnienia umiejętności korzystania z komputerów wywołała zainteresowanie Studium, którego program przewidywał 33% czasu zajęć na opanowanie podstaw pracy z komputerem.

Tabela 1

KIERUNEK I LATA UKOŃCZONYCH
STUDIÓW SŁUCHACZY PSBN

Lp.		do 1970	1971-80	1981-93	Ogółem
1	bibliotekoznawstwo	3	8	20	31
2	filologia	5	5	4	14
3	pedagogika	1	1	11	13
4	historia	1	—	7	8
5	geografia	—	1	6	7
6	teologia – filozofia	—	—	6	6
7	rolnictwo	—	2	3	5
8	politechniczne	—	1	2	3
9	biologia	—	1	1	2
10	inne	2	4	6	12
		12	23	66	101

Jedna trzecia słuchaczy ukończyła studia bibliotekoznawcze, dwie trzecie inne studia. Trzeba powiedzieć, że ten stan rzeczy jest przyczyną pewnych trudności w realizacji programu. Należy znaleźć sposób na uzupełnienie wiadomości z podstaw bibliotekoznawstwa przez słuchaczy absolwentów innych kierunków studiów. Będzie to zapewne z dużą korzyścią dla nich, ale organizacyjnie nie jest to sprawa prosta.

W tabeli 2 przedstawiono strukturę słuchaczy według rodzaju bibliotek, w których pracują, z podziałem na dwie grupy 1. i 2. kursu (już absolwentów) i 3. i 4. kursu, ponieważ takie zestawienie pozwala ukazać zwiększanie się zainteresowania studiami wśród bibliotekarzy bibliotek publicznych oraz szkolnych i pedagogicznych. Towarzyszy temu zjawisku zmniejszenie się grupy bibliotekarzy z bibliotek szkół wyższych (z 21 do 15).

za przyjmowaniem na studia wszystkich chętnych.

Nie będziemy zmieniali nazwy Studium, ale nie będziemy odrzucać kandydatów, którzy legitymują się dwuletnią praktyką w bibliotece publicznej lub szkolnej.

6. Tworzenie aktywnego środowiska bibliotekarzy

„Biblioteki akademickie i naukowe na całym świecie znalazły się obecnie pod wpływem różnorodnych nacisków. Nakłania się je, jeżeli nie wręcz zmusza do tego, aby przyjęły styl działania zdecydowanie odmienny od modelu wypracowanego w przeszłości, obrosłego tradycją i określonymi przyzwyczajeniami pokoleń. Zrozumiałe, że wiele z tych bibliotek z trudem dostosowuje się do nowej sytuacji” — tak charakteryzuje położenie bibliotek akademickich i naukowych doświadczony bibliotekarz brytyjski, autor licznych prac Maurice Bernard Line, który obecnie jest konsultantem ds. zarządzania bibliotekami w innych krajach, był również w tej roli w Polsce.

Złożona sytuacja bibliotek akademickich i naukowych na świecie dotyczy w całej rozciągłości Polski, jednak należałoby dodać, że u nas jest ona dodatkowo powikłana na skutek przemian polityczno-społecznych. Na Zachodzie Europy struktury społeczne są w miarę stabilne, natomiast w Polsce mamy do czynienia z procesami burzenia starych i formowania nowych i w tych warunkach modernizowanie bibliotek staje wobec dodatkowych przeszkód i utrudnień, nie istniejących w krajach rozwiniętych. Biblioteki polskie muszą przejść przez proces „przemodelowania” zarówno całego systemu bibliotecznego, jak też wewnętrznych struktur poszczególnych bibliotek i jest sprawą oczywistą, że powodzenie takiej operacji będzie zależało w dużej mierze od kadry, której poziom określi skuteczność działania.

Nie chcielibyśmy poprzestać na rozdaniu dyplomów słuchaczom, chociaż formalnie i całkiem zasadnie na tym akcie może zakończyć się nasz kontakt. Jestem przekonany, że istnieje zapotrzebowanie na tworzenie nowych struktur i nowych więzi zawodowych i naukowych. Co jakiś czas w czasopiśmie ogólnospołecznych lub zawodowych pojawiają się głosy nie tylko krytyczne, ale urągające poziomowi kadry bibliotekarskiej.

Doświadczenie naszego Studium nie potwierdza tych zgorzkniałych obserwacji. Środowis-

ko zawodowe bibliotekarzy nie jest ani lepsze, ani gorsze od wielu innych w Polsce. Trudno natomiast żądać, aby do bibliotek przychodzili wyłącznie ludzie szczególnie utalentowani i bardzo przedsiębiorczy — chociaż i takich można spotkać. Mamy ambitne i oddane pracy bibliotekarki i rzecz polega na tym, aby stworzyć warunki intelektualnej wymiany doświadczeń i ewentualnych wspólnych działań. Dlatego też chcielibyśmy utrzymać kontakt z absolwentami.

Co może zaferować IBIN? Raz na rok zorganizować sesję naukową poświęconą wybranemu problemowi. Może konsultować jakieś zagadnienia w ramach rutynowych dyżurów pracowników naukowych. Zapraszać zainteresowane osoby na zebrania naukowe IBIN.

Czego moglibyśmy oczekiwać od naszych absolwentów? Konsultacji w szczegółowych sprawach polegającej na odpowiedzi na ankietę. Przede wszystkim jednak inicjatywy, zgłaszania propozycji, które moglibyśmy wspólnie realizować.

Wydaje mi się, że są warunki i jest zapotrzebowanie na tego typu działalność. Od obu stron zależą jej efekty.

Prof. dr hab. Radosław Cybulski jest pracownikiem Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego.

PRZYPIS:

¹⁾ Radosław Cybulski: *Fundacja Boscha wspiera kształcenie bibliotekarzy polskich*. „Bibliotekarz” 1994 nr 2 s. 28-32.

Emilia Słomianowska-Kamińska Informator o bibliotece w bibliotekach niemieckich

Charakterystyka informatorów Biblioteki Księcia Augusta w Wolfenbütel oraz Państwowej Biblioteki Pruskiego Dziedzictwa Kulturowego — nowy typ informatora w Dolnosaksońskiej Państwowej i Uniwersyteckiej Bibliotece w Getyndze — informatory niektórych bibliotek w HanoWERze, Berlinie i Lipsku (red.)

W tradycji niemieckiej wszystko co jest związane z książką i biblioteką jest eksponowane jako problem społeczny. Ponożone na

działalność bibliotek nakłady pozwalają tę tradycję umacniać, m.in., przez prowadzenie działalności w zakresie wydawnictw informacyjnych. Stąd w każdej z tych bibliotek można uzyskać wiele wydawnictw tego typu. Rodzaj informacji i sposób jej przekazywania zależy oczywiście od charakteru biblioteki i jej zadań. Inne wydawnictwa przeważają w bibliotekach wyższych uczelni, inne w bibliotekach krajowych (landów), jeszcze inne w bibliotekach zbliżonych czy pełniących funkcje bibliotek narodowych, inne — w publicznych. Trudno je jednoznacznie określić czy scharakteryzować. Swoje rozważania opieram na materiałach uzyskanych w wymienionych powyżej bibliotekach.

Wydaje się, że najbogatszą, najbardziej zróżnicowaną działalność w zakresie wydawnictw informacyjnych (także i naukowych) prowadzi Biblioteka Księcia Augusta w Wolfenbüttel. Wiąże się to oczywiście z prowadzeniem niezwykle ożywionej działalności naukowej, kulturalnej, popularyzatorskiej dla miasta, regionu i środowiska bibliotekarskiego. Znajduje to w tym wydawanym raz na kwartał programie w którym dokładnie (tzn. podając datę, godzinę oraz miejsce) informuje się o organizowanych przez Bibliotekę wystawach, wykładach, spotkaniach, koncertach, imprezach, pracowniach-warsztatach itd. W programie, wydawanym w formie składanego informatora, na samym początku omówione są wydarzenia najważniejsze i najbardziej znaczące. Ponadto w specjalnej części (ostatnia strona) można znaleźć dane dotyczące „codziennej” działalności Biblioteki, tzn. godzin otwarcia poszczególnych jej budynków, możliwości ich zwiedzania, godziny pracy muzeum i przede wszystkim czytelnicy i katalogów. Oprócz tego Biblioteka wydaje odrębne informatory omawiające różne grupy zbiorów, ich charakterystykę i możliwości korzystania z nich w różnych budynkach. Należy zwrócić uwagę na niezwykle staranne wydanie tych informatorów i interesującą, elegancką szatę graficzną. Nie można przy tym pominąć faktu, że Biblioteka posiada niezwykle cenne i unikalne zbiory. Podjęła się ich opracowania, a właściwie wielu opracowań, co znalazło odzwierciedlenie w różnorodnych, cenionych przez specjalistów wydawnictwach tej Biblioteki. Opracowanie zbiorów „z różnych punktów widzenia”, według różnych kryteriów pozwala na łatwiejsze dotarcie do nich. Informatory dokładnie określają jak dotrzeć do pożądanego materiału poprzez istniejące

w Bibliotece katalogi (alfabetyczny, hasłowy, topograficzny, katalog opracowany według miejsca wydania dzieła, katalog według języka druku, katalog czasopism, katalog systematyczny). W ostatnich latach wraz z wprowadzeniem przez Bibliotekę do swej działalności programu seminariów dla szkół średnich, poświęconych pracy z dawną książką, wydawane są informatory omawiające ten typ działalności Biblioteki. Omówione wydawnictwa można kupić lub otrzymać bezpłatnie w dwu głównych budynkach należących do Biblioteki. Ilość tych wydawnictw i jakość ich wydania jest imponująca.

Ciekawą formą informatora jest „Lexikon Herzog August Bibliothek” (1992) podający w układzie haseł encyklopedycznych dane o zbiorach, osobach związanych z Biblioteką i instytucjach.

Inny typ informowania o bibliotece można było zauważyć w Państwowej Bibliotece Pruskiego Dziedzictwa Kulturowego w Berlinie. W okazałym, oddanym do użytku w 1978 roku budynku, na parterze znajduje się stoisko informacyjne z różnego typu wydawnictwami z dziedziny nauki, kultury i sztuki. Niektóre z wydawnictw można otrzymać bezpłatnie, inne można tylko zakupić. Stoisko to pełni rolę swoistego informatorium o tym co się dzieje na terenie miasta Berlina, a umiejscowienie go w bibliotece wydaje się niezwykle interesujące. Stoisko oferuje plakaty (m.in. z fotografią Biblioteki), broszury, foldery, katalogi wystaw, informatory a także opracowania naukowe. Istnieje też stanowisko informacyjne obsługiwane przez pracowników Biblioteki. Przy wejściu na piętro, gdzie znajdują się katalogi, czytelnie, pracownice — wyłożone są opracowane w formie broszury, obowiązujące od 30 grudnia 1991 roku przepisy korzystania z Biblioteki. Informują one o celach i zadaniach jakie stoją przed Biblioteką i — już bardziej precyzyjnie — możliwościach korzystania z Biblioteki (na miejscu, wypożyczenie na zewnątrz, wypożyczenia międzybiblioteczne, prawa użytkownika, opłaty za usługi). Ponadto dla użytkowników, którzy odwiedzają Bibliotekę po raz pierwszy opracowano na pojedynczych kartkach (format A-4) wskazówki w trzech językach (ang., franc., niem) dotyczące korzystania ze zbiorów, także na kolorowych pojedynczych kartkach opracowano zasady zamawiania i wypożyczania książek i czasopism oraz korzystania z czytelni i możliwości wykonywania kserokopii. Biblioteka wydała

estetyczny (podobny do wydawanych w innych krajach) informator składany, harmonijkowy zatytułowany „Jedna Biblioteka w dwu Domach”, który może każdy otrzymać na terenie Biblioteki. Należy tutaj zaznaczyć, że jest to jedna z trzech bibliotek, która na terenie Niemiec pełni funkcję biblioteki narodowej, posiada ogromne zbiory umieszczone w dwóch miejscach na terenie miasta Berlina (przy Unter den Linden 8 i Potsdamer Strasse 33), stąd konieczność dokładnej i wyczerpującej informacji o jej funkcjonowaniu i rozmieszczeniu zbiorów.

Inne biblioteki zależnie od miejsca, roli i zadań opracowują i wydają różnorodne materiały informacyjne. Nie zawsze są to informatory, często — luźne, pojedyncze kartki pisane na komputerach, krótko i zwięźle przekazujące różne dane o bibliotece, jej strukturze, pracy, źródłach informacji itd. Dotyczy to szczególnie bibliotek szkół wyższych. Szczególny rodzaj materiałów informacyjnych to instrukcje korzystania z komputerowych baz danych, instrukcje dotyczące obsługi komputera i zainstalowanego w nim programu, instrukcje informujące o możliwościach wyszukiwawczych danego systemu itd. Każda z bibliotek opracowuje je indywidualnie. Najczęściej są to zestawy krótkich poleceń, wspomaganych ilustracjami obrazu ekranu komputera. Jeżeli użytkownik nie jest w stanie poradzić sobie samodzielnie, zawsze może zasięgnąć porady dyżurnego bibliotekarza. Nasuwa się tutaj uwaga, że automatyzacja bibliotek wymusi konieczność opracowania zupełnie nowych informatorów o bibliotece, zawierających inny typ danych niż te, które dotychczas były tam umieszczane.

Przykładem nowego typu informatora może być informator o bibliotece wydany przez Dolnosaksońską Państwową i Uniwersytecką Bibliotekę w Getyndze zatytułowany „Drogi do książki” (Wēge zum Buch). W tej najnowocześniejszej chyba ze zwiedzanych bibliotek znajduje się centrum komputerowe dla bibliotek Dolnej Saksonii, m.in. także zautomatyzowany, centralny katalog regionalny oraz kilkanaście innych rodzajów katalogów (także tradycyjnych). Poszukiwanie więc różnych rodzajów dokumentów, pochodzących z różnych okresów historycznych nie należy tu do najprostszych. Stąd informator-instrukcja, mówiący o tym jak szukać dokumentu, zależnie od tego czym ten dokument jest (książka, czasopismo, dysertacja, rękopis, mapa, muzykalia), gdzie

i kiedy został wydany i w którym znajduje się katalogu. Uzupełnieniem tego informatora są wydawane na pojedynczych kartkach informacje dotyczące pracy Biblioteki, zainstalowanych systemów informacyjnych, struktury stosowanej sygnatury itp. Dla użytkowników odrębnie wydano wyciąg z zasad korzystania z Biblioteki. Wszystkie te materiały, także inne dotyczące różnych wydarzeń kulturalnych w mieście, można uzyskać tuż przy wejściu do Biblioteki, przy specjalnej ladzie.

W zestawie materiałów informacyjnych, przedstawionych przez Hanowerską Bibliotekę Uniwersytecką i Techniczną Bibliotekę Informacyjną znalazł się przede wszystkim folder o bibliotece zawierający informacje w siedmiu językach (w tym w dwóch dalekowschodnich). W związku z tym, że Biblioteka stanowi jeden z dwóch ośrodków na terenie Niemiec kolekcjonujących tzw. szarą literaturę, wydano folder poświęcony temu piśmiennictwu. Następnie zaprezentowano zestaw informacji (na luźnych kartkach) dotyczący literatury technicznej oraz informator o tym gdzie i jak poszukiwać literatury znając jeden z elementów opisu bibliograficznego (np. autora lub tytuł, lub dziedzinę czy temat). Biblioteka na początku roku akademickiego prowadzi zajęcia szkoleniowe, poświęcone korzystaniu z tej Biblioteki. W wielu miejscach można więc było uzyskać ulotkę, zawierającą terminy tych szkoleń oraz wskazującą gdzie w Bibliotece można uzyskać fachową informację.

W każdej z czterech odwiedzonych w Hanowerze bibliotek można było otrzymać mały, wydany w formie rozkładanej książeczki informator zatytułowany „Biblioteki naukowe w Hanowerze” (Wissenschaftliche Bibliotheken in Hannover) w którym zamieszczono podstawowe informacje (nazwa biblioteki, godziny otwarcia, charakterystyka zbiorów tzn. wymieniono dziedziny z których w danej bibliotece jest gromadzona literatura, wielkość zbiorów — w 1993 r.) o 21 bibliotekach naukowych (lub filiach tych bibliotek) działających na terenie Hanoweru.

Dolnosaksońska Biblioteka Krajowa w Hanowerze pełni funkcję biblioteki regionalnej i stanowi centrum informacji o regionie, jest także częścią biblioteki uniwersyteckiej w dziedzinie nauk humanistycznych. Wydany przez tę Bibliotekę informator jako jeden z nielicznych relatywnie dużo miejsca poświęca historii i bardzo bogatej tradycji Biblioteki, mniej natomiast czasom współczesnym. W głównym

hallu Biblioteki można było uzyskać, rozłożone na specjalnej ladzie foldery i informatory o odbywających się w Hanowerze imprezach kulturalnych, handlowych i spotkaniach naukowych.

Szeroki zakres informacji zaprezentowano w kilkunastu informatorach wydanych przez Wyższą Szkołę Zawodową w Hanowerze a szczególnie przez Wydział Bibliotekoznawstwa, Informacji i Dokumentacji. Informatory tego Wydziału dotyczyły toku studiów na kierunkach: dokumentacja ogólna, bibliotekoznawstwo, dokumentacja nauk biologicznych (bionaukoznawstwo) i redakcja techniczna. Informator centralnej Biblioteki Wyższej Szkoły Zawodowej w Hanowerze niezwykle zwięźle, na trzech stronach, informuje o swojej działalności wyszczególniając następujące grupy zagadnień: dane ogólne, stan (wielkość) zbiorów, budżet, personel, powierzchnia (przestrzeń), wypożyczenia, plany oraz biblioteka — ogólne spojrzenie. Ponadto szkoła wydaje foldery informujące o organizowanych przez nią różnych imprezach, konferencjach naukowych i osiągnięciach. Ostatnio ukazało się kilka folderów poświęconych działalności tzw. Studium Generale, cyklu imprez z dziedziny kultury i sztuki (także z pogranicza socjologii) organizowanym wraz z innymi szkołami wyższymi i instytucjami kulturalnymi (w tym i z bibliotekami) z terenu miasta. Każdy z tematów realizowanych w ramach tego cyklu znalazł odzwierciedlenie w specjalnym, składanym informatorze wydany przez szkołę, dostępnym m.in. w bibliotekach organizatorów.

Biblioteka Berlińskiego Uniwersytetu Technicznego oprócz informatora ogólnego o bibliotece i schematu organizacyjnego biblioteki wydała na małym kartoniku godziny otwarcia wszystkich swoich oddziałów wraz z ich adresami w celu zorientowania użytkowników o możliwościach zwrócenia książki w dopuszczalnym terminie i ewentualnych karach za jej przetrzymanie. Kartonik ten jest zarazem miejscem do reklamy wydawnictw technicznych (jedna strona) i spisem oddziałów (bibliotek zakładowych), stanowiących wraz z biblioteką główną system biblioteczno-informacyjny uczelni. Forma godna naśladowania zarówno ze względu na małe koszty druku kartonika-informatora jak i ogromnej przydatności w sytuacji, w której istnieje kilkadziesiąt bibliotek zakładowych, rozsianych po całym mieście.

Jedną z bibliotek odwiedzonych na terenie byłej NRD była Biblioteka Uniwersytecka

w Lipsku będąca w trakcie przekształceń organizacyjnych oraz przebudowy i modernizacji głównego budynku. Tym problemom poświęcono najwięcej materiałów informacyjnych. Szczególnie interesujące wydają się materiały dotyczące rekonstrukcji i modernizacji budynku (wraz z dobudową jednej ze zburzonych w okresie drugiej wojny światowej części). W ciekawej formie zaprezentowano plany modernizacji (wraz z rysunkami) pozwalające porównać stan z przeszłości z kierunkami przyszłych zmian. Oprócz tego w krótkiej formie opracowano informację o 450 rocznicy powstania Biblioteki, jej tradycjach i aktualnej sytuacji. Niezwykłe przejrzystą formą przedstawienia pracy Biblioteki jest prezentacja na jednej stronie (format A-4) zatytułowana „Biblioteka Uniwersytecka — w liczbach i faktach” gdzie omówiono: wypożyczenia, udzielone informacje, plany i stan posiadania. Wydano także krótki informator o możliwościach korzystania poprzez Bibliotekę z międzynarodowych baz danych. Interesujący wydaje się także informator pt. „ABC użytkownika” w którym zaprezentowano adresy, godziny otwarcia, telefony oraz podstawowe wskazówki dotyczące korzystania z biblioteki głównej i bibliotek zakładowych, których ta Biblioteka ma 50.

Najbardziej dopracowaną pod względem formy działalność informacyjną prowadzi Niemiecki Instytut Bibliotek (DBI) w Berlinie. Zestaw informatorów opracowany według pewnej jednolitej koncepcji w niezwykle estetycznej szacie graficznej zawiera dane o kierunkach działalności Instytutu, jego celach, zadaniach i pełnionej funkcji oraz o działalności jego poszczególnych oddziałów. Materiały informacyjne odzwierciedlają kierunki pracy Instytutu.

Podsumowując można stwierdzić, że stosowanie różnorodnych form wydawnictw informacyjnych jest możliwe i potrzebne, że zależy to od charakteru biblioteki, jej tradycji, inwencji pracowników, jej funkcji, roli i zadań a także funduszy. Wydaje się, że najbardziej optymalne i celowe jest stosowanie małych form wydawniczych, które w krótki skondensowany sposób mogą przekazać najbardziej istotne informacje. Bardziej obszernie źródła informacji o bibliotece są bardziej przydatne dla części korzystających z biblioteki użytkowników i specjalistów w danej dziedzinie. Przeciętny początkujący użytkownik szuka szybkiej, zwięzłej informacji, którą mógłby w bibliotece otrzymać od ręki. Mniejsze formy wydawnictw informacyjnych wymagają niższych nakładów

finansowych i można je szybko zmieniać. Doświadczenia niemieckich bibliotek wydają się to potwierdzać.

Emilia Słomianowska-Kamińska jest pracownikiem Oddziału Dokumentów Życia Społecznego Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie.

Dokumenty i materiały

Funkcjonujący w ramach Komitetu Badań Naukowych Zespół do Spraw Opracowania Założeń Polityki Państwowej w Dziedzinie Informacji Naukowej (jego przewodniczącym jest Juliusz Lech Kulikowski) opracował dokument zatytułowany „Tezy polityki państwowej w dziedzinie informacji naukowej”. Zgodnie z obowiązującą procedurą KBN zaakceptował „Tezy” w dniu 19 maja br. Oznacza to, że uzyskały one rangę dokumentu oficjalnego, który będzie uwzględniany przy inicjowaniu i realizowaniu przedsięwzięć w zakresie działalności związanej z informacją naukową.

Publikujemy ten dokument, ponieważ zawarte w nim treści dotyczą ważnej sfery działalności bibliotek.

Redakcja

TEZY POLITYKI PAŃSTWOWEJ W DZIEDZINIE INFORMACJI NAUKOWEJ

1. Polityka państwa w dziedzinie informacji naukowej opiera się na założeniu, powszechnie uznawanym także w wielu innych krajach, że poziom rozwoju społecznego i gospodarczego jest w takim samym stopniu zależny od stanu posiadania dóbr materialnych, jak i od dostępności zasobów informacji obejmującej wiedzę naukową, osiągnięcia kulturalne, społeczne i gospodarcze, stan dóbr materialnych i doświadczenia zdobywane w wyniku działalności ludzkiej we wszelkich jej postaciach.

W wyniku uznania tej tezy kraje wysoko rozwinięte przywiązują dużą wagę do rozbudowy i doskonalenia systemów informacji, gromadzenia przez nie zasobów informacyjnych w postaci zbiorów dokumentów różnorodnej postaci (książek, czasopism, rękopisów, aktów prawnych, zdjęć, filmów, opisów patentowych, norm technicznych, map i planów, dokumentacji wszelkiego typu, filmów, zapisów fonograficznych, programów komputerowych itp.).

W celu ułatwienia dostępności do informacji zawartej w dokumentach źródłowych tworzy się na ich podstawie i rozpowszechnia dokumenty pochodne w postaci: opisów i zestawień bibliograficznych, katalogów zasobów informacyjnych, streszczeń, opracowań syntetycznych, wyciągów danych faktograficznych itp. Współczesne tendencje światowe zmierzają do zastępowania tradycyjnej, drukowanej formy dokumentów pochodnych formami nowoczesnymi; emitowania ich na maszynowych nośnikach informacji i udostępniania w trybie zdalnego dostępu do komputerowych baz danych: bibliograficznych, katalogowych, faktograficznych itp. Działalność informacyjna, polegająca na gromadzeniu, opracowywaniu, przechowywaniu i udostępnianiu zasobów informacji, wymaga dziś stosowania nowoczesnych środków

technicznych (reprograficznych, informatycznych, telekomunikacyjnych itp.), wysokich kwalifikacji zawodowych personelu, stworzenia dla tej działalności odpowiednich podstaw prawnych i warunków organizacyjnych. Zakres niezbędnych działań wymaga aktywnej pomocy państwa, a jednocześnie — stworzenia warunków stymulujących inicjatywę oddolną.

2. Szczególną troską państwa, podyktowaną zarówno bieżącymi potrzebami społeczeństwa, jak i myślą o jego przyszłości, jest gromadzenie, w wyodrębnionych dziedzinach, ogólnodostępnych zasobów informacji, ich ochrona i zapewnienie warunków powszechnego do nich dostępu.

Państwo musi, w szczególności, zapewnić gromadzenie zasobów informacyjnych niezbędnych ze względu na:

a) zapewnienie jego tożsamości i ciągłości historycznej (archiwalia państwowe, dorobek piśmienniczy, dokumentacja życia społecznego itp.),

b) zapewnienie warunków funkcjonowania administracji (informacja legislacyjna, orzecznictwo sądowe itp.),

c) zapewnienie warunków rozwoju gospodarczego (dokumentacja zasobów naturalnych, dokumentacja infrastruktury technicznej, informacja patentowa, informacja normalizacyjna itp.),

d) zapewnienie rozwoju nauki i szkolnictwa (księgozbiory naukowe, zbiory informacji faktograficznej),

e) zapewnienie rozwoju kulturalnego (dokumentacja zabytków architektury, dzieł sztuki, pomników przyrody, dorobku twórczości ludowej itp.).

Poprzez właściwą politykę finansowania lub dofinansowywania rozwoju określonych typów usług

informacyjnych lub kompletowania określonych (tematycznie lub formalnie) rodzajów zasobów informacji naukowej państwo może realizować założone nadrzędne cele polityki rozwoju społecznego, gospodarczego i/lub kulturalnego. Zasada powszechnej dostępności obywateli do zasobów informacji podlega ograniczeniom, w najbardziej niezbędnym zakresie jedynie ze względu na trzy istotne czynniki:

1) względy bezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego państwa,

2) względy ochrony interesów podmiotów gospodarczych,

3) względy ochrony własności intelektualnej i ochrony dóbr osobistych obywateli.

Ze względu na to, że zasada powszechności dostępu do informacji, jak i niezbędne jej ograniczenia wiążą się bezpośrednio z ogólnymi prawami konstytucyjnymi obywateli, powinny one być uregulowane aktami prawnymi o randze ustawy.

3. Polityka państwa w w dziedzinie rozwoju systemów informacji bierze pod uwagę konieczność ich powiązania i aktywnej współpracy z analogicznymi systemami o zasięgu międzynarodowym; wynika stąd w szczególności konieczność aktywnej pomocy państwa w tworzeniu ram prawno-organizacyjnych oraz infrastruktury technicznej, a także — pomocy finansowej niezbędnej do rozwoju takiej współpracy międzysystemowej.

Zarówno z przyczyn ekonomicznych, jak i technicznych, Polska powinna tworzyć własne systemy informacji naukowej na zasadzie ich powiązania i współpracy z systemami o zasięgu międzynarodowym. Dotyczy to zwłaszcza systemów bazujących na dokumentach źródłowych, niedostępnych w kraju, informacji patentowej, bibliograficznej, faktograficznej informacji naukowej itp. Podstawową zasadą współpracy międzynarodowej powinna być wzajemna wymiana informacji i usług informacyjnych, co wymaga jednak dostosowania poziomu organizacyjnego i technologicznego działalności informacyjnej w kraju do standardów międzynarodowych. Państwo powinno w szczególności zapewnić pomoc w rozwoju regionalnych i krajowych sieci komputerowych obsługujących sferę informacji naukowej i możliwość ich połączenia z sieciami o zasięgu międzynarodowym, a także — pomoc w tworzeniu bazy normatywno-językowej, programowej itp. dla potrzeb systemów informacyjnych, zgodnej ze standardami i zaleceniami międzynarodowymi.

4. Dążenie do powiązania krajowych systemów informacji z systemami międzynarodowymi, poza zasadą obopólnych korzyści, powinno brać pod uwagę zasadę zachowania suwerenności informacyjnej państwa w dziedzinie dysponowania własnymi zasobami informacji źródłowych oraz zabezpieczenia się przed możliwością wykorzystywania zewnętrznych zasobów informacyjnych do celów niezgodnych z interesami państwa polskiego.

Rola informacji we współczesnym świecie może być porównywana ze znaczeniem strategicznym takich czynników jak zaopatrzenie w energię lub materiały niezbędne do funkcjonowania gospodarki. Silne powiązania międzynarodowe krajowych systemów informacyjnych w warunkach krytycznych mogą być wykorzystane jako środek zewnętrznego nacisku (poprzez ograniczenie dalszego dostępu do informacji) lub nawet — jako środek świadomie prowadzonej dezinformacji. Choć obecnie takie zagrożenie jest znikome, polityka państwa w dziedzinie informacji naukowej nie może go całkowicie ignorować. Z tego punktu widzenia nie jest dopuszczalne, by państwo zrezygnowało z gromadzenia zasobów dokumentów źródłowych pochodzenia krajowego przekazując te funkcje w gestię systemów zagranicznych. Pożądane jest także systematyczne gromadzenie i aktualizowanie własnych zasobów informacyjnych pochodzenia obcego, o szczególnym znaczeniu dla zachowania i rozwoju bezpieczeństwa, gospodarki i kultury.

5. Polityka informacyjna państwa stwarza warunki rozwoju nowoczesnych technologii informacyjnych, m.in. poprzez ich stały monitoring, promowanie efektywnych rozwiązań w dziedzinie usług, produktów i metod zarządzania w najważniejszych ogniwach sieci archiwów, bibliotek i ośrodków informacji naukowej.

Nowoczesne technologie informacyjne w sposób zasadniczy oddziałują na jakość i formę produktów i usług informacyjnych, a także — na zarządzanie działalnością informacyjną. Instytucjom uprawiającym działalność informacyjną i świadczącym usługi informacyjne należy zapewnić udział w opracowywaniu międzynarodowych i krajowych norm i zaleceń dotyczących technologii informacyjnej i zasad jej stosowania w praktyce archiwalnej, bibliotecznej i informacyjnej. Należy wprowadzić zasadę homologacji oprogramowania i sprzętu specjalistycznego, przeznaczonego do użytkowania przez państwowe ośrodki informacji.

6. Obowiązkiem służb informacji naukowej jest zaspokajanie potrzeb informacyjnych możliwie najszerszych kategorii odbiorców informacji, związanych ze sferą nauki, szkolnictwa, gospodarki, administracji państwowej i terenowej, kultury i życia społecznego.

Szeroki zasięg działalności informacyjnej, wykraczający poza dotychczasowe granice informacji naukowo-technicznej i ekonomicznej, powinien mieć szczególne znaczenie dla procesów transformacji życia społecznego w Polsce i dla aktywizacji społeczności lokalnych, ożywienia i przyspieszenia rozwoju samorządności terytorialnej opartej na idei „małej ojczyzny”, której stopień zorganizowania w istotnej mierze jest zależny od stopnia poinformowania. Szeroko rozumiane systemy informacji naukowej powinny stanowić naturalne uzupełnienie specjalistycznych systemów informacyjnych obsługujących wszelkie sfery działalności ludzkiej: systemów za-

rządzenia, ewidencyjnych, kontrolnych, konsultacyjnych, informacji bieżącej itp. Zgodnie z powszechnie przyjętymi zwyczajami pewne obszary informacji dziedzinowej (np. medycznej — lekarskiej, finansowej — bankowej) powinny być wyłączone z ogólnej polityki dotyczącej informacji naukowej. Także szczególnym obszarem — choć z innych powodów, są środki masowego przekazu, które powinny być traktowane autonomicznie w państwowej polityce informacyjnej, ponieważ rządzą się odrębnymi prawami, ze względu na skalę zasięgu i metody społecznego oddziaływania. Mimo tej odrębności mass mediów w oddziaływaniu na całość tzw. infosfery społecznej, potrzebna jest zasada komplementarności przy rozwiązywaniu wielu problemów wspólnych, jak to ma miejsce np. przy ochronie praw autorskich. Działalność tych ostatnich systemów powinna być jednak regulowana przez odrębne przepisy.

7. Organy państwowe odpowiedzialne za realizację polityki informacyjnej powinny wpływać na utworzenie i stałą aktualizację przepisów określających prawa i obowiązki podmiotów występujących w roli twórców informacji przeznaczonych do upowszechnienia, jej odbiorców i podmiotów świadczących usługi informacyjne.

Organa państwowe w szczególnych przypadkach mogą nakładać obowiązek dostarczania informacji do systemów, na przykład przekazywania do centralnego systemu informacji legislacyjnej aktów prawnych wydawanych przez organa administracji państwowej, przekazania do centralnego systemu informacji o zakończonych pracach naukowych informacji o obronionych rozprawach doktorskich, habilitacyjnych lub o zakończonych pracach badawczych finansowanych z funduszy państwowych itp. Odpowiednie przepisy mogą określać też sankcje za nierzetelność lub nieterminowość dostarczanych w tym trybie informacji. Podmioty świadczące usługi informacyjne powinny ponosić odpowiedzialność za jakość świadczonych usług, a także — za przestrzeganie przepisów ograniczających dostępność informacji w sytuacjach koniecznych, o których jest mowa w pp. 2 i 4. Odbiorcy informacji mogą być zobowiązani do jej nierozpowszechniania w sposób naruszający przepisy chroniące własność intelektualną itp. Poza niezbędnymi nakazami lub zakazami prawnymi należy dążyć do stworzenia innych mechanizmów (społecznych, ekonomicznych, organizacyjnych itp.), które wymuszałyby wysoką jakość usług informacyjnych i respektowanie interesów wszystkich rodzajów podmiotów działalności informacyjnej. Na podniesienie jakości usług informacyjnych istotny wpływ mają też jednak czynniki nadrzędne, na które podmioty działalności informacyjnej mają jedynie wpływ pośredni: koordynacja zasileń informacyjnych w skali krajowej, unifikacja zasad opisu dokumentów, dostępność właściwych środków technicznych (np. jakość usług telekomunikacyjnych) itp. Z tego powodu, także w warunkach gospodarki rynkowej, rozwój systemów informacji naukowej wymaga czynnego udziału państwa.

8. Jedno z istotnych zadań państwa w dziedzinie nadzorowania rozwoju systemów informacji naukowej polega na zapewnieniu warunków równoważenia się dwóch przeciwstawnych procesów towarzyszących tworzeniu się gospodarki wolnorynkowej: z jednej strony — powstawania nowych form i podmiotów działalności informacyjnej w wyniku rosnącej aktywności gospodarczej, z drugiej zaś strony — stopniowego zanikania form i podmiotów, które nie są w stanie sprostać wymaganiom rynku usług informacyjnych.

Państwo powinno zapewnić warunki egzystencji i rozwoju wybranej grupy systemów informacji naukowej o szczególnym znaczeniu, takim jak Biblioteka Narodowa i układ centralnych bibliotek naukowych, archiwa państwowe, centralne ośrodki informacji: patentowej, normalizacyjnej, legislacyjnej itp. Na podobnej zasadzie organom administracji terytorialnej należy pozostawić troskę o zapewnienie warunków egzystencji i rozwoju archiwów, bibliotek publicznych i ośrodków informacji naukowej o zasięgu regionalnym lub lokalnym, zapewniając im jednocześnie możliwość korzystania z pomocy metodycznej i zasileń informacyjnych ze strony ośrodków informacji szczebla centralnego. Przepisy państwowe powinny określić warunki i stworzyć podstawy do podejmowania działalności informacyjnej przez firmy prywatne lub przez ekspozytury zagranicznych firm lub instytucji trudniących się działalnością informacyjną; tego rodzaju działalność, poza szczególnymi przepisami dotyczącymi działalności informacyjnej powinna podlegać ogólnym przepisom prawa o działalności gospodarczej, prawa cywilnego, przepisom wynikającym z obowiązujących umów między państwowych o współpracy naukowej i kulturalnej itp. Organy państwowe i samorządowe powinny też zapewnić możliwość zagospodarowania, zgodnie z interesem społecznym, zasobów informacyjnych pozostałych po systemach układu państwowego lub terenowego, które zaprzestają swojej działalności; w takich przypadkach należy kierować się zasadą, iż zasoby informacyjne, które nie stanowią własności prywatnej, są dobrem społecznym, które powinno być społeczeństwu udostępnione. Ogólne prawa i obowiązki podmiotów świadczących usługi informacyjne powinny być jednakowe dla podmiotów układu państwowego, terenowego i prywatnego oraz powinny zapewniać ich wzajemną współpracę.

9. Państwo oddziałuje na rozwój służb informacji naukowej zarówno poprzez bezpośrednie finansowanie lub dofinansowywanie wybranych ośrodków informacyjnych układu centralnego, jak i poprzez stwarzanie czynników zachęty do finansowania działalności informacyjnej z innych źródeł oraz poprzez określenie ogólnych zasad ich samofinansowania.

Finansowanie wybranych ośrodków informacyjnych (archiwów, bibliotek i specjalistycznych ośrodków informacji), zwłaszcza zaliczanych do układu centralnego, a więc z założenia przeznaczonych do obsługi użytkowników na terenie całego kraju,

powinno zapewnić im warunki stabilnego rozwoju i chronić przed dezintegracją zbiory informacyjne o szczególnym znaczeniu. Pozostałe ośrodki powinny w możliwie szerokim zakresie korzystać z finansowania lub dofinansowywania z budżetu jednostek terenowych, finansowania ze środków własnych właściwych im jednostek macierzystych, ze środków fundacji, a wreszcie — z dochodów uzyskiwanych w formie opłat za usługi informacyjne. Ogólne przepisy o finansowaniu działalności informacyjnej powinny być oparte na zasadzie, iż odpłatność ze strony użytkowników informacji za uzyskane usługi informacyjne powinna być (procentowo) tym większa, im wyższy jest stopień przetworzenia dostarczonej mu informacji w stosunku do informacji źródłowej. W interesie szerokiego dostępu do informacji dostęp do informacji źródłowych (np. korzystanie z zasobów państwowych archiwów lub bibliotek) powinien być, bezpłatny. Z drugiej strony odpłatność za usługi informacyjne zwłaszcza wymagające wysokiego stopnia przetworzenia informacji źródłowej, dostępu do zagranicznych baz danych itp., powinna zapewnić opłacalność podejmowania przez firmy prywatne wysoko wyspecjalizowanej działalności informacyjnej, np. sporządzania analiz bibliograficznych, sporządzania opracowań syntetyczno-przeglądowych, zbierania informacji faktograficznych itp. w dziedzinie ściśle określonych przez zleceniodawców. Dotychczasowa praktyka funkcjonowania ośrodków informacji naukowej pokazała bowiem, iż ośrodki te finansowane w dużej mierze ze środków budżetowych, nie były w stanie świadczyć na większą skalę tego rodzaju wyspecjalizowanych usług informacyjnych.

10. Państwo, poprzez działanie właściwych, podległych mu organów i instytucji, zapewnia w niezbędnym zakresie rozwój badań naukowych niezbędnych do rozwijania działalności informacyjnej, a także — zapewnia szkolenie kadr specjalistów w dziedzinie informacji naukowej.

Informacja naukowa jest nie tylko sferą określonej działalności praktycznej, lecz także dyscypliną naukową, określoną poprzez własny przedmiot badań i stosowane w nich metody naukowe. Niezrozumienie specyfiki tej dyscypliny, próby dopisywania jej bądź to do nauk językoznawczych (ze względu na stosowanie języków informacyjno-wyszukiwawczych), bądź też do informatyki (ze względu na zastosowanie komputerów) prowadzi w efekcie do jej uposiedzenia tak w dziedzinie przydzielania środków na badania naukowe, jak i w dziedzinie rozwoju kadr naukowych. Liczba ośrodków mających uprawnienia w dziedzinie nadawania stopnia doktora, a zwłaszcza — doktora habilitowanego

w dziedzinie informacji naukowej, jest niewystarczająca i należy dążyć do jej zwiększenia. W strukturze Komitetu Badań Naukowych informacja naukowa powinna być reprezentowana przez zespół specjalistyczny, który obejmowałby całokształt potrzeb tej dziedziny, rozumianej interdyscyplinarnie, tj. leżącej na pograniczu nauk humanistycznych, społecznych i technicznych.

11. Właściwy rozwój informacji naukowej w kraju wymaga ścisłego powiązania jego koordynacji na szczeblu centralnym z szerokim oddziaływaniem oddolnym środowiska pracowników służb informacyjnych.

Koordynacja rozwoju informacji naukowej na szczeblu centralnym powinna być sprawowana przez stale działającą komórkę i powinna być ograniczona tylko do funkcji najniezbędniejszych, takich jak: przygotowywanie projektów aktów prawnych regulujących działalność informacyjną w skali kraju, pomoc wyspecjalizowanym organom kontrolnym państwa w nadzorowaniu ich przestrzegania, opiniowania wniosków dotyczących finansowania działalności informacyjnej, szczególnie z funduszy centralnych, pomoc w nawiązywaniu współpracy międzynarodowej w dziedzinie informacji naukowej przez krajowe ośrodki informacyjne, pomoc i współdziałanie z organizacjami środowiskowymi i instytucjami w akcjach zmierzających do rozwoju działalności informacyjnej (konferencji naukowych, pokazów, wystaw, konkursów itp.). Organizacjom środowiskowym skupiającym pracowników służb informacyjnych (Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich, Polskiemu Towarzystwu Informacji Naukowej itp.) należy pomóc w ich staraniach o podniesienie rangi pracowników służb informacyjnych, prawne określenie ich statusu zawodowego, racjonalną regulację płac w tej dziedzinie, zapobiegającą nieuzasadnionym dysproporcjom i preferującą posiadane kwalifikacje, w tym — opanowanie nowoczesnych technik informacyjnych. Konieczne jest prowadzenie, praktycznie na wszystkich szczeblach nauczania, działalności upowszechniającej umiejętność korzystania z usług służb informacyjnych (zbiorów bibliotecznych, ich katalogów, zestawień bibliograficznych, opracowań syntetycznych i abstraktów, baz danych faktograficznych itp.). Konieczne jest też kształtowanie w społeczeństwie nawyków nowoczesnej kultury informacyjnej: zrozumienia wartości informacji naukowej, konieczności jej gromadzenia i udostępniania, odpowiedzialności za skutki zarówno ograniczania dostępności do informacji, jak i upowszechniania jej w sposób niezgodny z przepisami prawa.

Warszawa, styczeń 1994 r.

Z kraju

Biblioteka na peryferiach

Biblioteki nie należą do szczególnie hołubionych placówek kulturalno-oświatowych. Zawsze jest coś ważniejszego w budżecie miasta, a to droga, a to wodociąg itd. Przegrywają też zwykle rywalizację o pieniądze z innymi przedstawicielami sfery budżetowej, m.in. ze służbą zdrowia. Nie sprzyja im również okres dokonujących się przemian społeczno-ekonomicznych, z którym wiązały tak duże nadzieje. Opisany tu casus oświęcimskiej filii Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Bielsku-Białej jest może typowy w skali ogólnopolskiej, bardzo brzemienny w skutki w mikroskali, tj. Oświęcimia i okolic.

A tak to się zaczęło

Biblioteka Pedagogiczna w Oświęcimiu za 2 lata obchodzić będzie 40 lat istnienia. Od 1974 r. schronienia udziela jej Szkoła Podstawowa nr 11 w Oświęcimiu. Dwie zaadaptowane sale lekcyjne o powierzchni 100 m² mieszczą w sobie blisko 25-tysięczny specjalistyczny księgozbiór, gromadzony głównie z myślą o kształcących się i doszkalających się nauczycielach. Ustronne położenie, na skraju miasta, z dala od głównych traktów komunikacyjnych i handlowych, mogło podziałać na bibliotekę nawet usypiająco. Mijały dni, miesiące, lata... Z letargu obudziła bibliotekę hiobowa wieść. W październiku 1990 r. Urząd Miejski m. Oświęcimia postanowił przenieść bibliotekę do lokalu zastępczego, położonego w pobliżu nowego cmentarza komunalnego. Fakt, że proponowany gmach pełnił kiedyś funkcję domu pogrzebowego spotęgował niechętnie przyjęcie tej inicjatywy ze strony pracowników biblioteki, tak że umarła ona śmiercią naturalną. Od tego czasu władze miejskie wystąpiły z kilkoma nowymi propozycjami lokalizacji. Były to kolejno: lokal po sklepie cukierniczym „Iwonka” przy ulicy Wróblewskiego, lokal po klubie ORMO przy ulicy Dąbrowskiego, sklep handlowy „Okrągłak” przy ulicy Żeromskiego, wreszcie budynek przy Liceum Społecznym przy ulicy Obozowej. Inspiratorem i patronem owych propozycji była i jest dyrekcja Szkoły Podstawowej nr 11. W zamysle dyrektora szkoły Mieczysława Miłonia, „jedenastka” ma awansować na szkołę przyszłości. W tej wizji nie mieści się jednak biblioteka. Dyrektor chciałby, aby pomieszczenia po bibliotece zostały zarezerwowane na biura. W ten sposób cały parter szkoły tworzyłyby jeden ciąg administracyjny. Z kolei wicedyrektor Ewa Pawlica chętnie zamieniłaby pomieszczenia biblioteczne na dwie sale lekcyjne, w tym jedną powiększoną. Sprzeczność między obiema wypowiedziami jest tylko pozorna. Przyswieca im jeden cel, tj.

wykurzyć bibliotekę ze szkoły. Finałem tych zabiegów stało się wypowiedzenie lokalu bibliotece od dnia 1 stycznia 1994 r., w związku z przejściem szkół przez gminę.

„Będziem ciebie wiernie strzec”

Póki co biblioteka działa na „starych śmieciach”. Zawdzięcza to, być może, determinacji zatrudnionych w niej bibliotekarzy. Od pierwszej chwili, gdy dowiedzieli się o zamiarze translokacji swojej placówki, z godnym podziwu zaangażowaniem bronią biblioteki. Ślą pisma do Zarządu Miasta, Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Bielsku-Białej, Kuratorium Oświaty w Bielsku-Białej, lokalnego tygodnika „Głos Ziemi Oświęcimskiej”, fachowych czasopism. To za ich sprawą biblioteka doczekała się sporej, jak na taką placówkę, bibliografii. Motywem przewodnim wszystkich pism jest: jeśli zmieniać, to na lepsze. Biblioteka to nie pierwszy lepszy boutique — musi spełniać odpowiednie warunki, gdy chodzi o powierzchnię, obciążenie stropów, ogrzewanie itp. Jeśli odpowiadano odmownie na wysuwane propozycje, to tylko dlatego że nie spełniały one elementarnych wymagań. Nie chodzi zresztą o bibliotekarzy, najważniejszy jest użytkownik. Dlatego też nie rozumieją oni na przykład, dlaczego dyrekcja szkoły narzekająca na brak sal lekcyjnych, lekką ręką odstępuje „harcówkę” na mieszkanie służbowe. Nie ma co ukrywać, że część tych pism trafiała na mur obojętności lub niechęci. „Głos Ziemi Oświęcimskiej” w ogóle nie zainteresował się całą sprawą, nie raczył również odpowiedzieć Zarządowi Miasta. Podziałą dopiero list Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Bielsku-Białej do wiceprezydenta m. Oświęcimia, Zdzisława Wiertła, z 25 X 1993 r., z prośbą o wyjaśnienie stanowiska Urzędu Miejskiego w tej sprawie. Wiceprezydent przyrzekł, że w tym roku przeprowadzi nie będzie. Biblioteka, Bogu dzięki, ma także sojuszników. Należy do nich z pewnością kierownik Wydziału Kultury Urzędu Miejskiego, Ewa Talewicz, która jest przeciw jednostronnym działaniom dyrekcji szkoły. Sprzymierzeńca upatrują panie bibliotekarki również w kierownictwie Delegatury Oświaty i Wychowania w Oświęcimiu. Jej dyrektor, mgr Jadwiga Czerwienko zapewniła, że nie będą wyrzuceni na bruk. Do niezłomnych sojuszników biblioteki należą też jej czytelnicy.

A my to co?

Jest ich rocznie blisko 700. W 1993 r. wypożyczyli łącznie ponad 9 500 książek, co daje niezłą przeciętną na jednego czytelnika — 14 książek. Z punktu widzenia statystycznego biblioteka ma powody do zadowolenia. Dla bibliotekarzy statystyka nie jest bynajmniej fetyszem. Chcąc poznać stosunek czytelników do całego zdarzenia, biblioteka przeprowadziła wśród nich ankietę. Na 126 respondentów, którzy zechcieli ją wypełnić tylko kilku poparło stanowisko dyrektora szkoły. Wypowiedzi większości porażają wręcz przychylnością do biblioteki. Chwalą swoją bibliotekę za bogaty księgozbiór, za miłą i grzeczną

obsługę. Jeden z ankietowanych stwierdził nawet, że: „... nie wyobraża sobie studiów zaocznych na tym terenie bez istnienia tej biblioteki...”. Zamiar zamknięcia, czy też przeniesienia biblioteki w inne miejsce, zdaniem innego, jest posunięciem prowadzącym do degradacji polskiej oświaty. Nie brakuje w tych głosach emocji, jak chociażby w radzie skierowanej do Zarządu Miasta, by korzystał z tej biblioteki, dzięki czemu uzupełnił swoje luki w wykształceniu, a tym samym docenił fakt istnienia owej placówki. Nie brakuje jednak też trzeźwego myślenia i spojrzenia. Uzyskanie 2 sal lekcyjnych nie zrekompensuje poniesionych strat innego rodzaju. To konkluzja innej wypowiedzi.

I co dalej?

Nie chodzi wcale o podsycanie atmosfery niepokoju. Szkopuł w tym, że obecna lokalizacja nie jest najlepsza z punktu widzenia tak użytkownika, jak i bibliotekarzy. Biblioteka w szkole siłą rzeczy podporządkowuje się rytmowi jej pracy. Do wrzawy na przerwach lekcyjnych, dochodzących z holu i boiska zdążono się już przyzwyczaić. Dezorganizują też życie biblioteki inne nadzwyczajne okoliczności, jak np. komers klas ósmych. Mowy nie ma wtedy o pracy biblioteki. Nie ma co jednak marzyć o zmianie lokalizacji, jeśli już, to z lepszej na gorszą. Upór bibliotekarzy ma zatem całkiem racjonalne podstawy. Oświęcimska biblioteka pedagogiczna to już peryferie miasta. Dojeżdża tu tylko jeden autobus i to dosyć rzadko. Za kilka, kilkanaście lat postępująca urbanizacja przesunie zapewne to miejsce od obrzeży. Peryferia są więc także w tym przypadku pojęciem umownym. Wiele lat temu jeden publicysta przyrównał prowincję do kategorii bardziej umysłowej niż terytorialnej. Niestety to samo można powiedzieć o peryferiach. Oświęcim stoi obecnie przed wieloma wyzwaniem, już to politycznymi, już to ekonomicznymi. Miejmy nadzieję, że nowym radnym, nowemu Zarządowi Miasta, w tym prezydentowi nie zabraknie odwagi, by spojrzeć na bibliotekę nie jak na instytucję pożerającą środki budżetowe, a przeciwnie jako taką, która się współprzyczynia do rozwoju miasta i jego obywateli.

Zdzisław Gębolyś

Z zagranicy

Konferencja LIBER '94

Doroczna konferencja organizacji LIBER (Liga Europejskich Bibliotek Naukowych — Ligue des Bibliothèques Européennes de Recherche) została tym razem zorganizowana w dniach 6-9 lipca br. w Getyndze w RFN. Biblioteka Narodowa w Warszawie

jest stałym członkiem LIBER od trzech lat, tj. od chwili, gdy Polska stała się członkiem Rady Europy. LIBER została utworzona pod auspicjami Rady Europy w roku 1971. Funkcjonuje jako pozarządowe stowarzyszenie bibliotek naukowych Europy i posiada w Radzie Europy status ciała konsultacyjnego. Od ponad dwudziestu lat zajmuje się poszukiwaniem i rekomendowaniem międzynarodowych rozwiązań służących usprawnieniu i rozwojowi współpracy między bibliotekami.

Konferencja w Getyndze odbywała się pod hasłem: Polityka informacji w Europie w dobie elektroniki. Określenie „polityka informacji” oznacza w tym przypadku podejmowane już działania, realizowane projekty i plany na przyszłość w dziedzinie informacji — przewidywane kierunki rozwoju. Nie chodzi tu o „politykę informacyjną” w znaczeniu selekcjonowania informacji wg kryteriów określonych grup czy osób. Chodzi o szeroki dostęp do wszelkiej informacji będącej w posiadaniu bibliotek. Czołowa krajów świata zmierza ku tzw. infostradom, czyli super trasom służącym do transportu wszelkich aktualnych informacji w postaci tekstu, dźwięku, obrazu, również ruchomego. Udział bibliotek w światowym obiegu informacji drogą elektroniczną jest coraz większy i właściwie nie mają one innego wyjścia jak tylko uczestniczyć w nim w coraz szerszym zakresie.

Po uroczystym otwarciu konferencji, na które złożyły się cztery przemówienia wyższych rangą urzędników i prezentacja dwóch referatów programowych o charakterze ogólnym, w pierwszym dniu skoncentrowano się na polityce informacji i udostępniania w RFN.

W drugim dniu konferencji omawiano kwestię perspektyw rozwoju materiałów bibliotecznych w dobie elektroniki oraz postępu odnotowanego w dziedzinie nowych inicjatyw podejmowanych w bibliotekach europejskich. W dniu tym odbyło się również Zgromadzenie Ogólne LIBER, na którym delegaci uchwalili drobne zmiany w Statucie tej organizacji oraz dokonali wyboru nowych władz. Przewodniczącym LIBER został wybrany prof. Esko Häkli, dyrektor Biblioteki Narodowej Finlandii i dotychczasowy wiceprzewodniczący. Zastąpił na tym stanowisku Michaela Smethursta, dyrektora Działu Nauk Humanistycznych i Społecznych British Library.

Trzeci czyli ostatni dzień konferencji poświęcony był zagadnieniom elektronicznego dostępu do bibliotek, zborników, i dokumentów. Zorganizowano również panelową dyskusję na temat konsekwencji wynikających z rewolucji w dziedzinie technologii informacji dla europejskich bibliotek naukowych.

Końcowa sesja konferencji poświęcona była tematom wiążącym się ściśle z miejscem, w którym odbywała się konferencja, czyli z Krajową i Uniwersytecką Biblioteką w Getyndze. Dotyczyły one zainstalowanego w bibliotece zintegrowanego systemu bibliotecznego PICA, tworzonego centrum komputerowego dla bibliotek z rejonu północnych Niemiec, oraz architektury nowego budynku biblioteki w Getyndze.

Ogólnie można stwierdzić, że elektronika w bibliotekach zachodnich jest wszechobecna, służy do wszystkiego, jest motorem wszelkiego postępu i stopień zaawansowania jej zastosowań jest już bardzo wysoki w porównaniu z sytuacją sprzed paru lat. Stoją za tym duże pieniądze i bardzo wysoko kwalifikowane kadry, zarówno zatrudnione w bibliotekach, jak pracujące w firmach funkcjonujących w pobliżu bibliotek i wyspecjalizowanych w ich obsłudze.

Wracając do poszczególnych referatów przedstawionych podczas konferencji zacznę od przytoczenia kilku ciekawych tez, które pojawiły się w referatach programowych otwierających konferencję. Prof. Dorte Olsen z Uniwersytetu w Kopenhadze wygłosiła referat pt. „Polityka informacji w Europie”, prezentujący punkt widzenia środowisk akademickich i naukowych. Z tego punktu widzenia wczorajsze wizje stają się dzisiejszą rzeczywistością. Zwykle sieci komputerowe łączące uniwersytety, ośrodki naukowe, biblioteki i przedsiębiorstwa w obrębie jednego kraju to już zbyt mało. Teraz pracuje się nad tworzeniem infostrad oferujących szerokość pasma, która zapewni połączonym instytucjom i osobom znajdującym się w różnych krajach skuteczną komunikację uwolnioną od papieru.

Podczas konferencji niewiele się mówiło o tym, że uzyskanie szerokiego pasma do przesyłania całych pakietów danych jest na razie bardzo kosztowne. Mimo to przewiduje się, że do 1997 roku 40% bibliotek i firm w Europie zostanie połączonych zaawansowaną siecią dużej szybkości. Przesyłanie dźwięków czy obrazów ruchomych, co mają umożliwić infostrady, wymaga większych szybkości niż te stosowane dotychczas. Elektronika oferuje nowe formy dostępu do wszelkiego typu zbiorów i bardzo dobrze, ponieważ ilość publikacji pojawiających się na światowym rynku wzrasta w takim tempie, że zgromadzenie ich czy choćby rejestracja przekracza możliwości jakiegokolwiek biblioteki.

Z kolei prof. Esko Häkli z Finlandii, który przez całą konferencję zadziwiał zebranych celnością swych spostrzeżeń, wygłosił bardzo interesujący referat dotyczący tego samego zagadnienia, lecz z punktu widzenia bibliotekarza. Biblioteki naukowe zarzuciły już ideę samowystarczalności i zastąpiły ją ideą współpracy. Biblioteki łączą się teraz w sieci i aby sobie to zadanie ułatwić powinny prowadzić wspólną politykę informacji. LIBER deklaruje swą chęć integracji bibliotek z Zachodu i Wschodu Europy i może w tej sprawie przedkładać konkretne propozycje w Radzie Europy. Biblioteki krajów przeznaczonych w Unii Europejskiej mają natomiast możliwość występowania do Komisji Wspólnot Europejskich o przyznanie pieniędzy na realizację konkretnych projektów w dziedzinie tworzenia europejskich sieci i zdecydowanie z tej możliwości korzystają uzyskując sumy liczone w milionach ECU.

Na uniwersytetach biblioteki główne połączyły swe wysiłki z centrami komputerowymi ponieważ obrona tradycji i funkcjonowania w charakterze białego słonia prowadzi do izolacji biblioteki. Jak

zażartował Häkli automatyzacja tradycyjnej biblioteki prowadzi do powstania zautomatyzowanego białego słonia. Niestety biblioteki konkurują teraz z innymi usługami w dziedzinie informacji i dlatego muszą raczej kierować się zdrowym rozsądkiem aniżeli tradycją. Na dodatek, wbrew oczekiwaniom, automatyzacja nie przyniosła bibliotekom oszczędności, a dodatkowo i to duże wydatki ze względu na regularnie ponoszone koszty związane z utrzymaniem systemu, rozwojem sieci, wprowadzaniem nowocześniejszego sprzętu itd. W świetle tego biblioteki muszą analizować swe wydatki w zestawieniu z założonymi przez siebie celami strategicznymi. Winny również pamiętać, że działają na rzecz swoich użytkowników, a nie dla siebie samych. Natomiast bibliotekarzom prof. Häkli zaleca, aby przyjęte na świecie rozwiązania traktowali jak własne, zamiast się od nich dystansować, skoro nie mogą kupić czy wymyślić czegoś lepszego. Wszelkie opory wśród bibliotekarzy w stosunku do nowych rozwiązań najlepiej usunąć sprawiając, by uważali, że sami na nie wpadli.

Druga sesja poświęcona była prezentacji osiągnięć bibliotek RFN w dziedzinie polityki informacji. Andreas Degkwitz z DFG omawiał system gromadzenia zbiorów i wypożyczeń bibliotecznych w RFN, a Jürgen Bunzel dokonał przeglądu systemów zintegrowanych stosowanych w niemieckich bibliotekach. Była również mowa o centralnej bibliotece informacji technicznej Niemiec w Hanowerze i jej systemie dostarczania dokumentów TIB-Quick (wystąpienie jej dyrektora Wolfganga Zicka). Na zakończenie przedstawiono funkcjonowanie lokalnych i rozległych sieci CD-ROM-owych (wystąpienie dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej we Frankfurcie nad Menem, Berndta Dugalla). Choć biblioteki w RFN (i w ogóle w Europie) nie są objęte programami rządowymi, jak to ma miejsce w USA, rząd RFN przeznacza na nie sporo pieniędzy, które służą do finansowania lokalnej automatyzacji, retrokonwersji i tworzenia sieci. Według obliczeń Niemieckiego Towarzystwa Naukowego DFG w ciągu ostatnich 6-7 lat na lokalne systemy biblioteczne wydano 30-40 milionów marek niemieckich.

Jeżeli chodzi o tworzenie sieci komputerowej łączącej biblioteki naukowe, to w RFN istnieje teraz 7 regionalnych bibliotecznych ośrodków komputerowych, z którymi współpracuje w sumie ok. 190 bibliotek i które łącznie dysponują ok. 22 milionami rekordów. Korzystają z czterech typów systemów: PICA, BIS, IBAS i BVB. Interesujące jest to, że aż w trzech centrach zlokalizowanych w północnych i środkowych Niemczech działa holenderski system PICA. PICA nie jest produktem firmy działającej na komercyjnych zasadach, a mimo to bardzo dobrze zadomowiła się w Niemczech.

Obecnie trwają rozpoczęte w roku 1993 prace nad projektem utworzenia Niemieckiej Sieci Bibliotecznej BDV/OSI, którego pierwsze rezultaty mają być widoczne w roku 1995. Cele techniczne, jakie stawiają sobie projektodawcy są dwa: ma to być sieć

ślążąca do wyszukiwania informacji oraz do dostarczania i transferu dokumentów, w postaci cyfrowej. Od strony oferowanych przez nią usług ma to być zuniifikowany magazyn informacji dla bibliotek i specjalnych ośrodków informacji. Dystrybucja usług ma następować poprzez lokalne systemy biblioteczne. Ma ona również być otwarta dla dodatkowych usługodawców i zapewniać połączenia europejskie.

Rzecz jasna, że najważniejsze są zasoby, które mają być poprzez tę sieć udostępniane i właśnie ich łatwa dostępność jest celem podstawowym. Bardzo dokładnie został w Getyndze przedstawiiony niemiecki zdecentralizowany system gromadzenia zbiorów w zakresie literatury specjalistycznej. System ten będzie w dalszym ciągu rozwijany, ponieważ produkcja książek stale rośnie, stale rosną ich ceny, natomiast spada siła nabywczą pieniędzy, jakimi dysponują biblioteki. Obejmuje on 18 bibliotek uniwersalnych, które posiadają zbiory z zakresu nauk humanistycznych i społecznych, 4 centralne biblioteki dziedzinowe (nauki techniczne, przyrodnicze, medyczne, rolnicze i ekonomiczne), oraz szereg bibliotek specjalnych. Szczególnie, jeżeli chodzi o biblioteki dziedzinowe i specjalne, ok. 75% wydatków przeznaczanych na zakup zagranicznych czasopism i książek pokrywa Niemieckie Towarzystwo Naukowe, a zaledwie 25% budżet biblioteki. Poza katalogami własnymi wspomnianych bibliotek, ich zasoby są zarejestrowane w regionalnych i/lub ponadregionalnych czyli krajowych katalogach bibliotecznych i/lub bazach danych.

Literatura gromadzona w ramach opisywanego ponadregionalnego systemu jest dostępna dla naukowców i badaczy poprzez system wypożyczeń międzybibliotecznych. Obecnie trwają prace nad jego udoskonaleniem. Chodzi o dążenie do sytuacji, w której użytkownik będzie mógł ze swego komputera zaadresować zamówienie na konkretną literaturę, jaką wyszuka i zlokalizuje w bazie danych, bezpośrednio do posiadającej ją biblioteki. Następnie bezpośrednio od niej otrzyma zamówione publikacje (pocztą, faksem, lub jako zbiór przesłany przez sieć komputerową), jeżeli będzie to do pogodzenia z zasadami korzystania ze zbiorów. Jest to jeden z tematów opracowywanych w ramach projektu tworzenia wspomnianej powyżej Niemieckiej Sieci Bibliotecznej DBV/OSI.

Ciekawym tematem, o którym się mówiło w Getyndze były sieci CD-ROM-owe. Istnieją już w Niemczech firmy, które specjalizują się w instalowaniu w bibliotekach właśnie takich sieci umożliwiających wielu użytkownikom korzystanie z dużych zbiorów CD-ROM-ów. Po zjednoczeniu Niemiec masowo instalowano takie sieci w bibliotekach na terenie byłej NRD.

Technologie sieciowe rozwijają się na świecie bardzo prężnie i w instytucjach „przerabiających” duże ilości informacji stały się niezbędne. Dawno już stwierdzono, że nieracjonalne i nieekonomiczne jest tworzenie odrębnych stanowisk pracy przy komputerze nie połączonych w żadną sieć. Dzięki sieciom

CD-ROM-owym można uniknąć kolejek osób chętnych do skorzystania z konkretnego, bardzo popularnego tytułu wydanego na CD-ROM-ie.

Publikacje CD-ROM-owe były jednym z tematów, który pojawił się podczas porannej sesji drugiego dnia konferencji poświęconej materiałom bibliotecznym w dobie elektroniki. Jednym z mówców był znany wydawca niemiecki Klaus G. Saur, który ma ugruntowaną pozycję na światowym rynku jako wydawca publikacji informacyjnych, znany również jako wydawca renomowanych tytułów z zakresu bibliotekoznawstwa. Sam Klaus G. Saur jeszcze w roku 1985 przepowiadał, że CD-ROM-y nie przyjmą się na rynku wydawniczym. Teraz okazało się, że ze wszystkich typów publikacji elektronicznych przyjęły się one najlepiej. Choć na ostatnich Targach Książki we Frankfurcie klasyczne książki wydane na papierze stanowiły 98% oferty, to wśród pozostałych 2% przeważały CD-ROM-y, które okazały się być atrakcyjnym i komercyjnym nośnikiem dla wydawców bibliograficznych i innych baz danych. Przełom nastąpił w roku 1986, gdy wydawnictwo Bowker wystartowało w Ameryce z pierwszym CD-ROM-em swej dotychczas książkowej publikacji „Books in print”. Najpierw księgarze zdali sobie sprawę z zalet tego CD-ROM-u, takich jak aktualna, nowoczesna informacja na temat tytułów będących w druku, oszczędność miejsca i czasu, obniżenie innych kosztów. Analogiczny sukces odniósł CD-ROM wydany przez Saura w Niemczech w roku 1988 pt. „German Books in Print”.

Biblioteki naukowe, a następnie biblioteki publiczne stały się nabywcami CD-ROM-ów z pewnym opóźnieniem. Obecnie na CD-ROM-ach oferowana jest cała gama produktów typu bazodanowego i informacyjnego. Wg obliczeń Saura w produkcji jest teraz ok. 2,5 tys. tytułów na CD-ROM-ach. Bibliotekarze generalnie zamawiają książki, ponieważ czytelnicy będą z nich korzystać, natomiast publikacje elektroniczne kupują, jeżeli czytelnicy muszą z nich korzystać. Poza tym jeżeli chodzi o ceny, które w przypadku CD-ROM-ów są wysokie, to zdradzając tajemnicę handlowej kuchni Saur stwierdził, że łatwiej sprzedać 100 sztuk CD-ROM-ów po 1000 USD niż 10 000 sztuk po 10 czy 100 USD. Ale ponieważ publikacje informacyjno-naukowe ukazują się nie po to, aby sprawić przyjemność wydawcom, ale wyłącznie dlatego, że potrzebuje ich nauka, należy odkrywać nowe techniki informacyjne nadające się do wykorzystania i o konkurencyjnej cenie, które właściwie będą służyły rozprowadzaniu aktualnej informacji i będą opłacalne.

Bardzo interesujące było wystąpienie Bernarda Naylora dotyczące przyszłości czasopism naukowych. Mówi się ostatnio często o czasopismach elektronicznych, o nieustannym wzroście cen czasopism tradycyjnych, o udostępnianiu poszczególnych artykułów drogą elektroniczną. W jakim kierunku będzie ewoluowało gromadzenie czasopism przez biblioteki akademickie i naukowe? Po pierwsze mówca stwierdził, że publikowanie czasopism to

wielki międzynarodowy przemysł. Po drugie — graczami w tej grze są bibliotekarze, wydawcy, agencje oferujące prenumeratę, służby dostarczania dokumentów, autorzy, redaktorzy i użytkownicy czasopism. Nie wszyscy oni mają identyczne interesy. Szczególnie ciekawe jest pytanie, dla kogo czasopisma naukowe są wydawane? Z odpowiedzi mogłoby wynikać, że wydawanie czasopisma jest przemysłem bardzo dziwnym. Poza tym, temat czasopism naukowych jest bardzo złożony; sama kwestia prawa autorskiego mogłaby stać się przedmiotem serii wykładów. W swoim wystąpieniu B. Naylor skoncentrował się na dwóch sprawach: aspekcie ekonomicznym i technologicznym. Jeżeli chodzi o problem ekonomiczny, to stwierdził jasno, że społeczności naukowej nie stać w tej chwili na utrzymywanie na pożądaną skalę komunikacji naukowej w postaci druku na papierze. Nowoczesna technologia sprawiła, że jeden egzemplarz danego numeru czasopisma może w zasadzie zaspokoić cały świat. Jak dotąd nie pojawiła się żadna forma płacenia za taki rozwój wypadków. Niektórzy zgoła uważają, że nie trzeba płacić, bo to ma być bezpłatne. Ale zapewne jakiś system licencjonowania użytkowników ukształtuje się i zapewni kontrolę nad zjawiskiem swobodnego przepływu dokumentów, tak aby chronić dochody wydawców i autorów.

Notabene, ale to już informacje zaczerpnięte z rozmów kulturalnych, wydawcy są naprawdę zaniepokojeni, ponieważ 80% obrotów wydawców naukowych to sprzedaż do bibliotek, a wypożyczenia międzybiblioteczne, koordynowanie gromadzenia zbiorów i właśnie elektroniczne przesyłanie dokumentów może poważnie zagrozić ich pozycji. Dlatego jest bardzo ważne, aby między bibliotekarzami a wydawcami osiągnięto w tej sprawie jakiegoś porozumienia o współpracy.

Nadal jest duże zapotrzebowanie na czasopisma w tradycyjnej formie i wielu czytelników woli przeglądać prawdziwe czasopismo niż siedzieć przed komputerem. Tak samo jest w przypadku niektórych typów literatury (literatura piękna, albumy, literatura dla dzieci, podręczniki szkolne, literatura faktu). Tradycyjna książka nadal pozostanie najlepszym nośnikiem, ponieważ naukowo stwierdzono, że jest ona najlepszą pomocą w procesie edukacji człowieka.

Niektórzy mówią, że pobieranie opłat za dostęp do informacji w Internecie byłoby rozsądnym mechanizmem zabezpieczającym przyszłość tego nośnika komunikacji. Inni z kolei twierdzą, że wolność informacji oznacza, że dostęp do informacji powinien być bezpłatny, i że teraz pojawiła się szansa na wprowadzenie w życie takiej radykalnej propozycji.

Zdaniem Naylora, zachodzą dwa zbieżne zjawiska, które wynikły z dostępności sieci elektronicznych. Po pierwsze, sieci te mogą wyeliminować większość opóźnień występujących w dostarczaniu artykułów z czasopism na zasadzie „just in time” czyli „akurat na czas”. Z uwagi na to, pojawiły się już pytania na temat natury samego czasopisma, czyli

dłaczego artykuły są łączone ze sobą w taki a nie inny sposób i czy nowa technologia komunikacji spowoduje tutaj jakieś duże zmiany. Po drugie, można zaobserwować dorastanie nowego równoległego procesu komunikacji naukowej i obecnie wiele wskazuje na to, że przesuwa się on w stronę konwencji funkcjonowania silnie przypominających konwencje tradycyjnego produktu w postaci literatury wydrukowanej na papierze.

Druga sesja tego dnia poświęcona była nowym inicjatywom bibliotek europejskich, które mają na celu udostępnienie bogactwa zbiorów bibliotecznych na nowych nośnikach.

Pani Lotte Hellinga z British Library mówiła o zamierzeniu wydania CD-ROM-u zawierającego rekordy bibliograficzne inkunabułów w połączeniu z obrazami głównych kart. Ma powstać nowy instrument służący identyfikacji bibliograficznej inkunabułów. Projekt ten jest finansowany przez Unię Europejską, a w pracach nad nim uczestniczy sześć bibliotek-partnerów: Biblioteka Królewska w Hadze i Brukseli, Biblioteka Narodowa w Lizbonie i Rzymie, Biblioteka Consiglio Nazionale di Ricerche w Rzymie i British Library jako koordynator. Partnerem komercyjnym w tym przedsięwzięciu jest wydawnictwo Research Publications Ltd. Digitalizacja inkunabułów przybliży szerszej publiczności bezcenne zbiory dotychczas dostępne tylko dla wąskich grup ekspertów.

Drugim z zaprezentowanych przedsięwzięć była digitalizacja materiałów bibliotecznych realizowana w Bibliotece Narodowej Hiszpanii. W roku 1993 uznano za celowe rozpoczęcie konwersji pewnych partii zbiorów na postać cyfrową jako rozwiązania alternatywnego do mikrofilmowania w przypadku obrazu czy tekstu i jedynego skutecznego w przypadku nagrań dźwiękowych i wideo. Przykładowo, jest już bardzo niewiele gramofonów, na których można odtwarzać płyty 78 rpm. W przypadku tego typu materiałów ochrona musi polegać nie na utrzymaniu trwałości fizycznego nośnika, lecz utrzymaniu kopii informacji, czyli nagrania. Oceniono, że digitalizacja stanowi rozwiązanie ekonomiczne i wydajne. W przypadku zbiorów dokumentów, gazet, druków, fotografii itd. digitalizacja służyć będzie ochronie niszczących zbiorów oraz zapewni do nich szybki i zdalny dostęp. Zgodnie z zamierzeniem w roku 1993 opierając się na danych o częstotliwości korzystania ze zbiorów rozpoczęto digitalizację części zbiorów reprodukcji fotograficznych oraz zbiorów oryginalnych dokumentów (początkowo 10 000 rysunków w kolorze i 10 000 minut nagrań). Warto wspomnieć, że działania te poprzedził w roku 1992 pilotażowy projekt ADMYTE (Archivo Digitalizado de Manuscritos y Textos Espanoles), który doprowadził do powstania CD-ROM-owego zbioru elektronicznych obrazów podstawowych tekstów do studiowania literatury i kultury hiszpańskiej. Korzystano przy skanowaniu z już istniejących mikrofilmów inkunabułów, a także przeskanowywano bezpośrednio z oryginałów. Powstały produkt jest stale rozwijany.

Podczas sesji porannej ostatniego dnia konferencji dyskutowano o elektronicznym dostępie do bibliotek, zbiorów i dokumentów.

J. Michael Smethurst z British Library podsumował dotychczasową działalność Konsorcjum Europejskich Bibliotek Naukowych, w którego pracach uczestniczy już ok. 40 bibliotek. Ustanowiona w roku 1990 Europejska Grupa Robocza ds. Katalogowania Retrospektywnego zaleciła stworzenie jednego ośrodka komputerowego w Europie, w którym, początkowo, znalazłaby się baza danych zawierająca rekordy obejmujące europejskie piśmiennictwo drukowane od ok. 1450 do 1830 roku, na wzór amerykańskiego systemu RLIN (Research Libraries Integrated Network). W ub. roku odbyło się spotkanie Konsorcjum, na którym przedstawiono zalecenia dotyczące tworzenia bazy danych przygotowane przez eksperta, któremu zadanie to powierzono. Pojawiła się możliwość ulokowania projektowanej bazy danych w Ameryce, chętnie rolę jej gospodarza przyjął na siebie Research Libraries Group (Grupa Bibliotek Naukowych w USA). Jednak o powodzeniu projektu zadecydują jego uczestnicy. Koszty bieżące utrzymywania bazy danych będą zależały od liczby członków, którzy będą z niej wspólnie korzystać. Mimo, że koszty te nie będą małe i składki członkowskie będą odpowiednio wysokie, uczestnictwo w Konsorcjum opłaci się bibliotekom, gdyż pozwoli korzystać z rekordów sporządzonych gdzie indziej i uniknąć dublowania prac.

Ciekawym przedsięwzięciem w zakresie elektronicznego dostępu do zbiorów jest powstanie EROMM (European Register of Microform Masters), czyli Europejskiego Rejestru Mikroform — Kopii Matek. Podczas konferencji LIBER mówił o tym dr Werner Schwartz z Biblioteki Krajowej i Uniwersyteckiej w Getyndze. Trochę czasu zajęło opracowanie struktury organizacyjnej i prawnej oraz zabezpieczenie odpowiednich środków na pokrycie kosztów ustanowienia EROMM jako stałego serwisu. Cele te udało się osiągnąć w roku bieżącym, m.in. dzięki wydatnej pomocy Komisji ds. Ochrony i Dostępu w Waszyngtonie. Czterech partnerów—założycieli (founding partners), czyli British Library, Bibliothèque Nationale, Biblioteka Uniwersytecka i Krajowa Dolnej Saksonii w Getyndze oraz Instituto da Biblioteca Nacional e do Livro w Lizbonie podpisało umowę o utworzeniu EROMM, która stanowi międzynarodową podstawę współpracy w zakresie dostarczania opisów mikroform — kopii matek. Do przedsięwzięcia tego mogą przyłączyć się jako partnerzy zainteresowane biblioteki, które posiadają w swoich zbiorach mikroformy, dysponując ich opisami w formacie UNIMARC i wpłacając składkę. Gospodarzem bazy danych będzie Biblioteka w Getyndze, a przez pierwsze 18 miesięcy, czyli od lipca 1994 do grudnia 1995 Komisja Ochrony i Dostępu w Waszyngtonie zaoferowała pomoc w postaci funduszy pokrywających 45% kosztów jej funkcjonowania, dzięki czemu koszt uczestnictwa w roku 1995 nie przekroczy 3500 DM na jednego członka,

zakładając, że przystąpi 15 nowych członków. W tym roku istnieje jeszcze możliwość przystąpienia za 120 DM (jeżeli przystąpi 8 partnerów), za co można otrzymać dyskietkę z aktualnym EROMM-em.

Innym bardzo ciekawym, ostatnio realizowanym projektem jest ION (Interlending Open Systems Network) polegający na połączeniu na bazie implementacji standardów systemów otwartych (OSI) trzech wielkich systemów wypożyczeniowych — brytyjskiego systemu LASER, holenderskiego PICA i francuskiego SDB/SUNIST. Do końca 1994 będzie realizowana faza pilotażowa tego projektu. Na razie użytkownikami usług realizowanych w ramach ION są biblioteki specjalnie wybrane do fazy pilotażowej dołączone do punktu ogniskowego we własnym kraju, który składa się z FEP (Front End Processor — procesor czołowy) i centralnego komputera krajowego, w którym znajduje się baza danych. FEP umożliwi obecnie realizację dwóch podstawowych usług: wypożyczania międzybibliotecznego i wyszukiwania danych. Około 50 bibliotek w Zjednoczonym Królestwie, Holandii, Francji korzysta z tego systemu międzynarodowych wypożyczeń od listopada 1993 roku. Od stycznia 1994 roku LASER i PICA oferują w ramach fazy pilotażowej usługi informacyjno-wyszukiwawcze w oparciu o swe bazy danych, będące w zasadzie katalogami centralnymi zbiorów poszczególnych bibliotek.

Na ogół sieci biblioteczne w Europie oferują już jakąś formę elektronicznych usług wypożyczeń międzybibliotecznych, ale na bazie niekompatybilnych, unikalnych protokołów i zastąpienie ich systemami zgodnymi ze standardami międzynarodowymi będzie procesem ewolucyjnym, który będzie dokonywał się przez szereg lat.

Tę część konferencji zakończyła dyskusja panelowa nt. konsekwencji, jakie rewolucja w technologii informacji będzie miała dla europejskich bibliotek naukowych. Sytuacja wygląda w ten sposób, że niedługo użytkownik nie będzie musiał przychodzić do biblioteki, by korzystać z jej zasobów. Zapewni mu to biblioteka wirtualna i standardowe narzędzia dostępne na rynku. W trakcie dyskusji podniesiono podstawowe kwestie: czym jest dokument lub publikacja w dobie elektroniki, jak biblioteki poradzą sobie z przechowywaniem zbiorów, czy oprogramowanie aplikacyjne pisane specjalnie na potrzeby bibliotek wyjdzie z użytku. Stwierdzono, że znaczenie zasobów własnych biblioteki z pewnością zmaleje. Coraz szerzej będą rozwijane programy digitalizacji zbiorów. Nastąpi przejście od gromadzenia zbiorów do szerszego udostępniania. Bardzo ważnym nowym zjawiskiem będzie dostarczanie dokumentów w postaci cyfrowej. Za usługi te bibliotekom będzie trzeba płacić. Wszak firmy działające w branży multimediiów też zamierzają zarabiać pieniądze. Jednocześnie ograniczenia wynikające z prawa autorskiego zmarginalizują rolę bibliotek w zakresie niektórych świadczonych usług. Problemy te, często są ze sobą sprzeczne, biblioteki muszą rozwiązy-

wać, dbając o ciągłość swej egzystencji. Jednocześnie wydaje się, że bibliotekarze nie będą bardziej postrzegani niż reszta świata.

Ostatnia sesja konferencji poświęcona była tematom lokalnym związanym z biblioteką, w której odbywała się konferencja. Wystąpienie dotyczące wdrożenia w Getyndze holenderskiego systemu PICA uzupełniono demonstracją systemu — jego funkcji wypożyczania międzybibliotecznego. Umowa licencyjna z PIC-ą nakłada na bibliotekę obowiązek samodzielnego zajmowania się przygotowaniem systemu do pracy i tzw. supportem. Biblioteka w Getyndze jest również siedzibą regionalnego bibliotecznego centrum komputerowego Dolnej Saksonii. Szczególnym powodem do dumy jest już ukończony, nowy budynek Biblioteki, którego budowa trwała 15 lat. Konferencję zakończyło jego zwiedzanie, podczas którego oprowadzający Reimer Eck (skądinąd znakomity tłumacz i anglista) zwracał uwagę zwiedzających na zastosowane rozwiązania architektoniczne, niekiedy niekonwencjonalne, jak również te służące lepszej pracy w bibliotece.

Organizatorzy dołożyli wszelkich starań, by każdego dnia po zakończeniu obrad zapewnić uczestnikom ciekawy program. Była więc wieczorna, niezwykle obfita biesiada na dziedzińcu średniowiecznego zamku Plesse, na którą uczestników zaprosił rektor Uniwersytetu w Getyndze. Była utrzymana w średniowiecznym stylu (drewniana deska, drewniana łyżka, drewniane ławy), na potrzeby której musieliśmy przebrać się w zielone, płócienne płachty z dziurą na głowę i obwiązać się w pasie białym sznurem. Całość umilał trębador grający na cytrze i opowiadający zabawne historie lokalnym dialektem. Było przyjęcie, na które uczestników konferencji zaprosił burmistrz Getyngi i które odbyło się w zabytkowym ratuszu w centrum miasta. Jednocześnie przed ratuszem odbywała się dość hałaśliwa polityczna manifestacja przeciwko ingerowaniu policji w sprawy różnych ugrupowań politycznych. Był wieczór w piwnicy klubowej Deutsches Theater sponsorowany przez wydawcę Klaus Saura, który uświetniła znakomita czarnoskóra wokalistka ściągająca z Los Angeles. Została również zorganizowana wycieczka do Weimaru.

Natomiast w wystawie towarzyszącej konferencji uczestniczyli głównie wydawcy oferujący literaturę dla bibliotek na CD-ROM-ach (m.in. Brepols, Chadwyck-Healey, Georg Olms Verlag, K. G. Saur-Verlag). Wystawiały się również firmy komercyjne specjalizujące się w produktach i usługach dla bibliotek, w tym DABIS (automatyzacja), Swets & Zeitlinger (dostawa czasopism), Eichmüller Organisation (transport książek w bibliotece), Holthaus und Heinisch (sieci CD-ROM-owe).

Wszystkie referaty wygłoszone podczas tegorocznej konferencji LIBER ukazały się w kwartalniku „ERLC” będącym organem LIBER.

Katarzyna Diehl

60-ty Kongres IFLA Światowe forum bibliotekarzy w Hawanie (21-27 sierpnia 1994 r.)

1. Uwagi ogólne

Komunikowanie się ludzi obaliło bariery przestrzenne i w znacznej mierze językowe. Dzięki łączności satelitarnej można w Warszawie wysłuchać wykładu nadawanego ze studia w Waszyngtonie albo podyskutować z osobami z różnych regionów świata. A mimo to potrzeba kontaktów osobistych wśród ludzi wcale nie maleje. Świadczą o tym setki i tysiące kongresów, w których uczestniczą zarówno przedstawiciele wszystkich dziedzin nauki jak i rozmaitych zawodów i specjalności. Co roku, za każdym razem w innym kraju odbywają się międzynarodowe kongresy bibliotekarzy, w których uczestniczy od 2000 do 3000 delegatów z ponad 100 krajów. Ostatni taki Kongres odbył się w końcu sierpnia w Hawanie.

Rząd Kuby od co najmniej 6 lat zabiegał o pierwszeństwo w jego zorganizowaniu, zarówno ze względów prestiżowych, jak również gospodarczych. Wielki kongres przynosi bowiem zarobek hotelom, restauracjom, transportowi, ożywia handel i pocztę, daje zajęcie tłumaczom itp. Uważa się, że aby móc czerpać zyski z organizacji kongresów, trzeba mieć rozbudowaną infrastrukturę w postaci centrum kongresowego, wyposażonego we wszelkie urządzenia techniczne, ale też i sprawnie działającą komunikację miejską, restauracje, teatry, kawiarnie. Doświadczenia wyniesione z Kongresu w Hawanie dowodzą, że można się częściowo bez nich obejść i jednak coś niecoś zarobić.

W stolicy Kuby komunikacja miejska jest szczątkowa. Na nieliczne autobusy trzeba bardzo długo czekać i trudno się do nich dostać. Samochodów niewiele, brakuje benzyny. Powszechnym środkiem lokomocji stał się rower. Części sprowadzane z Chin montuje się na miejscu. Są one bardzo dobre i wytrzymują ciężar trzech osób. Tata pedałuje, mama z tyłu, w środku dziecko. W dwumilionowej stolicy nie ma sklepów, kawiarni, restauracje są przy międzynarodowych hotelach. Niczego nie można nabyć bez kartek, na które zresztą nie ma pokrycia. To co się trafi, rozprowadzają komitety blokowe. W kolejce stoi się na ulicy po wodę, rzadko po ziemniaki i arbuzy.

Uczestnicy Kongresu byli wożeni klimatyzowanymi autobusami lub korzystali z opłacanych w dolarach taksówek, jedli w restauracjach centrum kongresowego, pili soki i piwo (również za dolary) produkowane przez firmy kanadyjskie. Od zwiedzania miasta na własną rękę odstraszały opowiadania tych, którym na ulicy w biały dzień wyrwano torebkę lub marynarkę (z portfelem i dolarami). Tak więc wobec braku pokus na zwiedzanie, zakupy i niemożności korzystania z komunikacji miejskiej delegaci

nie ruszali się z centrum kongresowego (zwłaszcza, że było klimatyzowane) i pilnie uczestniczyli w obradach.

Głównym tematem 60-tej Konferencji Generalnej IFLA lub jak kto woli Kongresu były: biblioteki i rozwój społeczny. Temat był więc na tyle ogólny, że w programach licznych sekcji i okrągłych stołów zmieściło się wiele problemów globalnych i szczegółowych współczesnego bibliotekarstwa. W Konferencji, wzięło udział ponad 2000 uczestników z 143 krajów, wśród nich 406 bibliotekarzy kubańskich. Najliczniejszą grupę uczestników zagranicznych stanowili Amerykanie (110 osób) oraz Rosjanie (62 osoby). Wygłoszono 128 referatów i komunikatów oraz wydano 7 numerów IFLA Express. Środowisko bibliotekarzy polskich reprezentowali: prof. Adam Manikowski — dyrektor Biblioteki Narodowej oraz niżej podpisana, która na otwartym posiedzeniu Okrągłego Stołu Badań Czytelnictwa wygłosiła referat: Pięć lat wolności w kulturze. Doświadczenia polskie. Opublikowano go w Booklet 7.

Opublikowano również (Booklet 1) referat Jacka Michałowskiego, dyrektora Biblioteki Sejmowej, który jednak nie był na Kongresie obecny. Jak zwykle Konferencji towarzyszyła wystawa, na której eksponowano książki, sprzęt elektroniczny, w niewielkim zakresie czasopisma. W porównaniu z latami poprzednimi była ona skromna, zwłaszcza stoiska kubańskie były ubogo zaopatrzone. I trudno się było temu dziwić. W kraju liczącym prawie 11 mln obywateli działa 12 firm wydawniczych, które z braku papieru publikują rocznie około 400 tytułów książek. Są one drogie, w granicach od 5 do 25 dol. (Pensja kwalifikowanej bibliotekarki w bibliotece publicznej wynosi około 10 dol.). W jednej z dzielnicowych bibliotek publicznych w Hawanie, którą udało się mi zwiedzić — dla około 8000 czytelników kupiono w ciągu roku 500 egzemplarzy nowych książek. Na bibliotecznych półkach dominowały książki propagandowe. Były brudne i wyglądały na nieczytane od lat, zwłaszcza autorstwa Fidela Castro o rewolucji kubańskiej i te o bezceństwach kapitalizmu i jego rychłym upadku. Wśród nowości znalazłam poezje Federico Garcia Lorki, powieści Simone Signoret i biografię Gertrudy Stein. Z rozmów kulturalowych z bibliotekarkami kubańskimi można było się dowiedzieć nieco prawdy o dzisiejszym czytelnictwie ludzi młodych, którzy odrzucają to, co pachnie ideologią i indoktrynacją. Dzieci w szkołach nie mają zeszytów. Jest to szczególnie bolesne, bowiem w regionie karaibskim społeczność kubańska jest najlepiej wykształcona. Nie ma analfabetów, a 12% populacji ma wyższe wykształcenie. Wielu wysokiej klasy specjalistów w zakresie biotechnologii, farmaceutyki, chemii nie ma pracy. Wśród nich około 1500 osób wykształconych w polskich uczelniach, w tym również tłumaczy literatury polskiej. Bezrobocie oceniane jest na około 50%, nie licząc ukrytego.

2. Bibliotekarskie dylematy

Bibliotekarze reprezentujący różne regiony świata i poszczególne kraje łączą głęboka wiara w rolę

bibliotek w ogólnym rozwoju społecznym. Dotyczy to w równej mierze takich dziedzin jak oświata, ekonomia, polityka. Wspólne są również trudności organizacyjne, a szczególnie brak środków finansowych na realizację programów i planów. Oczywiście skala tych trudności w poszczególnych krajach jest często nieporównywalna. Inne są kłopoty w Peru, gdzie grono społeczników próbuje zakładać liczące 25 książek biblioteki w zamieszkałych przez Indian górskich wioskach (Ortiz Alfredo Miras: Rural Libraries in Cajamarca), inne w Rosji, gdzie biblioteki naukowe nie mają środków na zakup literatury zagranicznej (Ershova Tatiana V.: The new economic situation and its impact on the acquisition policy and method in Russian libraries), a z jeszcze innymi trudnościami borykają się biblioteki uniwersytetów amerykańskich, w których wydatki stanowiące w 1979 r. 3,9% ogółu wydatków uczelnianych spadły do 3% w 1990 r. (Webster Duane E.: University Libraries and Scholarly Communication Implications of the Mellon Foundation Report). Co prawda rządy wielu krajów doceniają wkład bibliotek w ogólny rozwój społeczny, ale nie są w stanie wyłożyć odpowiednich środków finansowych na ich działalność, ponieważ wzrastają koszty utrzymania. Według raportu Fundacji Mellona w ciągu ostatnich 12 lat ceny materiałów bibliotecznych (książki, czasopisma i audiowizualne) wzrosły o 400%, sprzęt elektroniczny od 4 do 14%, oprawy do 35%. W tej sytuacji amerykańskie oszczędności stosowane przez uczelnie dotknęły głównie bibliotekarzy. W 1963 r. płace ich w strukturze wydatków bibliotek uniwersyteckich stanowiły 62% a w 1991 r. 52%. Obniżenie środków na płace osiągnięto redukując personel i ograniczając do minimum podwyżki wynagrodzeń.

3. Nowe wyzwania

Biblioteki w krajach rozwijających się starają się wspomagać oświatę elementarną, ale ich wyposażenie materialne jest równie ubogie jak kondycja życiowa użytkowników. W krajach zamożnych komputeryzacja bibliotek obliuguje użytkowników do posługiwania się sprzętem elektronicznym. I tu okazuje się, że dla wielu stanowi on barierę nie do przebycia (Ford Barbara J.: Information Literacy as a Barrier). W miejsce tradycyjnego analfabetyzmu pojawił się analfabetyzm informacyjny (Information illiteracy) polegający na braku umiejętności w wyszukiwaniu informacji za pośrednictwem sprzętu elektronicznego i nowych technologii. Dotyczy to najczęściej ubogich grup społecznych oraz imigrantów. W takich krajach jak Stany Zjednoczone zjawisko to występuje tak powszechnie, że powstała tam specjalna organizacja (The National Forum an Information Literacy), która zrzesza 50 różnych stowarzyszeń mających w programie kształcenie użytkowników informacji. W Holandii począwszy od 1990 r. wprowadzono do szkół średnich osobny przedmiot pod nazwą informacja oraz podstawową wiedzę o komputerze (Computer literacy). We Francji powołano rządowego

koordynatora dla przeciwdziałania funkcjonalnemu analfabetyzmowi (Functional illiteracy), który obejmuje również umiejętności posługiwania się informacją.

4. Biblioteki publiczne

Cechą charakterystyczną współczesnego bibliotekarstwa publicznego jest poszerzanie zakresu działania. Dotyczy to głównie współpracy ze szkolnictwem w zwalczaniu analfabetyzmu, przede wszystkim funkcjonalnego, kształcenie użytkowników informacji, przejmowaniu opieki nad czytelnikami i użytkownikami niepełnosprawnymi, współpracy z bibliotekami innych typów, wprowadzaniu nowych technologii, usprawnianiu obsługi itp. Trudno by wskazać rząd, który nie docenia wkładu bibliotek publicznych w rozwój społeczny, ale też prawie każdy stara się ograniczać wydatki na ich utrzymanie. Między innymi dlatego Sekcja Bibliotek Publicznych IFLA oraz specjalnie powołana grupa robocza pracowały od kilku lat nad nową wersją Manifestu Bibliotek Publicznych (Niigaard Hellen: UNESCO's 1994 Public Library Manifesto). Prawdopodobnie w listopadzie br. UNESCO Manifest ten przyjmie i opublikuje. Pierwszy tego rodzaju dokument był wydany przez UNESCO w 1949 r., druga zmieniona wersja w 1972 r. W trzecim, aktualnym projekcie pomieszczono kilka spraw, które mogą inspirować biblioteczne akty legislacyjne w poszczególnych krajach. Dla polskich doświadczeń istotna wydaje się nie tylko warstwa ideowa tego dokumentu określająca udział bibliotek publicznych w promowaniu praw człowieka, wolności opinii, prawa do informacji i idei, do oświaty i uczestniczenia w życiu kulturalnym społeczności i do radości z przeżywania sztuki. Równie istotne, jeżeli nie ważniejsze jest podkreślenie w tym dokumencie związków między rozwojem ekonomicznym a rozwojem jednostki. Zgodnie z programem Narodów Zjednoczonych (United Nations Development Programme) ma ona prawo do wiedzy, kwalifikacji, aktywności społecznej, kulturalnej i politycznej.

Można by te hasła potraktować jako listę pobożnych życzeń, gdyby nie to, że Manifest zawiera również konkretniejsze zalecenia. Obejmują one powinności władz lokalnych i krajowych wobec bibliotek publicznych, zwłaszcza w sferze ich finansowania. Postanowienia są klarowne i jednoznaczne. Podstawę utrzymania bibliotek stanowią dwa źródła: budżet samorządu lokalnego i budżet centralny. Zakłada się przy tym, że usługi bibliotek publicznych są bezpłatne. To co robią biblioteki, wszystkie świadczone przez nie usługi powinny stanowić integralną część polityki kulturalnej i informacyjnej państwa. Według postanowień Manifestu biblioteki publiczne powinny być z jednej strony lokalnym centrum informacyjnym, z drugiej zaś umożliwiać dostęp i korzystanie z zasobów krajowych i międzynarodowych.

5. Nowe inicjatywy

Ruchy feministyczne, szczególnie aktywne w Stanach Zjednoczonych można traktować rozmaicie: serio, z przymrużeniem oka lub z niechęcią. Inicjatywa grupy bibliotekarek w ramach IFLA, które zorganizowały pierwsze tego typu forum okazała się interesującą imprezą. Przy pełnej sali (około 100 osób), co nie jest takie częste wysłuchano kilku ciekawych referatów, z których wynikało niezbicie, że w tak sferminizowanym zawodzie, jakim jest bibliotekarstwo są sprawy godne zastanowienia i dyskusji.

Okazuje się, że nawet w takich krajach jak Finlandia, gdzie pozycja społeczna kobiet jest dobra i gdzie w bibliotekarstwie stanowią one 90% ogółu zatrudnionych, ich zarobki w porównaniu z mężczyznami są niższe. Podobnie jest w innych krajach skandynawskich (Tuula Haavisto: How long do women have to wait?). W Finlandii dopiero w latach 60-tych bibliotekarki zaczęły aspirować do stanowisk kierowniczych, domagać się wyższych uposażeń dla wybitnych specjalistek. Staraniom tym towarzyszyła aktywizacja kobiet na forum politycznym. W ostatnich wyborach kobiety uzyskały 80 miejsc w 200 osobowym Parlamencie fińskim i wysunęły 2 kandydatki do fotela prezydenckiego. Gwoli sprawiedliwości mówiono również i o tym, że bibliotekarki wolniej uczą się nowych technologii, niechętnie obejmują stanowiska kierownicze, mają trudności w kontaktach międzynarodowych. Mężczyźni górują nad nimi talentami w zakresie negocjacji w zespole, zjednywaniu sobie sympatii, reklamowaniu swoich umiejętności. Są to wszystko cechy typowe dla ludzi działających w ramach wolnego rynku.

Świat bibliotekarski interesuje się zmianami zachodzącymi w krajach postkomunistycznych. Forum IFLA jest na pewno dobrym miejscem dla prezentowania własnych poglądów, zwrócenia uwagi na istotne problemy, nawiązywania kontaktów, czasami osiągnięcia wymiernych korzyści w postaci stypendiów, darów książkowych itp. Dużą aktywność przejawiała w tym zakresie grupa rosyjskich bibliotekarzy. Rosjanie wygłosili 7 referatów i co warto podkreślić zróżnicowanych treściowo. I tak z jednego można się było dowiedzieć, że biblioteki jakoś sobie radzą, że się ich nie zamyka, że są to jedyne instytucje, w których jest cicho, czysto i gdzie jest porządek, czego nie da się odnieść do sytuacji w ich otoczeniu (Kuźmin Evgenii: Russian Libraries in the Context of Social Economic and Political Reforms), w innym zaś, że wręcz przeciwnie. Z referatu Tatiany V. Ershovej (The new economic situation and its impact on the acquisition policy and method in Russian libraries) można się było dowiedzieć, że w latach 1986-1992 zlikwidowano 5289 bibliotek, zbiory uległy redukcji o 9%, wpływy nowości wydawniczych zmalały od 10-75% w zależności od usytuowania biblioteki, a dobra książka beletrystyczna kosztuje 1/3 bibliotekarskiej pensji. Były również i takie konstatacje, że demokracja i wolny rynek

przyniosły sektorowi publicznemu same kłopoty. Ograniczono badania naukowe, zamyka się instytuty badawcze, redukuje personel, widoczny jest kryzys informacyjny (Kiskovskaja Galina: The new economic situation and its impact in foreign acquisition in major Russian libraries).

Rosjanie zapowiedzieli również zorganizowanie 24-25 maja 1995 r. w St. Petersburgu międzynarodowego seminarium pt.: Biblioteki i współczesne społeczeństwo. W programie pomieszczono takie tematy jak: rola biblioteki w społeczeństwie, wpływ społeczeństwa na rozwój bibliotek, polityka państwowa i ustawodawstwo biblioteczne, współpraca bibliotek z różnymi instytucjami społecznymi, biblioteki narodowe — funkcje i rozwój itp. Są to problemy, które znajdują się dziś w centrum uwagi bibliotekarstwa światowego i wszystko wskazuje na to, że w seminarium tym weźmie udział wiele osób z różnych krajów.

Jadwiga Kołodziejska

Bibliotheca Baltica

W dniach od 11 do 15 maja 1994 r. odbyło się w Tartu (Estonia) drugie spotkanie przedstawicieli bibliotek naukowych i publicznych, ośrodków kształcenia akademickiego oraz innych instytucji kultury krajów bałtyckich. Pierwsze takie spotkanie odbyło się w czerwcu 1992 r. w Lubece (Niemcy).

W konferencji udział wzięły następujące kraje:

— Niemcy (reprezentowane przez biblioteki uniwersyteckie i publiczne w Tybindze, Lubece, Greifswaldzie, Berlinie, Kolonii, Kilonii oraz instytuty naukowe: Herder-Institut w Marburgu, Institut für Weltwirtschaft w Kilonii, Institut Nordostdeutsches Kulturwerk w Lüneburgu);

— Estonia (reprezentowana przez Bibliotekę Narodową i Bibliotekę Akademii Nauk w Tallinie oraz uniwersytecką w Tartu);

— Łotwa (Biblioteka Narodowa i Biblioteka Akademii Nauk w Rydze);

— Finlandia (Biblioteka Narodowa w Helsinkach oraz Instytut Historii Uniwersytetu w Turku);

— Rosja (Biblioteka Narodowa w Petersburgu);

— Dania (Biblioteka Narodowa w Kopenhadze);

— Polska (reprezentowana przez Bibliotekę Narodową i Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Gdańskiego).

Ponadto na konferencji był obecny przedstawiciel Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Szombathley na Węgrzech.

Zgodnie z przyjętym statutem BIBLIOTHECA BALTICA stanowi grupę roboczą w ramach inicjatywy ARS BALTICA. Skupia biblioteki krajów nadbałtyckich. Posiedzenia odbywają się co dwa lata.

Ogólnym celem działalności jest współpraca bibliotek i innych ośrodków kultury krajów nadbałtyc-

kich w prowadzeniu badań zmierzających do odtworzenia i zachowania wspólnego dziedzictwa kulturowego tego regionu, w szczególności zbiorów bibliotecznych. Zadania i cele bieżące są precyzywane każdorazowo na konferencjach uczestników.

Na II konferencji przedstawiono kilka referatów i komunikatów (w języku niemieckim lub angielskim, głównie jednak niemieckim; obrady prowadzone były również w dwóch językach), zebranych w trzy grupy tematyczne.

I. Europa — kraje bałtyckie — Estonia.

Przedstawiono tu referaty:

1. Instytucje komunikacji literackiej w miastach bałtyckich w okresie od XVI do XVIII w. — prof. dr Edmund Kotarski z Uniwersytetu Gdańskiego. Autor zwrócił szczególną uwagę na wzajemne związki między ośrodkami intelektualnymi ówczesnej Europy Północnej, gdzie nie miała rolę odgrywał m.in. Gdańsk;

2. Kultura estońska w kontekście bałtyckim i europejskim — prof. dr Helmut Piirimäe z Uniwersytetu w Tartu;

3. Biblioteka Uniwersytecka w Tartu w okresie przemian — Malle Ermel, dyrektorka Biblioteki Uniwersyteckiej w Tartu.

II. Dostęp do zbiorów bibliotecznych.

Na ten temat ogłoszono referaty:

1. Życzenia naukowców pod adresem bibliotekarzy — Prof. dr Kalervo Hovi z Uniwersytetu w Turku, znawca problemów Europy Środkowej, autor publikacji o historii Polski, którą demonstrował na konferencji;

2. Ochrona i udostępnianie zbiorów bibliotecznych. Dokumenty zastępcze — dr Gerd Brinkhus z Biblioteki Uniwersyteckiej w Tybindze;

3. Gromadzenie zbiorów bibliotecznych: zakupy i wymiana — Maija Henkele z Biblioteki Narodowej w Rydze.

III. Konwersja katalogów bibliotecznych i problemy retrospektywnej bibliografii narodowej.

Temu tematowi poświęcone były cztery wystąpienia bibliotek narodowych: Danii, Estonii, Rosji, Polski.

1. Ivan Boserup z Biblioteki Narodowej w Kopenhadze mówił o międzynarodowej współpracy w zakresie bibliografii narodowych, w szczególności o inicjatywie CERN — Consortium of European Research Libraries i centralnej bazie danych druków europejskich z lat 1450-1830. Prace zostały rozpoczęte z inicjatywy Państwowej Biblioteki Bawarskiej i Biblioteki Brytyjskiej w latach 1989-92. Obecnie do konsorcjum należy kilkanaście bibliotek krajów Wspólnoty Europejskiej, m.in. Królewska Biblioteka w Kopenhadze;

2. Anne Ainz z Biblioteki Narodowej w Tallinie przedstawiła problemy, jakie w ogóle ma biblioteka z tworzeniem bibliografii narodowej, wprowadzaniem automatyzacji, katalogowaniem swoich zbiorów;

3. Wystąpienie Galiny Michejewej z Rosyjskiej Biblioteki Narodowej w Petersburgu poświęcone było sprawom współpracy z innymi bibliotekami rosyjskimi oraz bibliotekami republik nadbałtyckich, która najogólniej mówiąc nie układa się najlepiej. Przedstawiła też inicjatywy podejmowane przez Bibliotekę Narodową w Petersburgu w celu skoordynowania prac zmierzających do zarejestrowania zasobów rosyjskich za granicą. Referentka mówiła także o trudnościach w gromadzeniu piśmiennictwa z krajów bałtyckich, co jest m.in. wynikiem nowej od kilku lat sytuacji politycznej Rosji.

Potencjalny zakres współpracy Biblioteki Narodowej w Petersburgu z bibliotekami krajów bałtyckich przedstawił Borys Volodin. Autor zwrócił uwagę na potrzeby finansowe i technologiczne bibliotek związane z ochroną i zabezpieczeniem zbiorów oraz potrzebę wzajemnego dostępu do informacji o zbiorach;

4. Referat Jadwigi Sadowskiej (Program automatyzacji i konwersji bieżącej i retrospektywnej bibliografii narodowej oraz katalogów Biblioteki Narodowej) poświęcony był sprawie wdrażania automatyzacji w BN i problemom z tym związanym (m.in. format opisu danych, normy opisu bibliograficznego, system zintegrowany). Omówiono też istniejące i planowane w najbliższym czasie bazy danych dotyczące bibliografii narodowej i zbiorów specjalnych.

Po każdym spotkaniu ukazywać się będą materiały konferencyjne. Pierwszy tom zawierający wystąpienia z I konferencji ukazał się jako 10 tom serii „Beitrage zur Bibliothekstheorie und Bibliotheksgeschichte” pt. „Bibliotheca Baltica”¹⁾. Przedstawione tam referaty zgrupowane zostały wokół trzech głównych tematów:

I. Historyczne i kulturalne powiązania w obszarze Morza Bałtyckiego.

Na ten temat wygłoszono trzy referaty:

1. Region Morza Bałtyckiego jako obszar kultury — prof. dr Matti Klinge z Instytutu Historii Uniwersytetu w Helsinkach;

2. Północno-wschodnia Europa jako obszar historyczny — prof. dr Klaus Zernak z Uniwersytetu w Berlinie;

3. Upowszechnianie książki a historia bibliotek nadbałtyckich — dr Janis Kreslins z Biblioteki Królewskiej w Sztokholmie.

II. Współpraca bibliotek nadbałtyckich.

Temu tematowi poświęcono pięć referatów:

1. Cele i zadania współpracy bibliotek w ramach inicjatywy ARS BALTICA — dr Jorg Fligge z Biblioteki Miejskiej w Lubece;

2. Na przykładzie Lubeki — biblioteka miejska, jej zbiory i możliwości współpracy — dr Robert Schweitzer z Biblioteki Miejskiej w Lubece;

3. Problemy przechowywania starych i nowych zasobów bibliotecznych — Dag-Ernst Petersen z Biblioteki Księcia Augusta w Wolfenbüttel;

4. Problemy wykorzystania i ochrony starych i nowych zasobów bibliotecznych: nowe możliwości

wykorzystania mikroform — dr Werner Schwartz z Biblioteki Uniwersyteckiej w Getyndze;

5. Udostępnianie, gromadzenie i działalność informacyjna — uwagi o współpracy — prof. dr Esko Häkli z Biblioteki Uniwersyteckiej w Helsinkach.

III. Zbiory bibliotek krajów bałtyckich — drogi współpracy.

Na ten temat mówili referenci z Danii, Szwecji, Finlandii, Estonii, Litwy, Łotwy, Rosji, Niemiec i Polski. O zbiorach bałtyckich w bibliotekach polskich mówił dr Henryk Rietz z Uniwersytetu Mikolaja Kopernika w Toruniu.

Główną, nie do końca wyjaśnioną sprawą jest określenie zasięgu bibliotek krajów bałtyckich. Dla takich krajów, jak Dania, Estonia, Łotwa jest to prawie równoznaczne z zaangażowaniem biblioteki narodowej i głównych bibliotek w kraju. W przypadku Polski myślę, że bardziej wskazany byłby udział takich bibliotek jak: Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Gdańsku, Biblioteka Uniwersytetu Gdańskiego, Wojewódzka i Miejska Biblioteka w Szczecinie niż Biblioteka Narodowa. Biblioteki te, znajdując się bezpośrednio w kręgu historii i kultury bałtyckiej gromadzą pod tym kątem własne zbiory. Sądzę też, że celowe byłoby nawiązanie partnerskich powiązań z bibliotekami sąsiednich krajów należących w jakimś stopniu do tego samego kręgu kulturowego.

Ogólnie ustalony program zakłada prowadzenie współpracy dwustronnej pomiędzy bibliotekami krajów bałtyckich, co zresztą się już odbywa, jednakże dotyczy głównie współpracy pomiędzy bibliotekami narodowymi, co podkreślali uczestnicy. Już dziś dobrze układa się współpraca Estonii i Łotwy z bibliotekami krajów skandynawskich, nie najlepiej między bibliotekami byłych republik nadbałtyckich i biblioteką w Petersburgu, również dobre tradycje ma współpraca między bibliotekami krajów skandynawskich.

Za ważne uznano szkolenia, zwłaszcza młodych bibliotekarzy, wspólne konferencje i spotkania umożliwiające wzajemną informację i wymianę doświadczeń pomiędzy bibliotekami krajów bałtyckich.

Na konferencji w Tartu wybrano władze grupy roboczej BIBLIOTHECA BALTICA. Przewodniczącym został Esko Häkli — dyrektor Biblioteki Narodowej w Helsinkach. Ustalono, że następne spotkanie odbędzie się w Rydze w 1996 r.

Jadwiga Sadowska
Biblioteka Narodowa

PRZYPIS:

¹⁾ Bibliotheca Baltica; Symposium... im Rahmen der Initiative Ars Baltica. — München; New Providence; London; Paris: Saur, 1992. Vom 15. bis 17. Juni 1992 in der Bibliothek der Hansestadt Lubeck. — 1994 (Beitrage zur Bibliothekstheorie und Bibliotheksgeschichte; Bd 10)



Z Warszawy i regionu

PIŚMIENNICTWO OBCE I KSIĄŻKI MÓWIONE W OFERCIE DLA CZYTELNIKÓW WARSZAWSKICH

W Warszawie w końcu lat pięćdziesiątych nie istniała żadna, ogólnie dostępna biblioteka, która wypożyczałaby do domu książki naukowe i beletrystykę w językach obcych. Nasza instytucja, tj. Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy lukę tę wypełniła, powołując w 1960 r. tego typu placówkę. Dziś, gdy w Warszawie istnieją inne wypożyczalnie książek naukowych, najbardziej cennym zbiorem naszej wypożyczalni stał się księgozbiór obcojęzyczny liczący ok. 19 tys. wol. Gromadzi ona w jednym miejscu literaturę w czterech językach: angielskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim. Przeważa beletrystyka w języku oryginału. Mniej licznie reprezentowana jest popularna literatura naukowa, krytyka literacka, biografie, książki podręcznicze i historyczne.

Na szczególną uwagę zasługuje zbiór podręczników i materiałów pomocniczych do nauki języków obcych, nie tylko najbardziej popularnych. Można tu znaleźć podręczniki do nauki języka szwedzkiego, węgierskiego, nowogreckiego, czeskiego, holenderskiego, arabskiego, jidisz a nawet Hausa.

Gromadzony księgozbiór to głównie dary od czytelników a także innych bibliotek i instytucji, jak np.: Biblioteki Narodowej w Paryżu, American Center, Instytutu Francuskiego i Instytutu Goethego w Warszawie. Ostatnio otrzymaliśmy z Fundacji Boscha wiele pozycji z literatury polskiej tłumaczonej na język niemiecki. Do książek czytelnicy mają wolny dostęp. Księgozbiór podzielony jest na poszczególne języki i w jego obrębie ustawiony w systemie Uniwersalnej Klasyfikacji Dziesiątej. Liczne grono stałych bywalców najlepiej świadczy o potrzebie istnienia takiej placówki. Stwarzamy czytelnikom możliwość stałego obcowania, a tym samym doskonalenia języków obcych. Na popularność Wypożyczalni wpływa także jej dogodne usytuowanie w centrum Warszawy.

W strukturę Wypożyczalni wpisana jest również Wypożyczalnia Książek Mówionych.

Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy rozpoczęła gromadzenie książek mówionych w 1991 roku, kupując je w Zakładzie Wydawnictw i Nagrań Polskiego Związku Niewidomych, który jeszcze do niedawna był jedynym ich producentem w kraju.

Księgozbiór, początkowo bardzo niewielki, nie zaspokajał potrzeb czytelników, którzy zaczęli nas „odkrywać”. Nie stanowiliśmy i nie stanowimy konkurencji dla wspaniale zaopatrzonej biblioteki PZN, ale niektórym czytelnikom, szczególnie tym ze Śródmieścia i Mokotowa, jest bliżej do nas. Zwróciliśmy się więc do Biblioteki Centralnej Polskiego Związku Niewidomych z prośbą o udostępnienie nam swojego księgozbioru. Do chwili obecnej, mimo, że nasz zbiór się rozrasta, „dopożyczamy” około 150 tytułów, szczególnie nagrań dokonanych przed 1991 rokiem.

Ostatnio na rynku księgarskim pojawiło się 10 tytułów nagranych przez Wydawnictwo Naukowe PWN. Przeznaczone są one do sprzedaży w księgarniach. Aby służyły też osobom niewidomym, należy je odpowiednio oznakować, a lektor czytający tekst powinien informować czytelnika o kolejności kaset. Są starannie nagrane, więc po dokonaniu pewnych zmian, będziemy nimi wzbogacać nasz księgozbiór.

W chwili obecnej własne zbiory Wypożyczalni Książek Mówionych liczą 850 tytułów, czyli ok. 10 tys. kaset. Jest to beletrystyka polska i obca, literatura faktu, popularnonaukowa, poezja, książki dla dzieci i młodzieży, kursy języka angielskiego i niemieckiego, czyli to, co oferuje nam Zakład Nagrań i Wydawnictw Związku Niewidomych. Nagrywa on ok. 200 tytułów rocznie. Biblioteka zakupuje prawie wszystkie pozycje, ale ze względu na dość wysokie koszty — tylko w pojedynczych egzemplarzach. Książka składająca się tylko z 10 kaset kosztuje 230 tys. zł, a są książki bardzo obszerne, np. „Dzienniki” Jana Lechonia to 71 kaset, „Trylogia” Henryka Sienkiewicza to 121 kaset, „Noce i dnie” Marii Dąbrowskiej — 63 kasy.

W Wypożyczalni jest wolny dostęp do półek, są katalogi — alfabetyczny i tytułowy, opracowuje się raz w roku katalog zakupionych książek w formie zeszytowej, który czytelnicy mogą zabrać do domu. Z naszego księgozbioru korzysta obecnie 160 osób. Są to głównie ludzie mający kłopoty ze wzrokiem: niewidomi, ociemniałi, a także źle widzący z racji podeszłego wieku. Czytelnikami są też chorzy na stwardnienie rozsiane i inwalidzi ruchu, coraz częściej przychodzą rodzice dzieci dyslektycznych. Szukają u nas książek ludzie starzy i samotni. Chcą nie tylko pożyczyc, chcą też porozmawiać o swoim życiu, zdrowiu, problemach. Zaprzyjaźniają się z biblioteką i bardzo to sobie cenią.

Często po książki przychodzą członkowie rodzin, znajomi. Czasem tym, którzy chwilowo z domu nie wychodzą — książki dostarczane są do domów. Nie jest to, jak dotychczas, bardzo szeroko prowadzona akcja.

Często po książki przychodzą członkowie rodzin, znajomi. Czasem tym, którzy chwilowo z domu nie wychodzą — książki dostarczane są do domów. Nie jest to, jak dotychczas, bardzo szeroko prowadzona akcja.

Często po książki przychodzą członkowie rodzin, znajomi. Czasem tym, którzy chwilowo z domu nie wychodzą — książki dostarczane są do domów. Nie jest to, jak dotychczas, bardzo szeroko prowadzona akcja.

Książki mówione z naszego księgozbioru wypożyczamy również bibliotekom osiedlowym w Śródmieściu i na Ochocie, a także w Wesolej, Brwinowie i Sulejówku.

W najbliższych dniach kilku czytelników niewidomych rozpocznie naukę języka niemieckiego, którą nieodpłatnie będzie prowadził czytelnik również bardzo słabo widzący. Uczestnicy będą korzystać z materiałów brajlowskich i kursu nagranych na kasetach.

W planach na rok przyszły przewidujemy organizowanie dla naszych czytelników spotkań z ciekawymi ludźmi ze świata kultury, nauki, polityki.

Towarzyszyć im będą wystawy twórczości osób sprawnych inaczej, recytacje poezji, słuchanie muzyki. Sądzymy, że takie spotkania, czasem przy kawie, wejdą do stałego repertuaru pracy z czytelnikami i będą się cieszyły powodzeniem.

Zapraszamy serdecznie wszystkie osoby potrzebujące takiej właśnie książki. Z przykrością odmawiamy zapisu osobom zupełnie zdrowym, uważając, chyba słusznie, że mogą one korzystać z bardzo w tej chwili bogatej oferty książek czarnodrukowych.

Jadwiga Nowicka

Doniesienia

APIS-ZB W BIBLIOTECE POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ. Biblioteki polskie komputeryzują się krok po kroku, 28 września 1994 r. kolejny krok na tej drodze postawiła Biblioteka Główna Politechniki Warszawskiej, nastąpiło wówczas uroczyste przekazanie do eksploatacji Systemu Udostępniania Wydawnictw „APIS-ZB w Wypożyczalni Studenckiej. Jak podano w „Instrukcji obsługi” wydanej przez Bibliotekę PW: „APIS-ZB jest to system udostępniania wydawnictw (książek) zgromadzonych w Bibliotece Głównej Politechniki Warszawskiej, a opracowany w Bibliotece Głównej Politechniki Gdańskiej. Dostępny jest ze stacji roboczych w Wypożyczalni Studenckiej pracujących w sieci komputerowej Biblioteki Głównej PW”.

Właśnie przy owych stacjach roboczych spotkali się w studenckiej wypożyczalni uczestnicy tej sympatycznej uroczystości. Honory domu czyniła Kol. Elżbieta Dudzińska, dyrektor Biblioteki PW, która powitała wszystkich licznie zebranych gości. A byli wśród nich przedstawiciele władz uczelni pod wodzą Jego Magnificencji Rektora, reprezentanci Ministerstwa Edukacji Narodowej, szefowie i pracownicy wielu bibliotek warszawskich i pozawarszawskich, a w imieniu głównych użytkowników systemu zjawiał się przewodniczący samorządu studenckiego Politechniki Warszawskiej.

Po wystąpieniu przejętej i radosnej E. Dudzińskiej głos zabrali przedstawiciele władz uczelnianych od rektora poczynając, który był pierwszym użytkownikiem inaugurującym eksploatację APIS-a. Mówiło jeszcze kilka innych osób, także przedstawicielka siostrzanej Biblioteki Głównej Politechniki Gdańskiej — przejęta nie mniej niż warszawska koleżanka. Część tych wystąpień miała miejsce już w trakcie tradycyjnej lampki szampa, którą spełniono toasty za pomyślność przedsięwzięcia. Szczególnie uważnie wysłuchano twórców systemu oraz dyrektora Departamentu i Szkolnictwa Wyższego z Ministerstwa Edukacji Narodowej dr inż. Jerzego Gąsiorowskiego.

Należy zwrócić uwagę na fakt, że wśród licznej grupy bibliotekarzy znalazło się kilku dyrektorów i spora gromadka pracowników bibliotek spoza kręgu bibliotek politechnicznych a także spoza zespołu bibliotek uczelnianych. Obecni byli przedstawiciele bibliotek uniwersyteckich (Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego), publicznych (Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy), specjalnych (Centralna Biblioteka Statystyczna im. Stefana Szulca i Główna Biblioteka Pracy i Zabezpieczenia Społecznego)... Świadczy to o tym, że interesujemy się tym co dzieje się u kolegów z innych sieci, że potrafimy się cieszyć ich sukcesami a różnice zdań czy antagonizmy interesów nie są jednak zbyt silne, że jest nie tylko szansa na współpracę, ale że ma ona miejsce faktycznie. Oby na większą niż dotąd skalę.

Wszystkich zainteresowanych bliższymi informacjami i szczegółami dotyczącymi Systemu APIS-ZB odsyłam do Kolegów z Biblioteki Politechniki Warszawskiej i Biblioteki Politechniki Gdańskiej. Są to osoby przeważnie bardzo życzliwe, sympatyczne i komunikatywne, o czym mieliśmy okazję przekonać się raz jeszcze w czasie spotkania o którym tu mowa. (aj)

WYSTAWA INTARSJI W CBW. 4 października 1994 r. w Centralnej Bibliotece Wojskowej odbyło się uroczyste otwarcie wystawy twórczości żołnierskiej w dziedzinie intarsji.

Intarsja to stara technika zdobnicza znana i stosowana już w starożytności, która doszła do wielkiego rozkwitu w dobie Renesansu, głównie we Włoszech. W Polsce stosowana była w tzw. meblach kolbuszowskich, gdańskich, toruńskich i poznańskich. Zapomniana została niemal całkowicie pod koniec XVIII wieku. W ostatnim okresie przypomniano sobie o niej w wojsku polskim, konkretnie w POW — Łódź.

Żołnierze z tego okręgu zajmują się twórczością w tej dziedzinie od 25 lat, a głównym animatorem

całego przedsięwzięcia jest chorąży Jan Kostwiński. Wystawa w CBW była swoistym podsumowaniem jubileuszu.

Zgromadzono na niej ponad 200 prac z zakresu intarsji — sztuki wykładania powierzchni drewnianych przedmiotów innymi gatunkami drewna dzięki czemu powstaje barwny wzór ornamentacyjny lub scena rodzajowa.

Najciekawiej prezentują się w tej technice motywy roślinne, dobrze wyglądają ornamenty zwierzęce, interesujące są motywy architektoniczne i sceny rodzajowe (tu: przeważnie z życia wojska). Wśród eksponowanych prac co najmniej kilkanaście prezentowało się wyjątkową urodą i subtelnym pięknem. Wszystkie zaś imponowały wysokim kunsztem i ogromną pracowitością twórców.

Uczestniczyli w uroczystości przedstawiciele władz wojskowych (aż dwóch generałów), Ministerstwa Kultury i Sztuki, Polskiego Radia, Telewizji, środowiska żołnierskiego i bibliotekarskiego. Imprezie przewodniczył gospodarz — dyrektor Centralnej Biblioteki Wojskowej płk. Kazimierz Łastawski.

A w ogóle to było sympatycznie i po europejsku (lampka wina, stosowne toasty, upominki dla twórców, ale także dla sponsorów). Była również okazja spotkać dawno nie widzianych znajomków i podyskutować nie tylko na temat sztuki.

Naprawdę warto obejrzeć tę wystawę. (aj)

KTO POPULARNY W OPOLU. Ogłoszony przez naszą Redakcję plebiscyt „Kto popularny” nie wzbudził większego zainteresowania w tym roku. Jego wyniki z ubiegłorocznej edycji były żywo komentowane, lecz to zainteresowanie nie było na tyle silne, aby skłonić poszczególne osoby do wysyłania swoich propozycji do Redakcji.

Jedynie ZO SBP w Opolu zebrał i przesłał do Redakcji podliczenie wyników przeprowadzonej przez siebie akcji w postaci przesłania bibliotekarzom 130 ankiet — odbitek kserograficznych opublikowanych przez nas zmodyfikowanych zasad tegorocznego plebiscytu.

Za najpopularniejszych bibliotekarzy w Opolu uznano:

1. Janinę Kościów (MBP) — 15 głosów
2. Wandę Matwiejczuk (WSP) — 12 głosów
3. Antoninę Solkę (WSI) — 5 głosów
4. Irenę Bryll (WSI) — 5 głosów
5. Romana Sękowskiego (WBP) — 4 głosy.

Po 2 głosy otrzymały Halina Goszczyńska i Helena Okoń. (jw)

PRACOWNIA BADAŃ NAD KSIĄŻKĄ POLSKĄ ZA GRANICĄ została utworzona z dniem 31 lipca br. w strukturze Biblioteki Narodowej.

Do jej statutowych zadań należy:

1. Prowadzenie prac badawczych i dokumentacyjnych związanych z:

- dziejami, funkcją i rolą książki polskiej na obczyźnie i jej instytucjami (biblioteki, oficyny wydawnicze, księgarnie, drukarnie itp.),

- zbiorami materiałów polonijnych (emigracyjnych) i dotyczących Polonii (emigracji) w bibliotekach polskich;

2. Współpraca z instytucjami i organizacjami polskimi za granicą, a szczególnie bibliotekami oraz organizowanie różnych form pomocy dla nich;

3. Współdziałanie z krajowymi instytucjami i organizacjami o pokrewnym Pracowni profilu działania;

4. Upowszechnianie i popularyzowanie wyników prac badawczych i dokumentacyjnych dotyczących problematyki książki polskiej na obczyźnie.

Kierowanie Pracownią — na zasadzie unii personalnej — łącząc ze stanowiskiem profesora w Katedrze Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (gdzie prowadzi wykłady i seminaria magisterskie z zakresu książki polskiej za granicą) oraz funkcją prezesa, powstałego 23 października 1993 r., Towarzystwa Rapperswilskiego, którego celem jest promocja kultury polskiej za granicą oraz przyczynianie się do zachowania znajdującego się na obczyźnie polskiego dorobku kulturalnego. (Prof. dr hab. *Andrzej Kłossowski*)

Przegląd piśmiennictwa

Wojciech Jerzy Podgórski: Litwa — Polska XIX i XX wieku: inspiracje literackie, kulturalne, oświatowe. Wybór esejów. Warszawa, 1994.

Czego oczekuje czytelnik sięgający po książkę tyczącą niedawnych i współczesnych związków polsko-litewskich, pióra cenionego historyka literatury? A można by ponadto zapytać — dlaczego to robi, kim jest? Wiemy przecież, że temat ten pozostawał długo na peryferiach zainteresowań naszej historii literatury.

Jeżeli więc czytelnik nie jest znawcą przedmiotu, ani nie łączy go z Litwą wspomnienia rodzinne, to zapewne — tak jak pisząca te słowa — nawet się nad tym nie zastanawia. Po obrzeżach świadomości błąka mu się z dawna utrwalony obraz Polaków na Litwie — wiernych ojcowiznie, lecz oderwanych od

ojczyzny, borykających się nieustannie z problemami dostępu do praw politycznych i samorządowych, a nawet do podstawowych praw przysługujących mniejszości narodowej.

Nie zapoznałam się najpierw ze spisem treści. Rozpoczęłam lekturę od początku, bez nawet pobieżnego zapoznania się z całością dzieła.

Pierwszy esej ma charakter dosyć szczególny, wprowadza bowiem w klimat bliski powieściom Rodziewiczówny. Zawdzięczamy to niewątpliwie przedstawionym w nim podaniom i legendom litewskim oraz opartym na nich pieśniom ludowym.

Sam termin „litewska pieśń ludowa” nieodparcie nasuwa przed oczy obraz śpiewających przy żniwach lub płynących łódziami z leniwym prądem rzeki w upalne letnie południe chłopów. Gorąco, rozleniwienie — ale mimo to wytrwała praca, wzajemny szacunek, poczucie wspólnoty. Wydaje się, że cofnięte do XIX w. czas i świat trwają niezmiennie na swoim miejscu, gdzieś za polską północno-wschodnią granicą, gdzie tak niewielu z nas przecież zaglądało. Jakby wszystko działało się tam wolniej, w odpowiedniej dla siebie chwili i powadze. Świat prostoty, który tak bardzo się ceni. Taki obraz Litwy — polskiej Litwy — nosimy w wyobraźni, przynajmniej te młodsze pokolenia Polaków. Czy ma on jakikolwiek związek z mieszkającymi tam obecnie rodakami, domagającymi się nieustannie i bez oczekiwanych efektów lub choćby zrozumienia polskich samorządów, szkół, uniwersytetu? To chyba dwa krańcowo różne światy.

Kilka pierwszych tekstów utrwala stworzony na początku nastrój, wprowadza czytelnika coraz głębiej w zaczerpnięty, wieczny krąg życia i zwyczajów mickiewiczowskiej szlachty „epoki Sopliców”, w znaczenie pojęcia „mniejszej ojczyzny” — jednego w swoim rodzaju w polskiej rzeczywistości historycznej i geograficznej.

Nasze poczucie własnej wartości wzrasta w chwili, gdy odnajdujemy się w wąskim kręgu osób znających patriotyczną wrażliwość i związki z Litwą innego naszego wieszczą — Józefa Ignacego Kraszewskiego. Kto jeszcze oprócz nas pamięta, że epeja historyczna „Anafielas” jego autorstwa zyskała sobie w literaturze litewskiej miejsce podobne „Panu Tadeuszowi” w Polsce?

Dzieje jednego tomu z księgozbioru Władysława Syrokomli — czyli *Iovialitates* Wacława Potockiego — miały chyba w zamyśle autora połączyć — jak rzeczywiste dzieje egzemplarza książki — dwie epoki. Bo oto teksty następne wprowadzają nas już w realia dwudziestowieczne, doskonale współczesne.

Przeskok jest jednak mimo wszystko nagły i niespodziewany, jak zbyt wczesne przebudzenie. Eseje dotyczące teraźniejszości mają tak samo głęboki i unikalny walor poznawczy — stylem jednak dostosowane są już do ery gwałtownego rozwoju procesów gromadzenia i przekazywania informacji. Czytelnik nie może powiedzieć — „niestety”. Tego jednak wymagały przedstawione treści. Jak zimny przy-

sznic sypią się w ogromnej liczbie nazwiska, tytuły, daty. Przed tak gwałtownym strumieniem albo się ucieka, albo ginie, z braku możliwości złapania oddechu. Czy można jednak winić Autora za to, że wprowadza nas na tę „terra incognita” jako jeden z pierwszych, chcąc nadrobić stracony czas i przekazać jak najwięcej? Gdybyśmy mogli z jednakowym natężeniem śledzić rozwój literatury polskiej na dawnych Kresach w minionych latach, nie byłibyśmy aż tak zaskoczeni. Tej możliwości nam nie dano, dlatego — aby dogonić uciekający czas — w niniejszej publikacji rzetelne dane o tym, co się dzieje (*Czy wróci tu kiedyś poeta? Poezja polskiego Wilna dzisiaj*) lub dzieła powinno (*Między Górą Trzykrzyską a Gólgotą*) zebrano na kilkudziesięciu załączonych stronach. Warto je przewracać powoli, aby żadna z istotnych informacji nie umknęła uwadze.

Szczególnie cenny zapis można znaleźć w esej *Książka polska na Kresach*, w którym wiernie odnotowano przebieg i pokłosie międzynarodowego seminarium pt. „Książka i czytelnik w grupach etnicznych” (Jabłonna koło Warszawy, 5-7 XII 1989), które zorganizowały wspólnie Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego oraz Wydział Bibliotekoznawstwa Instytutu Kultury w Mińsku (Białoruś). Dane przedstawione przez referentów odzwierciedlały jeszcze niepewność czasów przełomu (1989 r.), ale Autor skrupulatnie uzupełnił je aż do roku 1992. Przedstawione fakty niosą w sobie jeszcze niewiele optymizmu, ale czyż nie dodaje otuchy wiadomość, że zarówno IBIN UW, jak i Ethnic Research Center w Kent State University (Ohio, USA), który prowadzi m.in. kurs bibliotekarstwa etnicznego, zapowiedziały kontynuację badań nad dostępem mniejszości narodowych do źródeł kultury ojczystej?

Aby uchronić czytelnika przed gwałtownymi zmianami nastrojów, należałoby może zmienić kolejność esejów w tomie. Na początek — *Litwa – Lietuva – Lithuania. Wśród lektur starych i nowych* – przekrojowy tekst o naszych związkach literackich i językowych. Gdyby jeszcze kontynuacje mickiewiczowskie *Myślenie Mickiewiczem (Illakowiczówna, Bujnicki, Miłosz, Kijonka)* umieścić zaraz za *Melodią pierwszych wyrazów Inwokacji* — przejścia między epokami i stylami byłyby złagodzone.

W trakcie lektury niezmienny — a raczej rosnący — podziw czytelnika budzi bogactwo danych faktograficznych i bibliograficznych przytoczonych przez Autora, potwierdzające głęboką znajomość nie tylko tematu, ale także ludzi, miejsc i problemów, o których pisze. Ogrom kwerend, przeprowadzonych dla udokumentowania każdego zjawiska, to praca, przed którą należy chylić czoła.

Informacja zawarta w podtytule (*WYBÓR esejów*) podpowiada nam, że dalszego ciągu możemy prawdopodobnie szukać w kilku ostatnich rocznikach prasy polskiej i litewskiej. Dla czytelnika, którego ciekawość została rozbudzona, jest to wskazówka nie bez znaczenia.

Od strony formalnej zaskakującym uchybieniem są zdarzające się błędy w przenoszeniu wyrazów (karc-zma) i dat (1930-r., 30-listopada) — jak przypuszczam, wynik niedoskonałości programu komputerowego. Natomiast szczególnie drażniąco na romantycznym tle pierwszego eseju *Biruta, Valiunas i... „Boże, coś Polskę”* brznią

określenia współczesne „balladoman” czy „translator”. Zawartość treściowa dzieła w wyczerpujący sposób realizuje zapowiedź zawartą w tytule. Pozostaje nam tylko życzyć sobie, aby stała się inspiracją powstania następnych takich analiz.

Małgorzata Witkowska

Jerzy Jacek Bojarski, Alojzy Leszek Gzella: Katalog prasy i wydawnictw katolickich Nr O. Lublin: Wydawnictwo „Kerygma”, 1994. — 192 s., ilustr.

Ważną pozycją dla bibliotekarzy jest „zerowe”, czyli próbne, wydanie prezentowanego katalogu prasy katolickiej, z dwóch powodów: pierwszego — dla celów informacyjnych, drugiego — bibliograficznych.

Cel informacyjny — omawiany katalog stanowi źródło informacji o tym, co w ostatnich dwóch latach zaszło na katolickim rynku wydawniczym, bardzo zmiennym i dynamicznym, jak również w środkach masowej komunikacji. Z tego względu winien on znaleźć się we wszystkich bibliotekach naukowych, publicznych, jak również w większych szkolnych, nie wspominając już o bibliotekach parafialnych, instytutach naukowo-badawczych itp.

Prezentowany „Katalog”, a właściwie bibliografia, gdyż nie ma w nim sygnatur, ani sigłów bibliotek wiążących je z opisem, składa się z kilku części. Zaczyna się od podziękowania metropolity lubelskiego arcybiskupa Bolesława Pylaka Wydawnictwu „Kerygma” za podjęcie się wydania tej publikacji, noty „Od wydawcy” zachęcającej do współpracy przy uzupełnianiu tegoż „Katalogu” oraz „Wprowadzenia” A. L. Gzelli do bibliografii, wraz z opisem dziejów powstania dzieła, formuły pisma katolickiego, elementów opisu bibliograficznego itp. Następną część to: właściwa bibliografia czasopism zawierająca 568 opisów, informacja o Katolickiej Agencji Informacyjnej, „Wykaz prasy według diecezji w 1994 r.”, wykazy adresów 66 katolickich instytucji wydawniczych, adresów 27 rozgłośni radiowych, Katolickiego Stowarzyszenia Dziennikarzy i jego 5 oddziałów terenowych oraz indeksy. Jest to aktualny informator o nowym zjawisku jakim jest działalność wydawnicza, prasowa i czasopiśmiennicza instytucji katolickich, w zasadzie nie występujących do 1990 roku w naszej kulturze.

Opis bibliograficzny składa się z dwóch części: winiety tytułowej i właściwego opisu bibliograficznego. Na każdej stronie zamieszczono 4 winiety i 4 opisy. Opis składa się z następujących elementów: tytułu, podtytułu, częstotliwości, nazwy wydawcy, roku powstania, nazwiska aktualnego (1992) redaktora naczelnego i asystenta kościelnego, adresu wydawnictwa (wraz z kodem, telefonem i telexem), co powinno ułatwiać zamawianie prenumeraty bądź zakupu czasopisma lub brakujących jego numerów. Ważnym szczegółem dla bibliotekarzy jest podanie formatu w centymetrach, co pozwoli zaplanować układ danego wydaw-

nictwa w magazynach. Następnym elementem opisu jest wysokość nakładu i adnotacja bibliograficzna, którą A. L. Gzella nazwał „Charakter czasopisma”. Oczywiście, nie wszystkie pozycje mają tak szczegółowy opis, znaczna większość — to puste winiety, „białe plamy” i tylko tytuł, gdyż Autorzy nie dysponowali innymi elementami. Z tego powodu wydanie nazwali zerowym, zwracając się do wszystkich odbiorców z prośbą o współpracę: „Prosimy o nadsyłanie wszelkich uwag i sugestii dotyczących treści i formy obecnego katalogu” oraz uzupełnień, poprawek, korekt itp., wyrażając nadzieję, że „następne wydania katalogu przyniosą pełną i niezawodną informację na temat prasy katolickiej”. Tu otwiera się pole do działania bibliotekarzy: sprawdzania zbiorów „swoich bibliotek” i „swojego” regionu i realizację drugiego powodu zalecenia — dokumentacji bibliograficznej, podobnej do uzupełniania „Bibliografii Polskiej” Estreicherów.

Prezentowane dzieło — jak każde pierwsze wydanie nie jest pozbawione usterek, czy błędów, których autorzy są świadomi, gdyż każde dzieło zakrojone na skalę ogólnopolską, nie jest ich pozbawione. Brakuje wielu fotografii winiety tytułowych i byłoby wskazane, żeby bibliotekarze włączyli się do akcji uzupełniającej, każdy w swojej parafii. Myląca jest sama nazwa wydawnictwa: dlaczego katalog, powinno być „Bibliografia” — co w działalności bibliotecznej inaczej kwalifikuje dane wydawnictwo.

Następna uwaga dotyczy adnotacji bibliograficznych, które autorzy określili jako „charakter pisma”. Ułatwia to orientację w tematyce oraz przeznaczeniu czytelniczym, zwłaszcza tytułów symbolicznych np. „Apostoł Miłosierdzia Bożego” zawiera adnotację: „charakter pisma religijny przeznaczony dla szerokiego odbiorcy”, czy też „Aspekty. Miesięcznik” — „charakter pisma: ogólny, przeznaczony dla szerokich kręgów czytelnicznych” itd. Ale trafiają się też adnotacje będące powtórzeniem tytułu np. „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” mają adnotację: „Charakter pisma: archiwa, biblioteki, muzea kościelne” z tą różnicą, że są pisane małymi literami. Ta sama uwaga dotyczy podtytułów np. „Nasza Przeszość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce”, w adnotacji „charakter pisma: poświęcone historii Kościoła i kulturze katolickiej w Polsce”. Po co to „masło maślane”? Szkoda miejsca na tego rodzaju adnotacje, skoro nie wnoszą

żadnej nowej informacji o dziele. Tę część opisu należy podzielić na dwie części: pierwsza „tematyka pisma”, druga „przeznaczenie czytelnicze”, które w prezentowanym katalogu pokrywają się, bądź funkcjonują zamiennie. Tematyka pisma winna określać jego treść, o ile nie występuje to w tytule lub podtytule np. czasopismo społeczno-kulturalne, społeczno-religijne, literacko-religijne, teologiczne itp. Natomiast „przeznaczenie czytelnicze” — zawierać powinno informację dla jakich kręgów odbiorców dane pismo jest przeznaczone ze względu na wiek, płeć, zawód, wykształcenie, środowisko społeczne itp.

Ponadto należałoby dosyć dokładnie sprawdzić, czy wszystkie prezentowane w katalogu tytuły są sensu stricto czasopismami katolickimi, np. „Rak-szawskie Aktualności” są typowym pismem samorządu gminnego jednej wsi, a powołanie do składu redakcyjnego jednego księdza nie upoważnia jeszcze do zaliczania tego tytułu do czasopism katolickich. Brakuje też kilku tytułów ukazujących się w archidiecezji przemyskiej np. „Ave Mariae” pod redakcją ks. Mariana Rajchla w Jarosławiu tygodnika trzech parafii, „Wieści — Tygodnika Parafialnego” w Krasiczynie k. Przemysła, wydawanego pod redakcją ks. Stanisława Bartmińskiego, proboszcza parafii rzymsko-katolickiej w Krasiczynie. W nowo powstałej Diecezji Rzeszowskiej ukazuje się od 1993

roku miesięcznik „Polska Chrześcijańska — Przegląd” pod redakcją Roberta Kultysa, zaś parafia Matki Boskiej Saletyńskiej wydaje od 1988 roku miesięcznik pt. „Skolopendra. Miesięcznik Duszpasterstwa Akademickiego”, parafia Najświętszego Serca Jezusowego — „Piękne Życie. Pismo Komisji Charytatywnej im. Bł. Józefa Pelczara”, parafia farna w Leżajsku wydaje „Siewcę. Czasopismo Katolickie” itd.

Dla ułatwienia obiegu informacji, byłoby rzeczą wskazaną, żeby autorzy opracowujący nowe uzupełnione i poszerzone wydanie „Bibliografii prasy katolickiej” posługiwali się znormalizowanym międzynarodowym opisem bibliograficznym ISBD(S), na którym jest oparta „Bibliografia Wydawnictw Ciągłych” Biblioteki Narodowej, stosowali jej kolejność elementów opisu wraz z międzynarodowym numerem danego wydawnictwa.

Jest oczywiste, że każda rzecz czyniona po raz pierwszy nie jest wolna od braków, ale przy pomocy zespołów ludzkich może zbliżyć się do ideału, dlatego też zachęcam bibliotekarzy do współpracy i nadsyłania uwag i uzupełnień na adres: Wydawnictwo „Kerygma” 20-640 Lublin, ul. M. Brzeskiej 9/4, gdzie można również zamawiać prezentowany „Katalog prasy i wydawnictw katolickich” w cenie 80 000 zł.

Zofia Sokół

SYGNAŁY O NOWYCH PUBLIKACJACH

Kurkowski Jarosław: Warszawskie czasopisma uczone doby Augusta III. Warszawa: Komitet Nauki i Techniki Polskiej Akademii Nauk, 1994. — 328 s. (Rozprawy z Dziejów Nauki i Techniki T. 2).

Komitet Historii Nauki i Techniki PAN w serii „Rozprawy z Dziejów Nauki i Techniki” prezentuje zmodyfikowaną wersję rozprawy doktorskiej Jarosława Kurkowskiego, przygotowaną pod kierunkiem prof. dr hab. Ireny Stasiewicz-Jasiukowej. Publikacja przybliży wydarzenia kulturalne z okresu panowania Augusta III. Jest próbą ukazania pewnych charakterystycznych zjawisk w powiązaniu z ówczesnym życiem umysłowym i politycznym Rzeczypospolitej. Przedstawiono w niej udział wychowanków szkół saskich i uniwersytetów w powstawaniu i redagowaniu periodyków, a także w przenoszeniu na grunt polski zachodnioeuropejskich nowożytnych idei i teorii naukowych.

Praca składa się z dwóch części. W pierwszej, problemowej, przedstawiono między innymi: genezę warszawskich czasopism naukowych na tle ogólnoeuropejskim; dane dotyczące redaktorów i mecenasów oraz rolę, wpływy i związki warszawskich czasopism uczonych z Biblioteką Żałuskich. W czę-

ści drugiej omówiono zagadnienia związane z publikowanymi na łamach warszawskich czasopism naukowych materiałów historycznych (w czasopismach Friesego, Mitzlera i Janockiego), historyczno-ustrojowych oraz tekstów z zakresu nauk przyrodniczych i medycznych.

W pracy wykorzystano bogate materiały źródłowe jak np.:

- teksty omawianych czasopism,
- korespondencję braci Żałuskich,
- korespondencję J. A. Jabłonowskiego i Mitzlera de Kolof,
- starodruki recenzowane na łamach omawianych czasopism,
- ówczesne zagraniczne czasopisma tego typu,
- wydawnictwa źródłowe Mitzlera i związane z nimi materiały rękopiśmienne.

Dopełnieniem publikacji są liczne przypisy do każdego rozdziału oraz indeks osób.

Drob Janusz Andrzej: Obieg informacji w Europie w połowie XVII wieku w świetle drukowanych i rękopiśmiennych gazet w zbiorach watykańskich. Lublin: Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 1993. — 282 s.

Niniejsza publikacja jest pracą habilitacyjną w której autor podjął próbę rekonstrukcji zarówno sposobu tworzenia bieżącej informacji politycznej, jej przekształceń, wymiany między ośrodkami, jak i obiegu informacji, dróg rozchodzenia się, odległości komunikacyjnych itd. na terenie Europy nowożytnej w latach 1648-1655. Podstawę źródłową pracy stanowią niezwykle bogate zbiory Archiwum Watykańskiego; przede wszystkim znajdujące się tam tak zwane „avvisi”, czyli rękopiśmienne noty ze zwięzłą informacją bieżącą, gazety rękopiśmienne i drukowane, analizy gazet francuskich z połowy XVII wieku,

a także itineraria pocztowe, które pozwoliły na próbę odtworzenia tras komunikacyjnych. Praca składa się z czterech rozdziałów. Pierwszy zawiera analizę gazet i „avvisi” pod kątem sposobu ich układania i zwraca uwagę na autorów informacji, pośredników w jej obiegu oraz odbiorców. Drugi jest próbą odtworzenia tras komunikacyjnych, centrów wymiany informacji, odległości komunikacyjnych, wskazania przykładów praktycznego działania połączeń. Dwa ostatnie rozdziały są wynikiem analizy treści informacji.

Publikacja zawiera wiele cytatów, obszerną bibliografię oraz schematy tras komunikacyjnych.

Lów Ryszard: Pod znakiem starych foliantów. Cztery szkice o sprawach żydowskich i książkowych. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, 1993. — 82 s.

Wydawnictwo UNIVERSITAS prezentuje wydaną, dzięki dotacji Związku Krakowian w Izraelu, książkę pochodzącego z Polski, a mieszkającego w Izraelu Ryszarda Łowa. Książka, poprzedzona wstępem Zdzisława Libery, zawiera cztery eseje w których Lów opowiada o: żydowskich antykwariatach księgarskich w Krakowie (są to tak znane nazwiska jak: Taffetów, Seidenów, Iglów, Himmelblauów); tajemniczej miłości Żydów do

Książki miłości do Krakowa miasta młodości autora; o ciekawych losach książek z jego biblioteki, dedykacjach pisarzy i poetów, a także o księgarniach polskich i księgarzach w Tel-Awiiwie. Eseje zamyka autor smutną refleksją zamierania obiegu książki polskiej w Izraelu. Dwa początkowe szkice zawierają liczne przypisy.

Sygnalizowana książka, jak zaznacza redakcja, w istotny sposób uzupełnia wiedzę o dziejach książki oraz o dziejach kulturalnych związków żydowsko-polskich.

inne nowości

Access services: the convergence of reference and technical services / ed. by Gillian M. McCombs. New York; London: Haworth Press, 1991. — 14, 178 s., il.
ISBN 1-56024-170-5

Anderson Pauline H.: Planning school library media facilities. Hamden, Conn.: Library Professional Publications, 1990. — 260 s., il.
ISBN 0-208-02254-6

The Encyclopedia of the British press 1422-1922/ed. by Dennis Griffiths. London; Basingstoke: Macmillan Press a div. of Macmillan Publishers, 1992. — 694 s.
ISBN 0-333-52984-7

Feldman Tony: Multimedia in the 1990 s. London: British National Bibliography Research Fund, 1991. — 123 s.
ISBN 0-7123-3258-8

Miller Rosalind E., Terwilliger Jane C.: Commonsense cataloging: a cataloger's manual. — 4th ed. rev. New York: The H. W. Wilson Company, 1990. — 180 s.
ISBN 0-8242-07889-0

Seela Torsten. Bücher und Bibliotheken in nationalsozialistischen Konzentrationslagern: das gedruckte Wort im antifaschistischen Widerstand der Häftlinge. München; London: Saur, 1992. — 252 s.
ISBN 3-598-22174-6

Seminario Hispano-Británica sobre Bibliotecas Escolares, 24-25 de abril de 1989; organizado por el Centro de Coordinación Bibliotecaria y el Instituto Británico en España (The British Council). Madrid: Ministerio de Cultura. Dirección General del Libro y Bibliotecas, Centro de Coordinación Bibliotecaria, 1990. — 161 s.
ISBN 84-7483-681-6

Halina Migas-Broniek

Wydarzenie

Bibliotekarstwo: praca zbiorowa / pod red. Zbigniewa Żmigrodzkiego przy udziale Jerzego Ratajewskiego i Anny Tokarskiej. — Warszawa: Wydawnictwo SBP, 1994. — (Nauka–Dydaktyka–Praktyka; 10) 372 s.

Takim mianem chcę określić opublikowanie przez SBP pracy zbiorowej „Bibliotekarstwo” pod redakcją Zbigniewa Żmigrodzkiego przy udziale Jerzego Ratajewskiego oraz Anny Tokarskiej. Jest to dawno oczekiwany podręcznik bibliotekarstwa, który wreszcie został opracowany i szybko wydany. Wreszcie, bo przez więcej niż trzy dekady mówiono o potrzebie opracowania podręcznika, zgłaszano niezliczone wnioski i postulaty, szukano autorów, podejmowano uchwały, że już..., że ktoś..., że coś... i — nic z tego nie wychodziło. Wreszcie wyszło. Przeto głoszę chwałę autorów oraz wydawcy za samo doprowadzenie do wydania tej książki, która — jak każda inna — została napisana na zamówienie środowiska.

Od razu dodajmy, że jest to podwójne wydarzenie. Książka ukazała się w serii „Nauka–Dydaktyka–Praktyka” jako pozycja 10. To właśnie też jest wydarzeniem. W okresie dwóch lat pojawiła się seria, która zadaje kłam wielu opiniom o marazmie intelektualnym środowiska oraz impotencji wydawniczej w zakresie problematyki ważnej dla naszej profesji. Co i raz to ukazuje się w tej serii książka wartościowa, potrzebna i tematycznie powiązana z kluczowymi zagadnieniami modernizacji służb bibliotecznych. 10. pozycja tej serii, właśnie „Bibliotekarstwo” pod redakcją Z. Żmigrodzkiego, jest kolejnym potwierdzeniem tego faktu. Chwałę więc Komitet Redakcyjny serii w składzie: prof. dr hab. Marcin DRZEWIECKI (przewodniczący), dr Stanisław CZAJKA, prof. dr hab. Zofia GACA-DĄBROWSKA, dr Danuta KONIECZNA, prof. dr hab. Krzysztof MIGOŃ, mgr Janusz NOWICKI (sekretarz), dr Maria PRÓCHNICKA, prof. dr hab. Anna SITARSKA, prof. dr hab. Jacek WOJCIECHOWSKI, prof. dr hab. Zbigniew ŻMIGRODZKI; za inspiratorską, kreatywną i opiniotwórczą działalność. Chwałę też Janusza Nowickiego, który tworzy i rozwija Wydawnictwo SBP oraz potrafi wydawać coraz więcej dobrych i potrzebnych książek.

Jeśli chodzi o samą publikację, to na 372 stronach wydrukowano wstęp i 22 rozdziały uzupełnione bogatym wyborem piśmiennictwa fachowego w układzie odpowiadającym strukturze tematycznej poszczególnych rozdziałów. Uczyniono tak, ponieważ według autorów: „Rozdziały książki zostały pomyślane jako wprowadzenie i zachęta do dalszej uzupełniającej lektury”. Całość zamykają indeksy: autorów cytowanych w tekście oraz przedmiotowy.

„Bibliotekarstwo” z pewnością doczeka się licznych omówień oraz ocen. Ta nota nie rości sobie

takich pretensji. Chcemy jedynie zasygnalizować wydanie tej publikacji, wykorzystując do tego celu intencje i zastrzeżenia samych autorów, którzy zdają sobie sprawę z trudności a nawet z pewnego ryzyka towarzyszącego opracowaniu tej książki. Wiąże się to z rozwojem współczesnych bibliotek i narastającą złożonością problematyki bibliotekarskiej. W tej sytuacji na świecie pojawia się coraz mniej tradycyjnych podręczników bibliotekarstwa, a jeśli już, to w postaci wydawnictw zbiorowych lub całych serii wydawniczych. Dlatego we wstępie pióra Z. Żmigrodzkiego czytamy, że „praca nie rości sobie pretensji do rangi publikacji kompendialnej czy podręcznikowej w pełnym, kompleksowym ujęciu przedmiotu”, a dalej, że autorzy wyszli z założenia, „że w sytuacji, gdy od przeszło 40 lat brakuje w polskim piśmiennictwie jakiegokolwiek związłego zarysu wiedzy zawodowej bibliotekarza w popularnym kształcie, nawet tak skromna pozycja, nie zawierająca wszystkich potrzebnych wiadomości, może stać się inspiracją do dalszych poczynąń w tym kierunku — choćby przez przyjęcie jej jako przedmiotu krytycznej analizy i punktu wyjścia ku nowym inicjatywom”.

W kolejnych 22 rozdziałach wyjaśniono podstawowe pojęcia związane z bibliotekami, bibliotekarstwem i bibliotekoznawstwem, omówiono budownictwo, pomieszczenia i wyposażenie bibliotek, scharakteryzowano problematykę organizacji i zarządzania w bibliotekach oraz przedstawiono (w dalszych 9 rozdziałach) czynności składające się na procesy gromadzenia, opracowywania, przechowywania i udostępniania zbiorów i informacji. Ponadto przedstawiono również „pewne ogólne zagadnienia bibliotekarstwa oraz niektóre specjalne kierunki aktywności bibliotek, jak działalność instrukcyjno-metodyczna, prace bibliograficzne, naukowe i wydawnicze, propagandę biblioteczną, oddziaływanie pedagogiczne biblioteki, mechanizację i automatyzację pracy bibliotecznej, współpracę bibliotek, problemy zawodu i kształcenia bibliotekarzy”. Zrezygnowano natomiast m.in. z charakterystyki specyficznych metod pracy w bibliotekach różnego typu oraz sposobów postępowania z poszczególnymi kategoriami zbiorów specjalnych.

Z pewnością książką zainteresują się i włączą ją do swego podręcznego księgozbioru fachowego wszyscy bibliotekarze. Jej szczególnym adresatem są wszyscy uczący się i studujący w szkołach bibliotekarskich oraz kadra dydaktyczna tych instytucji.

Jan Wołosz

Strachy na Lachy

Za miedzą

Dopiero co wróciłem z narady, zorganizowanej staraniem Regionalni Krihovný w Karvinie, w Czechach. Tyle, że zaledwie o kilkanaście kilometrów od granicy, czyli właśnie – za miedzą. Od kilku lat nie opuszczałem ojczyzny, więc tym razem, po raz pierwszy w życiu, przekraczałem granicę z prywatnym paszportem obywatela Rzeczypospolitej Polskiej (a nie służbowym PRL). Dziwnie było... Przyszedł pan w mundurze, spojrzął na mnie od niechcenia, stuknął stempelkiem, po trzech minutach drugi, w innym mundurze – też stuknął. I już. Nie pytali, po co jadę, do kogo, prywatnie czy służbowo, na jak długo, ile mam przy sobie złotych, dolarów, koron, wódki, papierosów, czy nie wywożę jakichś druków i czego dotyczy tekst maszynopisu w mojej teczce. Jeszcze 6 lat temu ceremonial przekroczenia umownej linii między PRL a ČSRS zaczynał się zaraz za Katowicami, punktowany co najmniej półgodzinnym postojem w Zebrydowicach i podobnym w Petrovicach. Czuło się, że się coś przekracza, nawet jeśli nie przekraczało się żadnego z przepisów wywozowo-wwozowych. A jeśli miało się te pół litra i karton „Carmenów” ponad normę, to taki ceremonial robił wrażenie, że ho, ho...

No właśnie... Ceremoniał był uciążliwy, poprzedzany nerwowym gonieniem po paszport, bilety, rozliczaniem diet wyjazdowych i zwrotnych, wypełnianiem „deklaracji celnej” itd. A jednak jeździło się do sąsiadów bliższych i nieco dalszych, i wiedziało się, co się u nich (w bibliotekach) dzieje. Wiedziało się tak bardzo, że na kolejnych „międzynarodówkach bibliotekarskich” szczeni bolaty od ziewania podczas słuchania znanych do znudzenia informacji w referatach, komunikatach itp.

Na konferencji w Karvinie nie było mi do drzemki. Słuchałem pilnie, bo język czeski pojmuję jednak nieco gorzej niż ojczysty, lecz przede wszystkim dlatego, że dowiadywałem się o sprawach i problemach czeskiego (a także słowackiego, bo i o nim mówiono) bibliotekarstwa publicznego, o których w Rzeczypospolitej wiemy, że także „przechodzi transformację”; i niewiele ponadto. Bracia Czesi zdążyli już nas sporo wyprzedzić w „prywatyzacji powszechnej”, chociaż na

starcie zostali w dołkach. Bracia Słowacy reprzytywali nawet Maticę Slovenską, co było dla mnie informacją nieco szokującą. Natomiast z „usamorządowaniem bibliotek” ani jedni, ani drudzy – nie spieszyli się. Rozważają różne aspekty, zbierają opinie. Jak się wywiedziałem (głównie w kulturalach), wątpliwości i zastrzeżenia zgłaszają nie tylko bibliotekarze (co zrozumiałe), lecz także „komitety czytelnicze” i... samorządy (u nas nie pytano ich o zdanie).

Wyłoszonej przeze mnie, kilkunastominutowej informacji „o sytuacji polskich bibliotek publicznych w nowych warunkach ustrojowych i pracach nad nową ustawą” słuchano uważnie, wypytując potem (też w kulturalach głównie) o to, „kto broni interesów bibliotekarstwa”, „jakie mamy generalne koncepcje rozwiązań”, dlaczego „tak długo trwają prace nad ustawą” (wspominałem o tym w informacji na sali). Z żywoci zainteresowania (te „rozmowy kulturalowe” odbywały się już po oficjalnym zakończeniu konferencji) oraz sposobu stawiania pytań wynikało, że sprawy związane z obecną sytuacją bibliotekarstwa polskiego są dla Czechów interesujące i – mało im znane. Za miedzą, gdzie co siódmy mieszkaniec mówi, a co trzeci – rozumie po polsku, gdzie we wszystkich kioskach są polskie papierosy, zaś w niektórych – także polskie gazety.

Poddawszy te spostrzeżenia wnikliwej analizie naukowej dochodzę do wniosku, że trafiłem na dzień jakiegos wyjątkowego niedbalstwa i nieuwagi służb granicznych, dzięki czemu udało mi się przemycić tajemnice służbowe polskiego bibliotekarstwa w tamtą stronę, a trochę sekretów czeskich bibliotekarek – z powrotem. Po prostu – miałem trochę szczęścia. Widać na co dzień służby graniczne bardzo pilnie i skutecznie wychwytyują przemyt informacji z tego zakresu. Inaczej nijak nie umiem sobie wytłumaczyć, że tak mało wiemy obecnie o sobie nawzajem. My, bibliotekarze polscy, czescy, słowaccy, węgierscy, bułgarscy, a także rosyjscy, ukraińscy, że o rumuńskich nie wspomnę.

No bo przecież nie może to wynikać z kompletnego braku zainteresowania tzw. odnośnych czynników w naszych krajach, nieprawdaż?

Jerzy Maj

Z żalem żegnamy zmarłego
Kolegę

TADEUSZA BRUSZEWSKIEGO

wieloletniego działacza Zarządu Głównego SBP

STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH

Pyłki

Jak u Cesarzowej

W arcyzrządkim druczku „Kto co lubi, z pism mieszanych, ulotnych wierszem i prozą na rok 1860, przez Pawła Hunczak, c.k. listonosza w Krakowie ułożone” (Bochnia, drukiem Wawrzyńca Pisza 1860) znajduje się poniższa anegdota:

„Korsakof, polubieniec Cesarzowej Katarzyny, miał twarz piękną i nader zajmującą postać, ale przy tym był największym nieukiem. Dostawszy się na stopień faworyta Cesarzowej mniemał, że wysokie jego dostojenstwo wymaga, aby miał także bibliotekę. Pisze więc do pierwszego księgarza w Moskwie, że w tym pałacu, który dostał od Cesarzowej w podarunku rad by mieć bibliotekę i żąda, aby go książkami zaopatrzył. Księgarz uprasza o wskazanie książek, które w swojej bibliotece mieć pragnie. „Dziwne czynisz zapytanie — odpisuje mu Korsakof. — Sam przecież musisz lepiej wiedzieć niż ja, bo od tak dawna handlujesz książkami. Ale jeżeli chcesz widzieć to przyslij mi książki wielkie do niższych, a małe do wyższych półek, bo tak samo ustawioną bibliotekę widziałem u Cesarzowej.”

Podobno oprócz pałacu Katarzyna II podarowała swemu faworytowi 13.921 rubli pod warunkiem, że całą kwotę kochanek przeznaczy na zakup książek. Ogłoszony w „Almanachu Bibliofila” (t. 6, Moskwa 1979) list Korsakowa do petersburskiego księgarza I. J. Weitbrechta potwierdza niejako prawdziwość owej anegdoty. Na pytanie księgarza jakie życzyłby sobie książki Korsakof odpowiedział: „To pańska sprawa, mnie wszystko jedno. Proszę tylko postawić większe książki na niższych półkach, mniejsze — na wyższych. Słowem, niech będzie tak jak jest u cesarzowej.”

W „Zbiorze potrzebniejszych wiadomości” (1781) pod hasłem Biblioteka książd biskup Ignacy Krasiński radził: „Jeżeli kto bibliotekę jedynie dla ozdoby domu zakłada, takiemu to najbardziej zalecić należy, izby miał księgi pod miarą, zapelniając dolne szaf przedzielenia foliałami, następne in 4-to, wyższe in 8-vo, a na szczycie in 12-mo i coraz mniejszych formatów.

Istotnie do okazałości potrzebna oprawa; niech więc złota i skóry, a choćby i safanowej nie żałują, bo to księdze dodaje ozdoby, a pańską wspaniałość oznacza.”

Komunikat

British Museum, największa biblioteka świata, wciąż nie może dojść do równowagi. Brak dostatecznego personelu zmusza do wczesnego zamykania czytelni a katalogowanie książek opóźniane jest o dwa lata.

„Wiadomości” (Londyn) 1961 nr 22

Do jednego, co wziął bibliotekę w posagu

Kiedy dziś patrzę na cię, mój zacny Konstanty, Bierzesz z żoną w posagu srogie folijanty, Aż jedne pugilares lepsze są przed kilką Tysięcy ksiąg, gdzie co chcesz mosiądzową szpilką Piszą, i ołowianą, ale to źle, bowiem Lepszy do pergaminu mosiądz przed ołowiem; Nie bez przyczyny, mówię, bo gdzie mosiądz strugnie. Zawszeć to każdy powie, tam się ołów ugnie. Bierzesz, mówię, tyle ksiąg po żenie posagiem, Które lubo z Adamem będziesz czytał nagiem, Lubo odzianym, więcej nie dowiesz się, tuszę, Tylko to, że z nim umrzesz i położysz duszę; I ci bowiem, o których księgi piszą, i ci, Którzy je pisywali, już ziemią przykryci.

Fraszkę tę wy dobyłem z „Ogrodu nie plewionego” Wacława Potockiego (Dzieła, t. 2. Warszawa 1987, s. 210).

Cenna biblioteka

W Paryżu sprzedano bibliotekę p. Marcela Bénarda, zawierającą tylko 372 tomy, za sumę 860.000 franków.

Mała ta biblioteka osiągnęła cenę tak wysoką dzięki temu, że zawierała przeważnie tylko pierwsze wydania dzieł najznakomitszych autorów francuskich.

Między innymi „Contemplations” Wiktora Hugo w próbnym arkuszach, z poprawkami autora tudzież notatkami i szkicami jego, sprzedane były za 53.000 fr., komplet pierwszego wydania dzieł Moliera z 1682 r. osiągnął 41.500 fr., a pierwsze wydanie „Gargantui” Rabelais’ego, drukowane w Lugdunie w 1542 r. — 30.200 franków.

„Kurier Warszawski” 1925 nr 147

Zręczność

Felicjan Medard Faleński we „Wspomnieniach z mojego życia” („Miscellanea z pogranicza XIX i XX wieku”. Wrocław 1964) opisał pewną przygodę bibliofilsko-bibliotekarską:

„Przychodził też tu (do Biblioteki Ordynacji Zamoykich — AK) często Cyprian Walewski, pilnie przeglądając broszury..., także Maciejowski i Stronczyński. Ten ostatni, pamiętam, razu jednego zjawił się w towarzystwie jakiegoś księcia Światopełka Mirskiego. Mówiąc nawiasem, najsurowiej zabronione było komu bądź z obcych (wyjątek zrobiono tylko dla Bielowskiego) dawać do rąk szacowne rękopisma z miniaturami. Ci panowie jednak potrafilili sobie jakoś ująć kustosa i ten dał im do przeglądania

żywoty, jeśli się nie mylę, biskupów krakowskich. Jest to wspaniały wolumin pergaminowy, iluminowany z rzadkim przepychem. Nad nim tedy strawili kilka godzin, przepatrując, podziwiając, zazdroszcząc. Aliści w czas jakiś potem ordynatowa Konstantowa Zamoyska, bawiąca wtedy w Paryżu, odbiera przyslaną sobie z Zakładów Lemerciera chromolitograficzną podobiznę tytułowej karty tego rękopisu, przedstawiającą grono biskupów krakowskich, królujących w niebieskiej chwale. Na domiar złośliwości wydawca (którym był nie kto inny, tylko ów utrapiony książę Światopełk) sztych ten wytworny bardzo szumnie ordynatowej przypisał. Narobiło to ogromnej wrzawy... okazało się bowiem, że Stronczyński na poczekaniu ową miniaturę przekalkował (podobno i wiele innych), do czego nawet pogrubiał obrys, co zepsuło całkiem pierwotną delikatność malowidła (...)"

Bohaterami tej opowiadki byli: Cyprian Walewski (1820-1873), ziemianin, zbieracz książek i bibliograf, Wacław Aleksander Maciejowski (1793-1883), historyk, Kazimierz Stronczyński (1809-1896), numizmatyk, Jan Tomasz Bogumił książę Światopełk-Mirski (1788-1852), właściciel ziemski oraz nie wymieniony z nazwiska kustosz Antoni Cyprysiński

(1806-1860). Manuskrypt ów to dzieło Długosza „Catalogus archiepiscoporum Gnesnensium et catalogus episcoporum Cracoviensium”, znajdujący się obecnie w zbiorach Biblioteki Narodowej.

Zapis dla Biblioteki

„Dział Literacko-Artystyczny” (dodatek do petersburskiego „Kraju”) donosił w 1896 r. (nr 28): „Marszałek gub. wileńskiej, Adam hr. Plater, olbrzymią swą kolekcję numizmatów, największą po zbiorach Emeryka hr. Czapskiego, ofiarowanych do Krakowa, sprzedał do Krzeszowic Andrzejowi hr. Potockiemu za 44 tys. rubli. P/an/ Ludwik Zasztowt, znany z goriowej zabiegłości antykwariusz wileński, posiadacz ładnego wyborowego zbioru numizmatów i medalików świętych (np. koronatek itp.), a głównie wielkiego zbioru autografów, rycin krajowych, książek, pergaminów i wielu innych zabytków w ilości do kilkunastu tysięcy numerów, na wypadek zgonu sporządził testament, mocą którego leguje prawie wszystko warszawskiej bibliotece Ordynacji hr. Krasieńskich.

Andrzej Kempa

V KURS PODYPLOMOWEGO STUDIUM BIBLIOTEK NAUKOWYCH

Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego informuje, że przyjmuje zgłoszenia na **V kurs Podyplomowego Studium Bibliotek Naukowych** w terminie do 30 stycznia 1995 roku. Zgłoszenie powinno zawierać:

1. Podanie do Dziekana Wydziału Historycznego UW,
2. Kwestionariusz osobowy z życiorysem i zdjęciem,
3. Dyplom magisterski lub studium nauczycielskie,
4. Zaświadczenie z biblioteki o stażu pracy,
5. Opłatę wpisową w wysokości 300 000 zł (trzysta tysięcy) na konto: Uniwersytet Warszawski Bank Gdański IV O/Warszawa 300009-837

Dodatkowych informacji udziela sekretariat PSBN
ul. Nowy Świat 69, 00-046 Warszawa (III p. p. 158)
tel. (0-22) 20 03 81 wew. 177
w piątki w godz. 12⁰⁰-14⁰⁰

KIEROWNIK
Podyplomowego Studium Bibliotek Naukowych
Prof. dr hab. Radosław Cybulski



IME - Information Management & Engineering Ltd to brytyjska firma software'owa, powołana w 1984 r w celu stworzenia nowoczesnego systemu bibliotecznego.

TINPOL - to firma polska będąca dystrybutorem oprogramowania TINLIB i jedynym przedstawicielem firmy IME Ltd w Polsce.

TINLIB - to w pełni zintegrowany system biblioteczny o budowie modułowej, wykorzystujący w swojej pracy najnowocześniejsze techniki hipertekstu.

TINLIB pracuje obecnie w ponad 2600 bibliotekach na całym świecie, w 45 krajach i 25 językach, w tym również w języku polskim. Jest jednym z najlepiej sprzedawanych systemów bibliotecznych do czego przyczynia się połączenie znakomitej jakości z atrakcyjną ceną (specjalne zniżki dla rynku polskiego, częste zniżki sezonowe).

System zapewnia obsługę:

Gromadzenia zbiorów zwartych;

Prenumeraty czasopism;

Opracowania formalnego zbiorów z użyciem kartotek hasel wzorcowych i możliwością wydruku kart katalogowych. Możliwość wprowadzania danych w formacie USMARC;

Opracowania rzeczowego: pełna obsługa tezaury, słownika hasel przedmiotowych, dowolnej klasyfikacji (w tym UKD), swobodnych słów kluczowych;

OPAC - potężne narzędzie wyszukiwawcze, dające doskonałą efektywność wyszukiwawczą dla użytkownika początkującego (*nawigacja* - implementacja technik hipertekstu) jak i zaawansowanego - algebra Boole'a, praca na zestawach itp.;

Udostępniania zbiorów (wypożyczenia, zwroty) z użyciem kodów kreskowych;

Importu/Exportu danych do i z wszystkich systemów polskich i zagranicznych;

Wydruk raportów i wszelkich zestawień typu bibliografii, wykazów nabytków, inwentarzy itp.

Obsługa wypożyczeń międzybibliotecznych.

Wymagania sprzętowe:

- System operacyjny DOS: IBM PC lub kompatybilny pojedynczy lub w dowolnej sieci (np. Novell NetWare);

- System operacyjny UNIX: każdy dostępny w Polsce sprzęt Unixowy - VAX, Alpha, Sun, HP 9000, IBM RS/6000, Silicon Graphics i in.;

- Możliwość łatwego przejścia z wersji DOS do wersji Unix bez straty danych i dodatkowych szkoleń (obie wersje działają identycznie z punktu widzenia użytkownika).

Dystrybutor systemu na życzenie zapewnia pokaz systemu oraz dostarczy wszelkich niezbędnych informacji.

Zainteresowanych prosimy o kontakt:

TINPOL s.c.

31-868 Kraków, oś. II Plk. Lotniczego 10/51

tel. 012 473994

System Biblioteczny *ALEPH*

Obsługuje sieć bibliotek uniwersyteckich i katalog centralny w Izraelu oraz kilka sieci bibliotecznych w Europie: URBE (biblioteki teologiczne) i ITALE (biblioteki uniwersyteckie) we Włoszech; MINIBIB w Danii; CSIC w Hiszpanii; CASLIN w Czechach i Słowacji oraz OMIKK na Węgrzech.

Ponad 130 implementacji w 20 krajach. Najczęściej są to biblioteki uczelniane, naukowe i publiczne; ale także: ośrodki informacji – CERN, SANDOZ PHARMA, BAYERN; archiwa – Radio WOLNA EUROPA czy muzea – PRINCETON USA.

Wiele katalogów dostępnych w sieci INTERNET.

Polskie ekrany i dokumentacja.

W Polsce działa w Bibliotece Sejmowej. Będzie instalowany w Białymstoku (Politechnika) i Olsztynie (Akademia Rolniczo-Techniczna).

W pełni zintegrowany, obsługuje wszystkie funkcje biblioteczne.

Dzięki tablicowej budowie jest niezwykle elastyczny – umożliwia definiowanie większości parametrów (formaty wprowadzania danych, wyświetlania i wydruku; typy kartotek wyszukiwawczych itp) zgodnie z potrzebami danej implementacji.

Spełnia wszystkie wymagania międzynarodowych norm w zakresie telekomunikacji, informatyki, bibliotekarstwa i bibliografii.

Najnowsza wersja w trybie klient-serwer.

Ośrodek Informacji, Szkolenia i Usług Systemu ALEPH działa w Firmie TCH Systems ("Tomasz Chlebowski") od września 1992 roku. Zapraszamy do naszej nowej siedziby mieszczącej się na Polach Mokotowskich przy zbiegu ul. Żwirki i Wigury z ul. Banacha.

Organizujemy pokazy i udzielamy wszelkich informacji na temat Systemu oraz możliwości dostosowania go do Państwa potrzeb.

Oferujemy nowe, atrakcyjne ceny!

TCH SYSTEMS

Wyłączny dystrybutor systemu *ALEPH*

02-593 Warszawa, ul. Rostafińskich 4, tel. (0-22) 48-71-72 w. 264, fax 48-12-06

Specjalista do spraw ALEPHA w Polsce – Radosława Dziubecka





60-687 POZNAŃ
os. Stefana Batorego 13/27
60-592 POZNAŃ
ul. Wiosenna 12
tel. 470-748, 218-279

Zakład Projektowania i Konserwacji Systemów Komputerowych

oferuje

SYSTEM INFORMATYCZNEJ OBSŁUGI BIBLIOTEKI

SOWA

oraz

usługi związane z jego wdrożeniem: zainstalowanie oprogramowania, przeszkolenie operatorów oraz adaptację systemu dla potrzeb biblioteki.

System wspomaga i automatyzuje następujące procesy biblioteczne:

GROMADZENIE:

- akcesja dzieł zwartych,
- akcesja czasopism,
- prowadzenie ksiąg inwentarzowych,
- bilanse,

OPRACOWANIE:

- katalogowanie (dzieła zwarte, czasopisma, bibliografia),
- zestawienia biblioteczne,
- pozyskiwanie danych, z innych systemów,

WYSZUKIWANIE INFORMACJI:

- zapytania:
 - proste (menu),
 - złożone (operatory logiczne),
- relacyjny słownik haseł,
- zestawienia bibliograficzne,
- zamawianie i rezerwowanie,
- zdalny dostęp (oprogramowanie komunikacyjne),

UDOSTĘPNIANIE:

- rejestracja wypożyczeń i zwrotów,
- monity, statystyki.

Ważną cechą systemu jest stosowanie kodów kreskowych do szybkiej identyfikacji egzemplarzy dokumentów oraz legitymacji czytelników.

System SOWA podlega ciągłemu rozwojowi, ponieważ trudno jest przewidzieć wszystkie sytuacje i problemy z jakimi mogą zetknąć się bibliotekarze. Kolejne wersje powstają nie tylko w oparciu o wiedzę i doświadczenie naszego zespołu ale również dzięki **stałej współpracy z bibliotekami eksploatującymi system.**

**Z przyjemnością zawiadamiamy Państwa, że podstawowy
moduł systemu SOWA, czyli moduł katalogowania
i informacyjno-wyszukiwawczy**

jest już eksploatowany w 120 bibliotekach!

w tej liczbie znajdują się:

32 biblioteki uczelniane,

39 bibliotek publicznych, (12 Wojewódzkich Bibliotek Publicznych).

4 Wojewódzkie Biblioteki Pedagogiczne

30 bibliotek Instytutowych,

11 bibliotek zakładowych i kilka bibliotek szkolnych.

Proponujemy następujące moduły programowe systemu SOWA:

- programy podstawowe: katalogowania, informacyjno-wyszukiwawczy, zestawień bibliografii,
- program obsługi relacyjnego słownika haseł,
- programy gromadzenia i akcesji druków zwartych i czasopism,
- program opracowania Inwentarza,
- program obsługi wypożyczalni,
- program statystyk pracy wypożyczalni,
- program zamawiania dokumentów (OPAC),
- program komunikacyjny,
- programy konwersji danych (MARC BN, ISIS, i inne),
- program obsługi graficznej bazy danych,
- program administratora systemu.

Możliwe jest dokonanie zakupu oprogramowania etapowo, to jest sukcesywnego nabywania poszczególnych modułów. **Na zakupione oprogramowanie udzielamy bezterminowej gwarancji.** Ponadto zapewniamy bibliotece opiekę merytoryczną prowadzoną bezpośrednio przez autorów systemu i nieodpłatne dostarczanie przez okres jednego roku ulepszanych wersji programów.

Wszystkim zainteresowanym bibliotekom wysyłamy szczegółowe informacje o systemie, warunkach jego nabycia oraz o wymaganych warunkach sprzętowych.

UWAGA!

Od października oferujemy również uproszczoną wersję systemu SOWA przeznaczoną dla bibliotek szkolnych. Przygotowaliśmy ją przede wszystkim dla bibliotek szkół średnich i bibliotek zespołów szkół zawodowych, pełniących często funkcje małych bibliotek naukowych.

UWAGA!

OKAZJA UZUPEŁNIENIA ZBIORÓW!

Wydawnictwo SBP mając na uwadze kłopoty finansowe bibliotek i studiującej młodzieży bibliotekarskiej, postanowiło radykalnie obniżyć cenę na część swoich książek mających charakter dydaktyczny. Są to:

1. M. Drzewiecki — Biblioteka we współczesnej szkole
2. B. Howorka — Elementy prawa dla bibliotekarzy i dokumentalistów
3. W. Pigla — Centralny katalog polskich czasopism muzycznych i wydawnictw ciągłych o tematyce muzycznej
4. J. Sadowska — Języki informacyjno-wyszukiwawcze, katalogi rzeczowe
5. T. Turowska — Podstawy pracy z czytelnikiem
6. J. Wojciechowski — Biblioteki więzienne
7. E. B. Zybert — Opracowanie rzeczowe zbiorów w dużych bibliotekach uniwersalnych
8. Pr. zbiorowa — Mikrokomputer w bibliotece

Oferujemy Państwu osiem wartościowych książek w cenie po 10 000 zł każda.
To jest naprawdę korzystne!

Zamówienia prosimy kierować na adres:

Biurowisko ZG SBP, ul. Konopczyńskiego 5/7, 00-953 Warszawa

Sprzedaz odręczna w Warszawie, ul. Konopczyńskiego 5/7 i ul. Hankiewicza 1, pok. 104

X

wytnij, wyslij dnia
pieczęć instytucji

Zamawiamy następujące publikacje SBP:

Biblioteka we współczesnej szkole egz.
Elementy prawa dla bibliotekarzy i dokumentalistów egz.
Centralny katalog polskich czasopism muzycznych... egz.
Języki informacyjno-wyszukiwawcze, katalogi rzeczowe egz.
Podstawy pracy z czytelnikiem egz.
Biblioteki więzienne egz.
Opracowanie rzeczowe zbiorów w dużych bibliotekach uniwersalnych egz.
Mikrokomputer w bibliotece egz.
Adres zamawiającego

Należność uregulujemy po otrzymaniu przesyłki za zaliczeniem pocztowym lub przelewem z naszego konta (niepotrzebne skreślić)

..... (podpis, pieczęćka osoby upoważnionej) X

DRODZY CZYTELNICY!

Zbliżają się święta. Czas pomyśleć o prezentach pod choinkę. Książka — do tego piękna i tania — to jest oferta dla Was!

I. J. Paderewski — F. CHOPIN

Nota edytorska i red.: Andrzej Piber. Przedmowa: Jerzy Jasieński. Warszawa: SBP.

Pierwsze, powojenne, bibliofilskie wydanie lwowskiej mowy Paderewskiego z 1910 r., wygłoszonej z okazji stulecia urodzin Chopina. Teksty: w jęz. polskim według wydania warszawskiego z 1926 r. oraz w jęz. francuskim i angielskim wg wyd. paryskiego i londyńskiego z 1911 r. w przekładzie de Paula Cazine i Laurence Alma Tadema, zasłużonych tłumaczy literatury polskiej. Książka wydana w pięćdziesiątą rocznicę zgonu I. J. Paderewskiego, jest jednym z najbardziej godnych świadectw uznania dla Chopina złożonym przez genialnego pianistę-wirtuoza i męża stanu. Ze względu na zawartość treściową, jak i wysoki poziom graficzny i drukarski, publikacja Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich wnosi cenne wartości do naszej kultury.

Dla nauczycieli nasza książka stanowić może doskonałą pomoc w prowadzeniu lekcji łączonych w zakresie nauczania języka polskiego, wychowania muzycznego, historii oraz języków obcych.

DLA MIŁOŚNIKÓW MUZYKI I PIĘKNEJ KSIĄŻKI — WSPANIAŁY PREZENT

Cena 50.000 —

Zamówione egzemplarze wysyłamy natychmiast za zaliczeniem pocztowym lub po wpłaceniu na nasze konto:

Bank Gdański IV O/Warszawa Nr 300009-4040-132

Nasz adres:

Biuro Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich,
00-953 Warszawa, ul. E. Konopczyńskiego 5/7.

✂-----✂

adresat

Biuro Zarządu Głównego
Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
ul. Konopczyńskiego 5/7
00-953 Warszawa

nadawca

|
|
|
|
|
|
|
|
|
|

Spis treści

Contents

Od redaktora	1
Artykuły	3
Frederick J. FRIEND: Współpraca bibliotek wschodnio- i zachodnioeuropejskich: aspekty ludzkie i technologiczne elektronicznego dostarczania dokumentów	3
Wiesław NIESIOBĘDZKI: Uwagi o bibliotekach i warunkach edukacji kulturalnej	7
Marian WALCZAK: Poszukiwanie nowych form kształcenia i doskonalenia zawodowego bibliotekarzy	10
Radosław CYBULSKI: Podyplomowe Studium Bibliotek Naukowych w IBIN UW	15
Emilia SŁOMIANOWSKA-KAMIŃSKA: Informator o bibliotece w bibliotekach niemieckich	19
Dokumenty i materiały	23
Tezy polityki państwowej w dziedzinie informacji naukowej	23
Z kraju	27
Biblioteka na peryferiach (Zdzisław GĘBOŁYŚ)	27
Z zagranicy	28
Konferencja LIBER '94 (Katarzyna DIEHL)	28
60-ty Kongres IFLA (Jadwiga KOŁODZIEJSKA)	33
Bibliotheca Baltica (Jadwiga SADOWSKA)	36
Z Warszawy i regionu	38
Piśmiennictwo obce i książki mówione w ofercie dla czytelników warszawskich (Jadwiga NOWICKA)	38
Doniesienia	39
Przegląd piśmiennictwa	40
Wojciech Jerzy Podgórski: Litwa — Polska XIX i XX wieku: inspiracje literackie, kulturalne, oświatowe. Wybór esejów. Warszawa 1994 (Małgorzata WITKOWSKA)	40
Jerzy Jacek Bojarski, Alojzy Leszek Gzella: Katalog prasy i wydawnictw katolickich Nr 0. Lublin (Zofia SOKÓŁ)	42
Sygnały o nowych publikacjach (Halina MIGAS-BRONIEK)	43
Wydarzenie („Bibliotekarstwo” pod red. Z. Żmigrodzkiego) (Jan WOŁOSZ)	45
Strachy na Lachy	46
Za miedzą (Jerzy MAJ)	46
Pyłki (Andrzej KEMPA)	47
From the Editor	1
Articles	3
Frederick J. FRIEND: Cooperation of Libraries of Central and Eastern European Countries: Human and Technological Aspects of Electronic Document Supply	3
Wiesław NIESIOBĘDZKI: Remarks on Libraries and Cultural Education	7
Marian WALCZAK: Searching for New Forms of Education and Training for Librarians	10
Radosław CYBULSKI: Postgraduate Studies on Research Libraries at the University of Warsaw Institute of Library and Information Science	15
Emilia SŁOMIANOWSKA-KAMIŃSKA: Library Guidebooks in German Libraries	19
Documents and Materials	23
Key Elements of the State Information Policy	23
Domestic News	27
A Library Outside of Town (Zdzisław GĘBOŁYŚ)	27

Foreign News	28
The LIBER Conference '94 (Katarzyna DIEHL)	28
The 60th Congress of IFLA (Jadwiga KOŁODZIEJSKA)	33
Bibliotheca Baltica (Jadwiga SADOWSKA)	36
Warsaw and Regional News	38
Foreign Literature and Spoken Books for Warsaw Readers (Jadwiga NOWICKA)	38
Reported News	39
Review of Literature	40
Wojciech Jerzy Podgórski: Litwa — Polska XIX i XX wieku: inspiracje literackie, kulturalne, oświatowe. Wybór esejów (Relations between Lithuania and Poland in the 19th and 20th Century: The Literary, Cultural, and Educational Inspiration. Selected Essays). Warszawa 1994 (Małgorzata WITKOWSKA)	40
Jerzy Jacek Bojarski, Alojzy Leszek Gzella: Katalog prasy i wydawnictw katolickich Nr 0 (Catalogue of Catholic Press and Publications No. 0), Lublin (Zofia SOKÓŁ)	42
Signals of New Publications (Halina MIGAS-BRONIEK)	43
An Important Event (on the book „Librarianship”) (Jan WOŁOSZ)	45
Empty Threats	46
Just Next Door (Jerzy MAJ)	46
Stardust (Andrzej KEMPA)	47



Redakcja i administracja:
00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7,
tel. 27-52-96

WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są tylko na okresy kwartalne. Cena prenumeraty krajowej na IV kw. 1994 r. wynosi 75 000 zł, a cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej.
2. Wpłaty na prenumeratę:
 - na teren kraju — przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” S.A. właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób.
 - przyjmuje „RUCH” S.A. Oddział Warszawa 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, Konto: PBK XIII Oddział Warszawa 370044-1195-139-11, zapewniając dostawę pod wskazany adres pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty.
 - na za granicę — „RUCH” S.A. Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28. Konto: PBK XIII Oddział W-wa 370044-1195-139-11. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zleceniodawca.
3. Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i za granicę:
 - do 20.11. — na I kwartał roku następnego,
 - do 20.02. — na II kwartał
 - do 20.05 — na III kwartał
 - do 20.08 — na IV kwartał

Podpisano do druku i druk ukończono w grudniu 1994 r.
Nakład 3.400 egz. Ark. druk. 3.50
Papier offset. kl. III, 70 g. B1.
Warszawska Drukarnia Naukowa, Warszawa, ul. Śniadeckich 8.
Zam 165/94 Cena zł 50.000,—
ISSN 0208-4333
Indeks 352624

poleca:

Jürgen Thorwald**ILUZJA. ŻOŁNIERZE RADZIECCY W ARMII HITLERA**

Wyd. 1, pop. nauk., ark. wyd. 22, brosz.,

ISBN 83-01-11579-3

Jürgen Thorwald, doskonale znany polskim czytelnikom, autor takich bestsellerów, jak *Godzina detektywów*, *Stulecie kryminalistyki*, *Stulecie chirurgii*, *Triumf chirurgii*, *Pacjenci*. *Iluzja* to jedna z najgłośniejszych książek Jürgena Thorwalda po raz pierwszy ukazująca się na polskim rynku. Tematem książki jest opis niezwykłego zdarzenia — dezercji miliona żołnierzy radzieckich z armii Stalina do armii Hitlera. Dzięki gen. Gehlenowi, szefowi niemieckiego wywiadu, ściśle współpracującego z CIA, Thorwald uzyskał dostęp do najbardziej tajnych raportów i osobistych kontaktów z oficerami łącznikowymi między Rosjanami a Niemcami. Książka pokazuje krok po kroku, jak to się stało, że żołnierze radzieccy walczyli ze swymi rodakami bardziej zaciekle niż esesmani (jak napisał Solżenicyn w *Archipelagu Gułag*), jak doszło do tej największej zdrady w dziejach świata. Pasjonująca lektura.

Erich Fromm**NIECH SIĘ STANIE CZŁOWIEK. Z PSYCHOLOGII ETYKI**

Wyd. 1, nauk., ark. wyd. 15, brosz.,

ISBN 83-01-11609-9

Czytelnik otrzymuje jedną z trzech najważniejszych książek dobrze znanego w Polsce psychoanalityka amerykańskiego Ericha Fromma, książkę dotychczas u nas nie wydaną. Autor zajmuje się w niej etyką, dochodząc na podstawie swej praktyki psychoanalitycznej do wniosku, że etycznych problemów człowieka nie da się pominąć przy badaniu osobowości, w teorii ani w terapii. Książka nawiązuje do bodaj najbardziej znanego w Polsce dzieła Fromma *Ucieczka od wolności*.

Elliot Aronson**CZŁOWIEK — ISTOTA SPOŁECZNA**

Wyd. 3, zm., podr., ark. wyd. 34, brosz.,

ISBN 83-01-11563-7

Książka Aronsona jest wręcz niezbędna dla wszystkich zajmujących się psychologią społeczną. Zawiera ona atrakcyjny, a zarazem utrzymany na najwyższym poziomie naukowym wykład z zakresu podstawowych zagadnień tej dziedziny nauki. Autor ukazuje przyczyny i mechanizmy kształtowania się różnych postaw społecznych, związanych z nimi zachowań ludzkich, konformizmu, uprzedzeń rasowych, reakcji na sprawy płci, polityki, życia w rodzinie itd. Trzecie wydanie polskie opiera się na szóstym wydaniu amerykańskim (1992), które autor w znacznym stopniu uzupełnił i zmienił.

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

ul. Miodowa 10, 00-251 WARSZAWA

Dział Sprzedaży: tel. (0-2) 635-09-76, fax (0-22) 26-09-50

Zapraszamy do naszych księgarń promocyjnych na terenie całego kraju, w których można kupić i zamówić wszystkie publikacje naszego Wydawnictwa oraz „ANEKS”-u

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN



poleca:

- Maria Cytowska, Hanna Szelest: LITERATURA RZYMSKA. OKRES CESARSTWA
- PISARZE POLSKIEGO OŚWIECENIA T. 2
- TEORETYCY, HISTORIOGRAFOWIE I ARTYŚCI O SZTUCE 1600-1700
- KLASYCYZM I KLASYCYZMY
- Dorota Jamroz, Bolesław Nowicki: KOZY. CHÓW I HODOWLA
- Philippe De Wailly: WYCHOWUJĘ MOJEGO PSA
- Henryk Szydłowski: PRACOWNIA FIZYCZNA
- Włodzimierz Krysicki, Lech Włodarski: ANALIZA MATEMATYCZNA W ZADANIACH CZ. 1 i 2
- G. M. Fichtenholz: RACHUNEK RÓŻNICZKOWY I CAŁKOWY
- Włodzimierz Starosolski: KONSTRUKCJE ŻELBETOWE. T. 1 i 2

***SPOKOJNYCH ŚWIĄT
I POMYŚLNOŚCI W NOWYM 1995 ROKU
SWOIM CZYTELNIKOM
I WSPÓŁPRACOWNIKOM
ŻYCZY
WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN***

Wydawnictwo Naukowe PWN
ul. Miodowa 10, 00-251 WARSZAWA
Dział Sprzedaży: tel. (0-2) 635-09-76, fax (0-22) 26-09-50

Zapraszamy do naszych księgarń promocyjnych na terenie całego kraju, w których można kupić i zamówić wszystkie publikacje naszego Wydawnictwa oraz „ANEKS”-u